

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 2 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”: Marszałkowska 141.

Og. zb. № 970

Petersburg, 2 (15) lutego 1901 r.

Rok XX. № 5

Do dzisiejszego N-ru „Kraju” dołączoną jest dla prenumeratorów stałych, krajowych i zagranicznych, Karta Albumowa, przedstawiająca obraz J. Demoulin’a: „Spisanie protokołu”.

TREŚĆ N-ru 5 „KRAJU”

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Pierwsze kroki, przez Vigilara.

Artykuły bieżące: Nowi posłowie w Galicji. Z zadań Koła polskiego. Wydawnictwa statystyczne, przez Henr. Ulaszyna. Z rozmów i wrażeń, przez Mola. W Poznaniu. Sprawy Finlandji.

Listy korespondentów „Kraju”: Echa Zachodnie: z Paryża, z Rzymu i t. d. Z miast i wsi: z Moskwy, z Kowna, z gubernii grodzieńskiej, z nad Dniepru, z Kijowa i t. d. Z Królestwa Polskiego: z Warszawy, przez Gamę.

Uwagi redakcyjne w sprawach bieżących. Informacje „Kraju”. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. W Petersburgu.

Polityka zagraniczna. Przegląd Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zaślubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja. Ekonomista: Przegląd. Stowarzyszenia rolnicze. Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Z ryków towarowych. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

Ilustrowany dodatek „Kraju”:

Artykuły: Feliks Oraczewski, studjum d-ra Bron. Dembińskiego. Nowe państwo, przez J. Poeta promienisty, przez M. Gwałewicza. Sarkofag królowej Jadwigi, przez B. Rozprawy naukowe, przez Wład. Natanson. Z literatury pamiątkowej, przez J. Na trzech wystawach, przez Rom. B. Literatura Tarnowskiego, ocenił Józ. Tretiak. Rzeczy bieżące: Notatki naukowe, literackie, artystyczne, teatralne. Kronika pośm. Nowe książki. Zawiadomienia. Humorystyka.

Ilustracje: Wyczółkowski: Portret prof. K. i Portret kobiecy. Wejście do portu sidneńskiego. Płacząca skala. Dolina „Kanybla”. Mapa Australji. Sarkofag królowej Jadwigi. Nowa Warszawa. Karnet balowy. Portrety: Tomasz Zan. Dr. Ferdynand Wejzel. O. Hartmann. Ol. Baronat. Dr. Daniel Wierzbicki. Teofil Baranowicz.

OZYTELNIA

Powieściowy dodatek „Kraju”:

W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowako-węgierskich, przez Artura Gruszeckiego. Salto mortale. Nowelka, przez Alinę Swiderską. Zmartwychwstanie, przez Pawła Bourgeta.

KARTA ALBUMOWA:

„Spisanie protokołu”, obraz J. Demoulin’a.

PIERWSZE KROKI.

W chwili, gdy piszemy te słowa, parlament austriacki przeżył już dziesięć dni swego żywota. Przeżył i nie skonał. Nie obdarzył wprawdzie krajów i ludów Austrii żadną nową ustawą, i oprócz kosztów, o które ludność przyprawiają same djety poselskie, nie obciążył opodatkowanych żadnym innym ciężarem, ale za to poszczycić się może szeregiem innych zasług. Przez dziesięć dni umiał nieprzerwanie panować nad własnymi nerwami. Przez dziesięć dni nie potrzaskano w sali obrad ani jednego pulpitu, nie zagrano ani razu na rondlach. Wbrew rozsiewanym pogłoskom, obie Izby Rady państwa wysłuchały w przykładowym skupieniu ducha długiej mowy tronowej, odczytanej osobiście przez Franciszka-Józefa, a na ostatniem posiedzeniu klubów parlamentarnych dano nawet rządowi do zrozumienia, że w dzisiejszem położeniu żadne stronnictwo nie jest zdecydowane zakłócać spokojnego biegu obrad. P. Koerber, prezes gabinetu austriackiego, nie ma powodu do rozpaczki. Mogło być gorzej, o wiele gorzej.

Wygłoszenie mowy tronowej było najważniejszym wypadkiem kilku ubiegłych dni. Czytając ją uważnie, przekonamy się, iż odpowiada ona teorjom politycznym, wygłoszonym parę razy w Izbie przez p. Koerbera. Szef gabinetu bronił kilkakrotnie zapatrywania, że umysły ludów austriackich zaprzatają się zbyt wiele sprawami politycznymi w ogólności, w szczególności zaś sprawami narodowymi, z pominięciem spraw innych, które powinny również stanowić przedmiot narad i programów, które atoli wobec zażartych walk narodowych ustępują na plan daleki, ze szkodą dla państwa i jego mieszkańców. Ta zaniedbana część życia publicznego obejmuje sprawy ekonomiczne i społeczne. P. Koerber zwracał nieraz uwagę Izby na tę zaniedbaną dziedzinę prawodawstwa. Pisząc mowę tronową dla monarchy, pozostał całkowicie w zakresie swych dawnych idei.

Niesłuchanie długi jest szereg prac, które mowa tronowa parlamentowi zaleca. Mówi ona o ożywieniu produkcji i powiększeniu wywozu, o komunikacjach lądowych i wodnych, o emeryturach dla robotników, o uniwersytetach i szkołach fachowych, o marynarce handlowej i pomocnikach kupieckich, o regulacji rzek i meljoracjach rolnych, o tanich mieszkaniach i walce z pijaństwem, o złagodzeniu ciężarów podatkowych i o zasieleniu autonomicznych kas krajowych. Gdyby obfitość programu rozstrzygała o wartości mowy tronowej, trzebaby p. Koerberowi przyznać palme pierwszeństwa.

Czy zasadnicza myśl p. Koerbera jest błędna? Sądzymy, że nie. Walki narodowe, walki o prawa językowe przekroczyły w Austrii sferę właściwą i przybrały chorobliwy charakter. Ogromna część krajów austriackich zamieszkała jest przez ludność mieszaną. Mieszkańcy tych prowincyj, różnolitych pod względem etnograficznym, muszą sobie powiedzieć, że absolutnie niemożliwym jest równoczesne zaspokojenie dwóch ścierających się programów narodowych we wszystkich, najdalej sięgających konsekwencjach. Jeżeli wojna ma ustać, jedna i druga strona musi odrzucić część swego programu. Konieczność ustępstw nie jest tu jakimś frazesem, ukutym przez hofratów wiedeńskich dla otumanienia ludów. Jest to wymaganie, płynące z najprostszej logiki politycznej. Dopóki tam, gdzie wóch wojuje ze słowencem, rumun z rusinem, niemiec z czechem, jedna i druga strona codziennie powtarzać sobie będzie: Wszystko dla mnie, a nie dla przeciwnika!—dopóty Austrija nie przestanie być obrazem wielkiego teatru wojny.

Walki narodowe nie są wyłączną właściwością Austrii. Widzimy je na Węgrzech, widzimy je w Poznaniu i Prusach zachodnich, widzimy je w Szlezwicku i Lotaryngji. Na tle nienawiści plemiennej rozegrał się szereg dramatów na półwyspie Bałkańskim. Na tem samem tle

rozgrywa się obecnie dramat transwaalski. Wszędzie atoli to współzawodnictwo szczepów doprowadziło ostatecznie do tego, iż długie zapasy skończyły się zwycięstwem jednego z zapasników. Stan ten—na szczęście dla ludzkości—nie będzie trwał wiecznie. Gnebieni mogą się kiedyś wydobyć z pod dłoni, która ich gniecie. Dziś jednak, nie mówiąc o Transwaalu, gdzie się właśnie walka toczy, widzimy na każdym terytorjum spornem ogromną przewagę jednego żywiołu, ogromne pogńębienie drugiego. W Siedmiogrodzie węgier gniecie Niemca, w Szlezewiku Niemiec duńczyka. Dzieje Austrii, a zwłaszcza ostatni okres tych dziejów, przekonały każdego trzeźwego badacza, że to państwo znajduje się w warunkach odmiennych, i że walki szczepowe nie mogą zakończyć się tam stanowczą przewagą jednych żywiołów nad drugimi, stanowczym pogńębieniem jednych na korzyść innych. Żadne z plemion nie jest tam tak silne, by się mogło pokusić o panowanie nad innymi; żadne nie jest tak upośledzone pod względem cywilizacyjnym, by się dobrowolnie pod panowanie innego plemienia poddało. Jest to właściwością Austrii, że spokój, choćby tylko pozorny, nie może tam być przywrócony w drodze gwałtu, lecz tylko w drodze porozumienia. Walka może się zakończyć ugodą, albo też będzie trwała wiecznie. Niema zaś ugody bez ustępstw.

Szereg faktów historycznych dowiódł, że Niemcy austriaccy są za słabi, by innym ludom dyktować prawa według własnego upodobania, ale też i Czesi są za słabi, by móż z Niemcami, osiadłymi w królestwie czeskim, postępować tak, jak węgry z Sasami siedmiogrodzkimi. W Czechach nie mogą zapanować ani stosunki takie, jak w Poznaniu, ani takie, jak w Siedmiogrodzie. Skoro zaś ta ewentualność jest raz na zawsze wyłączona, przeto obu ludom pozostają tylko dwie drogi: albo przeciągać walkę do nieskończoności, bez nadziei zupełnego zwycięstwa, albo zawrzeć pokój, oparty na ustępstwach obustronnych.

Co lepsze?

Mowa tronowa twierdzi, że lepsza jest zgoda. Wyliczając długi szereg niezbędnych reform społecznych i ekonomicznych, stara się rzad w mowie tronowej przekonać poważnione ludy, że przez zaniedbanie tychże wyrządzą sami sobie szkodę niepowetowaną. By reformy te

dokonane być mogły, potrzeba na to współdziałania parlamentu i rządu. Dopóki zaś machina prawodawcza skazana jest na nieczynność, dopóty rozwój społeczny całej monarchii zatajony jest w połowie. Ludy, dobijające się praw i przywilejów narodowych, nie zważają, że każdy dzień tej walki naraza je na nową zwłokę. Strony walczące cierpią w równej mierze na tem opóźnieniu postępu, a tymczasem państwa ościenne, niekępowane waśnią wewnętrzną, idą śmiało ku dalekim celom, zdobywając coraz większą przewagę ekonomiczną.

W innej chwili parlament zastanowiłby się może nad treścią tych słów. Tym razem nerwy deputowanych zbyt były podniecone, by to wylczenie zadań ekonomiczno-społecznych mogło silnie sprawić wrażenie. Z niecierpliwością chwytno natomiast każdą aluzję do politycznych zamiarów rządu. Program «pracy organicznej» przebrzmiał bez silniejszego wrażenia.

Ustęp mowy tronowej, poświęcony wyłącznie zagadnieniom politycznym, nie był ani krótki, ani banalny. Franciszek-Józef użył w nim tonu ojcowskiej serdeczności, połączonej z ojcowską surowością. Cesarz przedstawia deputowanym błogie skutki pracowitości, zgody, miłości bratniej, oraz oplakane następstwa próżniactwa, swarów i hałaśliwych awantur. Jest pewien rys dramatyczny w tej sędziwej postaci, która dzierżyła niegdyś samowładnie rządy państwa, a dziś zwraca się do poddanych z prośbą, by lekkomyślnie nie zabijali parlamentu, by sami nie pozbawiali się dobrodziejstw konstytucji, by nie dawali Europie widowiska, nieznanego w dziejach nowożytnych. Dla psychologa, dla historyka, dla dramaturga mogą być te patetyczne zwroty w mowie tronowej wielce zajmujące. Dla praktycznego polityka najważniejszym jest zdanie, w którym Franciszek-Józef występuje otwarcie w obronie konstytucji dzisiejszej, zadając kłam wszelkim pogłoskom o jakimś blizkim zamachu stanu. Długoletnie doświadczenia wyrobiły w sędziwym monarsze jedną wielką cnotę, niezmiernie potrzebną panującym: cnotę cierpliwości. Wiemy, że za młodu posiadał jej mało. Młodzieńcza niecierpliwść cesarza naraziła Austrię na niejedną wojnę, była nieraz powodem naglej, nieprzewidywanej zmiany systemu. Czas ostudził tę gorączkową

porywczosć. Kiedy namiętności wra, kiedy zdenerwowane ludy oczekują jakiejś katastrofy, która ma im otworzyć drogę z labiryntu bez wyjścia, osiwiwały monarcha nie zrywa się do czynu, lecz spokojnie oczekuje uśmierzenia się rozhukanych fal. Kto widział tyle zmian, ten wie, że w życiu politycznym nic nie trwa wiecznie i że po chwilach namiętnego uniesienia następują chwile wyczerpania, odpoczynku i zawieszenia broni.

Franciszek-Józef wierzy, że parlament austriacki będzie jeszcze funkcjonował prawidłowo i że konstytucja, którą ludom nadał, przetrwa niebezpieczne przesilenie. Czy niema oznak, potwierdzających ten pogląd? Niewątpliwie przy dobrych chęciach odszukać się dadzą.

Nowa Izba deputowanych potrafiła na trzecim posiedzeniu obracać nowe prezydium. Gdzieindziej uchodzi to za rzecz naturalną. W Austrii trzeba już nawet tak drobny objaw ładu i zgody uważać za pomyslną wróżbę.

Większe znaczenie ma w naszych oczach ten oczywisty fakt, że obstrukcja parlamentarna nie jest dziś w Austrii bronią, która zabija gabinety i obala konstytucje. Ostrze tej broni jest mniej straszne, niż przypuszczano zrazu. Już po upadku hr. Badeniego podzielaliśmy zdanie tych, którzy przyczynę tego przewrotu upatrywali nie w halasach i wrzaskach w gmachu Rady państwa, ale w prądzie, zataczającym daleko szersze kręgi i nurtującym głębiej. Dziś, gdy świat bliżej przyjrzał się obstrukcji, straciła ona bardzo wiele z pierwotnej grozy. Gdy w maju r. 1897 nadeszły z Wiednia do miast prowincjonalnych pierwsze wieści o zatajowaniu obrad przez opozycję, najdoświadczeni politycy, posiadający bardzo wiele zimnej krwi i bardzo wiele pewności siebie, opuścili narazie ręce. Zdawało się, że państwo zbliża się do jakiejś nieprzełamanej przeszkody, o którą musi się rozbić. Zdawało się, że stosunek Austrii do Węgier da się utrzymać tylko dopóty, dopóki w Wiedniu ciało prawodawcze funkcjonuje w sposób, przepisany przez konstytucję. Dziś wiemy, że tak nie jest. Unja austriacko-węgierska nie rozpadła się. P. Koerber przetrzymał zeszłoroczną obstrukcję czeską. Czesi nie wszczęli jej dotychczas w nowej Izbie, a gdyby nawet zechcieli do niej powrócić, bardzo jest wątpli-

wem, czy przyniosłaby im obecnie więcej pożytku, niż przed rokiem.

Przeświadczenie, że to najstraszniejsze działo, z którego strzelano do konstytucji austriackiej, nie wyrzuciła śmiercionośnych pocisków, musi oddziaływać na umysły uzdrawiająco; ale najważniejszym wynikiem psychicznym, nie objawiającym się w słowach, ale działającym skrycie, będzie pono w chwili stanowczej to wewnętrzne, głęboko tajone, a mimo to nie dające się wykorzenić przekonanie, że oba ludy, zakłócające spokój Austrii swymi sporami, to jest Niemcy i Czesi, więcej w razie ostatecznego rozbitcia się państwa mogą stracić, niż zyskać.

Plemię niemieckie w Austrii, lubiace ostatniemi czasy narzekać na ucisk i prześladowanie, składa się tylko w części ze zwartych mas etnograficznych, osiadłych bądź w górach Alpejskich, bądź nad brzegami Dunaju, bądź wzdłuż północnej i zachodniej granicy Czech. Drugą część ludności niemieckiej stanowią liczne wyspy etnograficzne, rozsiadane po całym państwie. Tamtej zwartej masie nie grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Ale co by się stało z owymi wiejskimi, miejskimi i fabrycznymi osadami niemieckimi, gdyby się Austrija rozpadła?

A cóż dopiero Czesi! Dziś wszelka administracyjna odrębność powiatów niemieckich, zajmujących krańce królestwa, wydaje im się świętokradzkim naruszeniem nieetykalnych praw korony czeskiej. Trudno przypuścić, żeby wśród polityków czeskich znalazł się choć jeden, któryby nie wiedział, co się stanie, jeżeli już nie z całym królestwem czeskim, to przynajmniej z temi powiatami granicznymi, gdy dla Austrii wybije ostatnia godzina.

Te wszystkie niewidzialne czynniki są rękojmią, że szaleństwa stronnictw nie popchną ich do najskrajniejszej ostateczności. Rzecz oczywista, że nie trzeba się w takich razach spuszczać na ostatnią godzinę. Austrija jest już dziś w położeniu, w którym błędów i głupstw robić niewolno.

Na szczęście są w parlamencie austriackim grupy, których szal stronnictwy nie opętał. Wszystko, co w imieniu Koła polskiego czynił w pierwszych dniach nowej sesji sędziwy prezes tego klubu, dowodzi, że Koło do tych grup należy. Uzdrawiająca, kojąca działalność prezesa objawia się atoli nietylko na zewnątrz Koła.

Jeżeli parlament nie skończy się w pie-luszkach, lecz okaże się zdolnym do życia, będzie to życie inne, niż dawniej. Ogromny procent dawnych posłów nie powrócił do Wiednia. Zastąpili ich ludzie nowi.

Zmieniło się także Koło polskie. Jeżeli mają się zmienić również i stosunki wewnątrz Koła, to pragnęlibyśmy gorąco, ażeby posłowie polscy zdobyli się przedewszystkiem na tę wielką reformę obyczajów, o którą kilka dni temu tak gorąco upraszał w Kole p. Jaworski. Sędziwy prezes zaklinał kolegów, ażeby zaniechali nareszcie odwiecznego systemu, zakorzenionego we wszystkich parlamentach, a zaszadającego się na wydeptywaniu różnych spraw prywatnych po ministerstwach i innych biurach centralnych. Źródło tej choroby jest jasne. Poseł zależny jest przedewszystkiem od wyborców. Rzecz oczywista, iż każdy wyborca, którego zięć oczekuje awansu, każdy, którego rząd trapi za zaległe podatki, każdy, który wniósł rekurs do jakiejś najwyższej instancji, wymaga od swego posła, by popierał jego interesa w Wiedniu. A jeżeli o ten sam urząd stara się dwóch młodzieńców, z których każdy może się pochwalić, że jest synem wyborcy mającego wpływy? W takim razie obaj szturmują równocześnie do Koła polskiego. Jeżeli każdy z nich mieszka w innym okręgu, to również jeden, jak drugi stara się działać przez swego posła na swą korzyść, a na szkodę współzawodnika. Ale położenie deputowanego staje się wprost rozpaczliwym, gdy w Wiedniu waży się sprawa między dwoma mieszkańcami jego własnego okręgu. Każdy chciałby go mieć na swe wyłączne usługi, a wiadomo, że człowiek nie może rozerwać się na dwoje.

Gdyby się przynajmniej kończyło na wyborcach! Ale pamiętajmy, że oprócz wyborców są koledzy, przyjaciele, a przedewszystkiem krewni bliżsi i dalsi. Każdy chciałby się posługiwać panem posłem. Każdy ma interesa w Wiedniu i uważa deputowanego za najwłaściwsze narzędzie do popierania tychże. A odmówić nie można. Poseł, któryby z Wiednia odpisał, że nie jest faktorem swych sąsiadów i znajomych, zyskałby odrazu imię nadętego zarozumiałca, któremu się przewróciło w głowie. Trzeba wysługiwać się i milczeć.

P. Jaworski zna wybornie tę

smutną stronę poselskiego życia. Niejedno pokolenie posłów przesunęło się przed jego oczyma. Nieraz oburzać go musiała ta niegodna, poniżająca zawisłość posła od współobywateli. Nie dziwnego, że zwraca się do kolegów z prośbą, żeby sprawy prywatne dla nich nie istniały.

Czy słowa te poskutkują? Nim to nastąpi, samo społeczeństwo musiałoby zaniechać gneębienia posłów nieustannymi poleceniami, prośbami, pretensjami. Nie sądźmy, iżby Galicja zrzekła się tak wygodnego sposobu załatwiania interesów w Wiedniu. A jednak te listy wyborców-sasiadów, krewniaczków i kuzynek mogą obrzydzić deputowanemu Wiedeń, politykę, Radę państwa, a nawet, choć to prawie nie do wiary, nawet kawiarnię Puchera.

Vigilax.

NOWI POSŁOWIE Z GALICJI.

Podajemy poniżej wykaz wszystkich nowych posłów, zaznaczając w nawiasie nazwisko dawnego posła w odnośnym okręgu.

Z kurji V powszechniej (15 posłów): Kraków, socjalista Ignacy Daszyński (ponownie); Lwów, radykał Ernest Breiter (soc. Kozakiewicz); Sanok, Wincenty Jabłoński (Stanisław Wysocki, a następnie Jan Stapiński); Jarosław, stojałowczyk włośc. Andrzej Wilk (ks. Pastor); Przemyśl, dr. Adam Doboszyński (dr. Witold Lewicki); Stryj, radykał ruski adwokat Andrzej Kos (Kazimierz Rojowski); Brody, Paweł ks. Sapicha (Władysław Gniewosz); Tarnopol, dr. Tadeusz Nientowski (Henryk Weiser); Stanisławów, dr. Jan Walewski (Józef Bogdanowicz); Borszczów, Mieczysław hr. Piniński (soc. ruski dr. Jarosiewicz); Kołomyja, Stefan Moysa-Rosochacki (ponownie); Wadowice, stojałowczyk włośc. Maciej Fijak (stojalowczyk włośc. Jan Kubik); Nowy-Sącz, dr. Michał Danielak (Józef Znamirowski); Tarnów, ks. dr. Michał Żyguliński (tudowiec dr. Winkowski); Rzeszów, stojałowczyk włośc. Antoni Bomba (ks. Karol Fischer). Razem 9 członków Koła polskiego, a 6 posłów opozycyjnych (1 socjalista, 1 radykał polski, 1 radykał ruski, 3 stojałowczyków).

Z kurji gmin wiejskich (27 posłów) wybrani: Kraków, nauczyciel lud. Jan Wojtyga (Danielak); Sanok, Jan hr. Potocki (ponownie); Przemyśl, Paweł Tyszkowski (ponownie); Jarosław, ks. kan. Tomasz Wlazowski (stojal. Robert Cena); Sambor, Juliusz Giżowski (Modest Karatnicki); Stryj, Karol hr. Dzieduszycki (Ksenofont Ochrymowicz); Kałusz, Julian Romańczuk (Ed. Nawrocki); T. Merunowicz (ponownie); Żółkiew, staro-rusin dr. Michał Korol (ugod. ruski Anatol Wachnianin); Brody, Aleksander Barwiński (ponownie); Złoczów, Henryk Weiser (radykał ruski ks. Toniaczkiewicz); Brzeżany, romańczukista Wasyl Jaworski (dr. Jan Walewski); Stanisławów, ks. Kornel Mandyczewski (ponownie); Kołomyja, ugod. ruski radca Dłużański (radykał ruski dr. Okuniewski); Zaleszczyki, Antoni Jaksza-Chamiec (ordynat Tad. Czarkowski); Buczacz, Marjan hr. Błażowski (ponownie); Trębowla, Adam hr. Gołuchowski (Juljan Olpiński); Tarnopol, rusin ugod. dr. Emil Gładyszewski (ponownie); Biała, stojalów.

Jan Kubik (stojałow. Jan Zabuda); Wadowice, dr. Franciszek Opydo (stojak. ks. Andrzej Szponder); Nowy-Sącz, Jan Potoczek (ponownie); Bochnia, Ludw. Michał Olszewski (Jan Götz z Okocimia); Tarnów, Ludw. Jan Bojko (ponow.); Ropczyce, Ludw. Franciszek Krempa (ponow.); Rzeszów, stojak. Tomasz Szajer (ponow.); Łańcut, ks. prob. hr. Komorowski (ks. St. Stojalowski); Jasło, ks. prob. Leon Pastor (Paweł ks. Sapięha). Razem: 15 członków Koła polskiego, a 12 opozycyjnych (2 stojałowczyków, 3 ludowców, 4 ngod. rusinów, 3 staro-rusinów).

Z kurji miast (13 posłów) wybrani: Lwów, dr. Leonard Pięta i Tadeusz Romanowicz (dr. L. Pięta i dr. Wład. Duleba); Kraków, dr. Ferdynand Weigel i Jan Rotter (dr. Ferd. Weigel i dr. August Sokolowski); Przemyśl-Gródek, radca Królikowski (dr. Henryk Kolischer); Sambor-Stryj-Drohobycz, dr. Gustaw Roszkowski (ponownie); Tarnopol-Brzeżany, prof. dr. Cwikliński (ponownie); Stanisławów-Tyśmienica, inż. kolej. Paweł Stwiertnia (ponow.); Kołomyja-Sniatyn-Buczacz, zast. dyr. kolei Seinfeld (dr. Trachtenberg); Brody-Złoczów, dr. Emil Byk (ponownie); Biała-Nowy Sącz-Wieliczka, dr. Wilhelm Binder (ponownie); Tarnów-Bochnia, adw. dr. Stojalowski (dr. Tadeusz Rutowski); Rzeszów-Jarosław, adw. dr. Michał Grek (prof. Ignacy Rychlik). Razem 13, wszyscy członkowie Koła polskiego.

Z kurji izb handlowo-przemysłowych (3 posłów) wybrani: ze lwowskiej, Jan Piepes-Poratynski (ponownie); z krakowskiej, dr. Arnold Rappaport (ponownie); z brodzkiej, dr. Henryk Kolischer (Maurycy Rosenstock). Razem trzech, wszyscy członkowie Koła polskiego.

Z wielkiej własności (20 posłów) wybrani: Lwów, Dawid Abrahamowicz (ponownie); Kraków, Antoni hr. Wodzicki (dr. Piotr Górski); Przemyśl, Kazimierz hr. Szeptycki (ponownie); Sanok, Włodzimierz Gniewosz (ponownie); Sambor, Stanisł. Sozański (Jul. Giżowski, wybrany teraz z IV kurji); Jaworów, dr. Wład. Kozłowski (ponownie); Złoczów, Apolinary Jaworski (ponownie); Brzeżany, Julian hr. Błażowski (ponownie); Rohatyn, Seweryn Henzel (ponownie); Stanisławów, Wojciech hr. Dzieduszycki (ponownie); Tarnopol, Michał Garapięh (ponownie); Tarnów, Władysław Struszkiewicz (ponownie); Rzeszów, Adam Jędrzejowicz (ponownie); Stryj, Eugeniusz Abrahamowicz (ponownie); Czortków, Wład. Wiktor Czaykowski (Jerzy hr. Dunin-Borkowski); Wadowice, Herman hr. Czecz (ponownie); Kołomyja, dr. Henryk Wielowieyski (ponownie); Nowy-Sącz, dr. Piotr Górski (adw. dr. Piłiński); Bochnia, Józef Popowski (ponownie); Żółkiew, dr. Stan. Starzyński (prof. dr. Józef Milewski). Razem 20, wszyscy członkowie Koła polskiego.

Na 78 posłów, wybranych tym razem z Galicji, jest 32 nowych, którzy w poprzedniej kadencji Rady państwa nie zasiadali, a mianowicie: Z kurji powszechnej 10: Breiter, Winc. Jabłoński, Wilk, Adam Doboszyński, Kos, Niementowski, Miecz. hr. Piński, Maciej Fijak, ks. Zygułiński, Ant. Bomba. Z tych dziesięciu 6 wstąpi do Koła polskiego, 4 należy do opozycji. Z kurji gmin wiejskich nowych posłów jest 12, a mianowicie: ks. Wlazowski, Karol hr. Dzieduszycki, J. Romańczuk, Korol, Wasyl Jaworski, Dłużański, Chamic, Ad. hr. Goluchoński, Jan Wojtyga, dr. Opydo, Michał Olszewski lud., ks. hr. Komorowski. Do Koła polskiego należy z tych posłów 7, rusinów i opozycyjnych posłów jest 5. Z kurji miast wybrano nowych 6 posłów, są to: JE. Pięta, Romanowicz, Królikowski, Rotter, dr. Stojalowski i Grek. Z kurji wielkiej własności weszło 4 nowych posłów: Sozański, Wodzicki, Wład. Wiktor Czaykowski i Starzyński.

Z 78 posłów galicyjskich jest: 60 członkami Koła polskiego, 5 stojałowczyków, 3

ludowców, 3 rusinów z partji Romańczuka, 4 rusinów ngodowców, 1 radykał ruski, 1 radykał polski, 1 socjalista.

POLACY W AUSTRJI.

Sprawa urzędników-polaków w centralnych instytucjach austriackich.

Wiedeń, w lutym.

W artykule p. t.: «W wirze austriackim» («Kraj» 1900 Nr. 37) — podniesiono znaczenie biurokracji niemieckiej, która, dzięki monopolowi, jaki zapewnić sobie zdołała Niemcy austriaccy w urzędach, posługujących się urzędowo wyłącznie niemieckim językiem, panuje wszechwładnie i czyni stosowanie ustaw zasadniczych prawie niemożliwym.

Odczuwamy to teraz więcej niż kiedykolwiek. Jak długo parlament cieszył się powagą i znaczeniem, a w parlamencie istniała większość, w której słowianie zajmowali stanowisko odpowiednie, tak długo istniała możność powstrzymywania zapędów germanofilskich władz centralnych.

Dziś możności tej prawie że nie ma. Ministrowie — z wyjątkiem pp. Pięta i Rezek — Niemcy, wyższe urzędy obsadzone niemal wyłącznie Niemcami, z którymi nieliczni urzędnicy pochodzenia polskiego lub czeskiego walczyć nie mogą. Nawet w czasach, gdy na czele jednego lub drugiego ministerstwa stał Polak lub Czech, walka taka była trudną, bo żaden z tych ministrów słowiańskiego pochodzenia nie mógł tradycyj biurokratycznych łamać do szczytu, mógł co najwyżej objawy zbyt rażące tamować; dziś, gdy ministrowie są Niemcami i żaden wydział spraw państwowych nie spoczywa w ręku Polaka lub Cecha, jedynie w Radzie ministrów, w której pp. Pięta i Rezek biorą udział, jako t. zw. ministrowie bez teki, może się ozwać głos sprawiedliwości. Prawda, że wymienieni ministrowie mają prawo interesować się załatwianiem spraw, dotyczących Galicji i Czech, ale to prawo jest tak niedokładnie określone, że w praktyce bywa często udaremnianem i w rezultacie granice tego prawa przez złą wolę innych ministrów, a względnie ich organów podwładnych, mogą być ścieśniane — niemal dowolnie. Oznaczeni biurokracji w tym kierunku czyż wątpić można?

Niepodobna nużyć czytelnika szczegółami, które w dodatku należałoby zbyt drobiazgowo objaśniać; faktem jest, że, z wyjątkiem ministerstwa oświaty, którego kierownictwo spoczywa w ręku męża tej miary i wytrawności, co dr. Hartel, wszystkie inne ministerstwa zajmują wobec spraw galicyjskich stanowisko w najlepszym razie obojętne, w wielu zaś

wypadkach lekceważące i nieprzyjazne.

Nie znamy dostatecznie stosunków czeskich, aby orzec, czy i tam to samo odczuwać się daje. W każdym razie czesi o tyle przynajmniej są w lepszym położeniu, iż arystokracja czeska, dzięki tradycyjnym związkom z dworem, wywiera wpływ bardzo znaczny, a stosuje się to nawet i do tych rodów, które przeszły do obozu czeskiego. Arystokracja polska dotychczas nie zajęła w Wiedniu pozycji tak silnej.

Kto bacznie śledzi przebieg tej walki niemal tajnej, prowadzonej w formach biurokratycznych, osłoniętej argumentacją nieraz pozornie słuszną, ten musi dojść do przekonania, że stagnacja życia parlamentarnego przynosi szkodę słowianom, a korzyść Niemcom. Korzyść ta polega przede wszystkim na tem, że stan posiadania Niemców pozostaje niezmiennym, a tem samem słusznie i prawnie uzasadnione żądania słowian schodzą na drugi plan. Brak parlamentu, a względnie jego bezczynność, stanowi dla biurokracji najwygodniejszą wymówkę niezalatwiania niczego, co ma charakter polityczny. *Status quo*, tak bardzo korzystny dla Niemców, jest hasłem biurokracji. Rozwój życia duchowego słowian jest powstrzymany; postępować naprzód nie mogą, Niemcy zaś zachowują tymczasem w całej pełni to, co mają, a więc i to, co się im nie należy, a czego dotychczas obalić nie zdołano. Dodajmy, że kto ma tyle, co Niemcy, temu łatwiej o rozwój, zwłaszcza, gdy się ma na usługi biurokrację tak szczerze niemiecką i chętną.

Obstrukcja czeska, która była w rzeczywistości konieczną i łatwą do przewidzenia odpowiedzią na zniesienie rozporządzeń językowych i na wszystko, co się w związku z tem stało, dała Niemcom pozycję jeszcze wygodniejszą, bo pozwala im składać na Czechów winę bezczynności parlamentu. Nie posuniemy się za daleko, twierdząc, że Niemcy przyjęliby z prawdziwą radością ponowną obstrukcję czeska i ponowną bezczynność Rady państwa, *aby, skoro już nie mogą panować w parlamencie, mógł panować przynajmniej po za parlamentem, za pośrednictwem swej biurokracji.*

Przystępujemy tem samem do rzeczy, o którą nam w tej chwili chodzi.

Koło polskie powinno wśród licznych swych zajęć — których z pewnością nie lekceważymy, bo znamy ich znaczenie i trudność — znaleźć jednak dość czasu, sił i owagi, aby postarać się o zwiększenie zastępu urzędników polskich w ministerstwach. Powinno skorzystać z nau-

ki, jaką odbieramy obecnie w tyłu ważnych dla kraju sprawach. Powinno zrozumieć wreszcie, że kilkunastu urzędników polskich na stanowiskach odpowiednich znaczy dla kraju więcej, niż jeden lub dwóch ministrów. Minister pozostaje na stanowisku niezbyt długo, musi się liczyć z ogólnym położeniem politycznym, z prasą, ze stronnictwami, a wreszcie z oporną niechęcią podwładnej mu rzeszy urzędniczej. Urzędnik pozostaje na miejscu stale, załatwia sam sprawy, w które minister szczegółowo wglądać nie może, a chociażby każda z tych spraw sama w sobie była drobna, to jednak ogół spraw drobnych może wpływać decydująco na losy nauki, przemysłu, rolnictwa i t. d. w danym kraju.

Kolo polskie nie jest wolnem od winy w tym względzie. Olsniewało nas, że tak często w ostatnich czasach rodacy nasi zasiadali na fotelach ministerjalnych; ludziliśmy się nadzieją, że niechaj tylko p. X. lub Y. obejmie to lub owo ministerstwo, to już on wpłynie na to, aby szykany ustaly i słuszne życzenia Galicji doznały uwzględnienia. Nadzieje takie zaledwie w części się spełniały. Istotnie jedno lub drugie ważne zadanie kraju, dzięki ministrowi polakowi, bywało uwzględniane; ale wszystkiego, co przez lat wiele zaniedbano i sam minister naprawić odrazu nie mógł, polegać musiał na swych referentach niemcach, którzy nie przebierali w środkach, aby, mimo wyraźnej woli ministra, udaremnić, co tylko można. A jeżeli nawet referent, którego zła wola stawała się widoczna, mógł być oddalonym, to na jego miejsce wstępował po drabinie biurokratycznej inny Niemiec. Cóż dopiero, gdy taki minister po krótkim czasie ustępował ze stanowiska; ducha biur nie zmienił, i odchodząc, miał smutną pewność, że trwałych usług krajowi oddać nie mógł, że to, co tamował, wybuchnie teraz ze wzmożoną siłą.

Na to istnieje tylko jedna rada: stałe zwiększanie liczby urzędników-polaków, choćby na niższych stopniach, i czuwanie nad tem, aby tych urzędników, jeżeli spełniają należycie swe obowiązki, nie wysyłano po kilku latach z awansem napowrót do Galicji, lecz zatrzymywano w ministerstwach. Tym sposobem monopol niemiecki będzie przelamany i z czasem doczekamy się sprawiedliwego udziału w rzeczywistej władzy, i to udziału trwałego, którego nam żadna zmiana konstelacji nie odbierze.

Może się wydać dziwnem, że w chwili, gdy toczy się walka o najważniejsze i najwyższe zadania polityczne, pozwalamy sobie wysta-

pić z taką prozą, która do zagadnień, o jakie w tej chwili chodzi na szerszej arenie, ma się tak, jak gramatyka lub ortografja do poezji. Ale kto nie posiada wiadomości gramatycznych, nie może pisać powieści; kto nie ma należytego udziału w biurokracji, ten nie ma trwałego wpływu na tok spraw bieżących.

To, co tu poruszamy, uważamy za podstawę całej działalności praktycznej w każdym państwie nowożytnem. Zapoznawać znaczenie biurokracji, a zadawałniam się tem, że od czasu do czasu udaje się nam pozyskać wybitne lecz nietrwale stanowisko ministra, znaczy troszczyć się o stylową fasadę, a zapominać o podwalinach.

X. Y.

WYDAWNICTWA STATYSTYCZNE.

«Spisok nasielonnych miest kijewskoj gubernii.» Wydanie kijowskiego gubernialnego statystycznego komitetu. Kijów, 1900. Str. LXXXIII + 1896; z dodaniem mapy guberni Kijowskiej.

Bardzo ważnem i wielce pożądanem wydawnictwem jest czwarte wydanie «Spisu zaludnionych (nasielennych) miejscowości w guberni kijowskiej». To czwarte wydanie ogromnie różni się od trzech poprzednich tak rozmiarami, jako też układem i sposobem użytkowania statystycznego materiału. I to jeszcze dodać należy, iż z trzech poprzednich wydań, pierwsze dwa stanowiły części składowe następujących wydawnictw tegoż statystycznego komitetu, a mianowicie: pierwsze wydanie «Spisu» było zamieszczone w wydawnictwie p. t.: «Kijewska-ga gubernija. Licznyj sostaw prawitielstwiennych i obszczestwiennych uczeżdżenij». Kijów, 1885. («Spis» ów na str. 1—83). Drugie wydanie — w «Pamiatnoj kniżkie kijewskoj gubernii na 1891 god», Kijów, 1891. («Spis» na str. 17—32 i 1—70). Dopiero trzecie wydanie tego «spisu» wyszło w osobnej książce. Zrazu projektowano go wydać przy «Pamiatnoj kniżkie» na rok 1895; ze względu jednak na samoistno i trwalsze znaczenie tego rodzaju «spisu», wydano go w znacznie większych, niż poprzednio rozmiarach oddzielnie p. t.: «Spisok nasielonnych miest kijewskoj gubernii». Wyd. 3, Kijów, 1895, str. LXVI + 367.

Wszystkie te trzy wydania mało się różnią pomiędzy sobą: spisy ułożono podług powiatów guberni, dodane objaśnienia mają na względzie li tylko administracyjne informacje. Niema tam ani nazwisk właścicieli ziemskich, ani ilości dziesięcin majątków, ani opisu, ani spisu alfabetycznego miejscowości. Trzecie wydanie jednak rozrosło się tak znacznie z powodu dodania «Zarysu guberni kijowskiej» (administracyjny podział, położenie, rzeki i jeziora, skład powierzchni, ludność, ruch ludności, zaludnione miejsca, podział ziemi, przemysł fabryczny i rękodzielniczy). Wymienione zaś w tytule niniejszego artykułu czwarte wydanie ze wszystkich względów bardzo się różni od poprzednich, nawet bowiem powody wydania tego spisu uwzględnione są tu szerzej. Jak czytamy, zamie-

rzo tu zebrać wiadomości «rzeczywiście konieczne, nietylko osobom, potrzebującym rozmaitego rodzaju informacji, lecz i żyjącym sobie bliżej zapoznać się z życiem ekonomicznem guberni». Zwroć uwagę na tę ostatnią okoliczność, znacznie podnosi wartość tego wydawnictwa w stosunku do poprzednich, że już pominiemy inne zalety tego wydania.

Wiadomości zawarte w tym «Spisie» (4-te wyd.), zbierane były drogą urzędową, drogą zaś prywatną były sprawdzane lub dopełniane. Celem ułatwienia korzystania ze «Spisu», dodano na początku ogólny alfabetyczny wykaz miejscowości (str. VII — LXXXIII), a w końcu — dokładną (15 wiorst w angielskim calu) mapę guberni kijowskiej, z oznaczeniem osobnymi kolorami powiatów, a czerwonymi linjami włości; również z odpowiednimi znakami różnych miejsc administracyjnych. Wobec braku w handlu wogóle dokładnych map guberni państwa rosyjskiego (szeroko rozpowszechnione, dla swej taniości, mapy zakładu kartograficznego Ilijna posiadają bardzo małą wartość), dodanie wymienionej mapy jest wielką zasługą kijowskiego gubernialnego komitetu statystycznego.

Materiał zebrany, ułożony jest w «Spisie» podług powiatów w alfabetycznym porządku. Każdy powiat z rysunkiem jego herbu, poprzedza opis historyczno-statystyczny i administracyjny powiatowego miasta; w dalszym ciągu znajdujemy opis statystyczny i administracyjny powiatu, następnie włości, a przy nich zaludnionych miejsc; przy opisie zaś tych ostatnich, t. j. miasteczek, wiosek, folwarków i t. p., oprócz wiadomości tegoż samego rodzaju (t. j. administracyjnych i statystycznych), bardziej szczegółowych, podano nazwiska właścicieli, dzierżawców, administratorów, sposoby prowadzenia gospodarstwa, ruch ludności, zajęcia — wogóle dokładna charakterystyka gospodarstwa danego majątku, folwarku i t. p.

Przy opisach niektórych prywatnych majątków — jak powiedziano w przedmowie — nie podano ilości ziemi obywatelskiej, albowiem «z niewiadomych przyczyn (obywatele ci) nie podali odpowiednich wiadomości». Rozumiemy, że stało się to ze względów fiskalnych; smutny to jednak objaw i świadczący o nieorientowaniu się tamtejszego obywatelstwa w sprawach najprostszych. Z drugiej znow strony znaczna ilość niedokładności, jakie zauważyliśmy w tej pracy, winą jest samego komitetu statystycznego, winą zwykłą, gdyż wogóle komitety gubernialne statystyczne lekceważą sobie tego rodzaju wydawnictwa i mały udział biorą w pracy nad nimi; zazwyczaj materiały, nadsyłane przez niższych urzędników administracyjnych (urzędy powiatowe, gminy), opracowuje jeden sekretarz, wobec czego trudno tu wymagać pożądanej ścisłości i dokładności. W omawianem przez nas wydaniu dowodów niedbałości dostarczają szczególnie cyfry, wykazujące odległości wsi i miasteczek od różnych punktów administracyjnych, tudzież poprzekęcane i pomieszczone imiona i nazwiska osób. Zaznaczyć trzeba również, że ilości dziesięcin ziemi przy poszczególnych majątkach, pokazane w wymienionym «Spisie» i w «Pamiatnoj kniżkie» na rok 1900 (Kijów, 1899),

również wydawanej przez ten sam komitet i w dodatku jednocześnie różnią się w wielu razach. Prawdopodobnie znaczną część tych niedokładności wywołały omyłki drukarskie, ale dlaczego w takim razie nie dodano wykazu tych omyłek? Wszak jest to wydawnictwo statystyczne, opierające się na danych liczbowych, i cała wartość tego rodzaju wydawnictw polega właśnie na dokładności tych danych.

Brak spisu właścicieli ziemskich bardzo daje się odczuwać przy korzystaniu z książki, a to tem bardziej, że do dołączonego spisu alfabetycznego miejscowości nie weszły zaludnione punkty, nie mające własnych nazw; pominięto więc w tym spisie fermy, futory, leśnictwa i t. p., często dość znacznych rozmiarów. Pożądanem jest bardzo, aby obywatele gub. kijowskiej i wogóle osoby interesowane nadsyłali do komitetu statystycznego odpowiednie sprostowania, oparte na pewnych danych, tak, aby w nowym wydaniu «Spisu» mogły być usunięte i poprawione te niedokładności, jakie, czy to z winy samych obywateli, czy też komitetu, wkradły się do omawianego wydania.

Henr. Ułaszyn.

Z ROZMÓW I WRAŻEŃ.

U posta polskiego na Szlązku.

Dr. Jan Michejda, niedawno wybrany na posła do parlamentu, na miejsce sędziwego pralata ks. Świeżego, urodził się w Olbrachcicach w roku 1853, jako syn zamożnego włościanina szlązkiego. Otrzymałszy w r. 1877 stopień doktora praw na wszechnicy krakowskiej, zajął się adwokaturą i zamieszkał w Cieszynie, gdzie też od razu wziął gorliwy udział w pracy narodowej i społecznej. Przed dziesięciu laty wybrany na posła do sejmu szlązkiego, odznaczył się jako cięty mówca, i dlatego przez towarzyszy swych, polaków i Czechów, stał przy ważniejszych rozprawach był wysyłany na pierwszy ogień. Prócz prac zawodowych i sejmowych poświęcał się także dziennikarstwu, jako korespondent dziennika «Tribune», niegdyś wydawanego w Wiedniu przez Czecha Skrejszowskiego; teraz zaś jest współpracownikiem pism polskich, wydawanych na Szlązku przez jego brata, pastora Fr. Michejde.

Skorzystałem z bytności swej w Cieszynie na uroczystości otwarcia Domu polskiego i zasięgnąłem od dr. Michejdy wiadomości o teraźniejszym położeniu spraw społecznych na Szlązku.

— Sprawa polska tutaj—odpowiedział dr. Michejda na moje zapytanie—rozwija się ciągle. Lud bierze coraz szerszy udział w stowarzyszeniach narodowych, czyta dzienniki, przeważnie miejscowe i gali-

cyjskie, a utwory Mickiewicza, Krąszewskiego i Sienkiewicza znajdują liczne zastępy czytelników pod strzechą wieśniacza. Dużo w kierunku narodowego uświadomienia ludu robi duchowieństwo katolickie i protestanckie oraz nauczyciele ludowi, zwłaszcza młodsi. Bardzo doniosły wpływ wywiera także na tutejszy rozwój narodowy polskie gimnazjum cieszyńskie; to też każda chata, w której znajduje się uczeń tego gimnazjum, staje się ogniskiem życia polskiego.

— W każdym razie—rzekłem—dużo jeszcze do zrobienia pozostaje: gimnazjum nie ma praw państwowych, ludność polska nie ma dostatecznej liczby przedstawicieli w parlamencie i sejmie...

— Istotnie, ale trzeba myśleć przede wszystkim o sprawach najpilniejszych i najważniejszych, a za taką sprawę uważam upaństwowienie gimnazjum. Dopóki to nie nastąpi, fundusze będą się wyczerpywały i o nauczycieli trudno będzie. Dlatego też do chwili upaństwowienia tej szkoły konieczną jest hojniejsza pomoc społeczeństwa polskiego, gdyż inaczej grozi nam niebezpieczeństwo. Niemniej ważnym jest utrzymanie w Cieszynie polskiej szkoły ludowej, przeniesienie jej z czasem na etat gminy lub kraju, założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego, szkoły rolniczej i realnej.

Mówiliśmy następnie o tem, że w urzędach krajowych, mimo urzędowego równouprawnienia języków miejscowych, urzędnicy posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim, oraz że Niemcy, zamieszkali na Szlązku w liczbie 300 tys., wysyłają do sejmu 24 posłów, gdy Polacy (180 tys.) i Czesi (130 tys.) mają tam tylko po trzech przedstawicieli.

— Wszystko, co zdobyliśmy dotąd—mówił dr. Michejda—osiągnęliśmy dzięki zgodności obu tutejszych żywiołów słowiańskich. To też Niemcy starają się rozbić tę zgodę, zwłaszcza przy wyborach, ale bezskutecznie.

— Jakże się ta solidarność godzi z walką narodowościową polsko-czeską?

— Walka ta nie ma charakteru zbyt ostrego; chodzi tu bowiem nie o starszeństwo praw do całego kraju, ale tylko o wytknięcie granicy etnograficznej. W praktyce o narodowości gminy rozstrzyga język jej szkoły i dlatego w niektórych gminach toczy się walka ciągła właśnie o szkołę ludową. Załatwienie tych sporów musi być pozostawione żywiołom miejscowym i przyszłości.

W końcu rozmowa przeszła na stosunki parlamentarne, i dr. Michejda wyraził przekonanie, że posłowie szlązcy powinni pośredniczyć między Czechami a Polakami, któ-

rych sojusz z Niemcami jest wręcz niemożliwy.

Wiedeń.

Mól.

W POZNAŃSKIM.

Zaledwie przebrzmiały w sejmie i parlamencie t. zw. «debaty polskie», podczas których ministrowie pruscy zapowiedzieli wytopienie żywiołu polskiego, gdy na widnokręgu dziennikarskim pojawił się strach papierowy na hakatystów. Oto bowiem, co pisze z «wiarogodnego» źródła «Posener Ztg».

«Poinformowane koła obawiają się poważnie nowego kursu polityki Bülowa względem Polaków; według wzoru polityki Capriviego. Cztery, przyznające ustępstwa rozporządzenia pocztowe on spowodował; wkrótce nastąpią dalsze ustępstwa, częścią z powodu projektu kanałowego, częścią ze względu na centrum. Gdy ta wiadomość się sprawdzi—najbliższy czas to pokaże—wtedy «Posen» w roku 1950 nazywać się będzie «Poznań».

Co to za «ułatwienia» pocztowe, dziennik niemiecki bliżej nie objaśnia. Tymczasem naddirektor poczt w Poznaniu, p. Koehler, widocznie tak dalece dokuczył kupcom tamtejszym, że ci w swoich księgach handlowych zaprowadzili rachunek p. t.: «Konto Koehlera» i zapisują tam wszystkie straty, poniesione wskutek szykan pocztowych. Potem będą dochodzić strat owych w drodze sądowej. Borykanie się mieszkańców z pocztą jest zjawiskiem, bądź co bądź, jedynym w swoim rodzaju; pocztą, utrudniająca klientom korzystanie z dobrodziejstw komunikacji—to coś całkiem dziwaczego.

A i władze polityczne przygotowują się do wielkiej akcji ratowania monarchii Hohenzollernów przed strasliwym spiskiem gimnazystów polskich. «Berl. Tageblatt», pisząc o zamierzonym podobno stawieniu przed kratki sądowe uczniów w Brodnicy, w Prusach zachodnich, u których niedawno odbyto rewizję i co do których stwierdzono, że należą do tajnego «Tow. literackiego», nazywa to warjactwem i to warjactwem bez metody. Bo śmiesznym jest, zdaniem tego pisma, strzelać takimi armatami do «wróbli» z siódmej i szóstej klasy. «Berl. Tagebl.», pisząc to, miał wyjątkowo jasną chwilę. Niestety, nie mają jej władze, które rozmyślnie z muchy robią słonia, aby potem nagromadzić specjalnego materiału antypolskiego dla półurzędowej «Berl. Correspondenz». Rozmyślnie się maluje «polskiego diabła» na ścianie, aby nim straszyć poczciwego «Michalka», przyglądającego się temu z kuflem piwa w ręku i ze strachem w poczciwej duszy.

Wietrząc wszędzie «polskie niebezpieczeństwo», hakatyści wpadli aż na... panią Wysłouchową. Wiadomość berlińskiej «Post» o utworzeniu we Lwowie polskiej ligi kobiet pod przewodnictwem pani Wysłouchowej, mającej działać w trzech dzielnicach, jest bezczelnym wymysłem. «Kurjer Lwowski», którego wydawca jest mężem p. Wysłouchowej, wzywa konsula niemieckiego, aby sprostował tę bajkę, zmyśloną przez człowieka złej wiary, w celu szkolenia Polaków we wszystkich trzech dzielnicach.

I w Westfalji czujne oko Hakaty dostrzegło niebezpieczeństwo w postaci pol-

skich książek u kleryka w seminarjum paderbornskim. Władze obejrzały te książki z należytą uwagą i przekonawszy się, że w nich nic osobliwego nie ma, zwróciły je właścicielowi. Organ ludowców westfalskich, «Westf. Volksblatt», podając tę historję, zapytuje ze zdziwieniem: «Co też oznaczają te wybuchy śmiertelnej trwogi przed polakami?»

Prokuratorja pruska zaczyna powoli wprawiać się w przetrząsanie redakcyj i drukarni polskich. W Gnieźnie zabrała w redakcji «Lecha» kilka manuskryptów, pomiędzy innymi drukującej się w «Lechu» powieści historycznej. «Gazecie Grudziądzkiej», którą minister Rheinbaben cytował w sejmie, wytoczono teraz proces za to, że w «dodatku» dla dziatwy wyraziła się o rozbiórce Rzeczypospolitej z ubolewaniem. Redaktor z tego powodu będzie musiał odpowiadać sądowo za to, że «zmyślonemi twierdzeniami świadomie usiłował podawać w pogardę urządzenia państwowe». Perspektywa niezbyt wesola, bo sądy pruskie w takich razach mają zwyczaj zgadzania się z wnioskami prokuratorów.

Robotnikom rolnym z Królestwa i Galicji ma być ułatwiony pobyt w Prusach w ten sposób, że zniesione będzie praktykowane dotąd pobieranie od nich składek na państwowe ubezpieczenie robotników, z którego oni, jako chwilowi przybysze, nigdy, naturalnie, nie korzystają. Projekt ten wniósł do Rady związkowej kanclerz Bülow. «Deutsche Ztg» zapędziła się tak dalece w swoim gniewie, że oskarżyła kanclerza o popieranie słowian i nazwała go niemieckim Badenim. Wogóle p. Bülow nie ma dziś szczęścia u hakatystów, bo jest zamalowany hakatystą.

W parlamencie Rzeszy przed kilku dniami sekretarz stanu hr. Nieberding zapewnił posła Czarlińskiego, że urzędnikom stanu cywilnego nakazano uwzględniać życzenia interesantów przy zapisywaniu imion i nazwisk polskich; urzędnicy ci mają pilnie przestrzegać, żeby nazwisk nie germanizowano ani polonizowano.

DWA SPROSTOWANIA.

Protest przeciwko «naukowym» tezom p. N. Engelhardta.

W dzisiejszym, czwartkowym N-rze «Nowego Wremia» zamieszczony został artykuł p. t. «W jakim języku pisała Litwa?» Artykuł ten, podpisany literami S. P., o ile wolno się domyślać, wyszedł z pod pióra jednego z najkompetentniejszych znawców danego przedmiotu.

List do Redakcji.

Z powodu listu p. Engelhardta (pisze p. S. P.), wydrukowanego w N-rze 8939 «Nowego Wremia», a poświęconego sprawie języka, w którym pisała Litwa—proszę o umieszczenie następujących wyjaśnień: 1) p. Engelhardt mówi: «Nie «białoruski» język był na Litwie do r. 1697 językiem państwowym, jurydycznym, ale poprostu ruski». W tych słowach dla specjalistów zawiera się coś niezrozumiałego. W historii języka rosyjskiego obecnie właśnie panuje zdanie, że językiem akt na Litwie był język

«białoruski». Najlepszy znawca tego przedmiotu, E. S. Karskij, mówi, co następuje: «Podstawę języka akt (na Litwie) stanowi ludowe narzecze białoruskie: narzecze zachodnio-ruskie, jako organ literatury, było w pewnym znaczeniu sztuczne, ale to nie pozbawia go praw języka rozmowy. Dawny język zachodnio-ruski był językiem rozmowy w domach społeczeństwa wykształconego i ciągle znajdował oparcie w języku ludowym miejscowego plemienia białoruskiego. Na mocy tej okoliczności należy go też nazywać językiem białoruskim». Również narzeczem białoruskim nazywają ten język: Buslajew, Ogonowski, Sobolewski, Zitiecki, Niedieszew, Władimirow i inni najnowsi jego badacze («K' woprosu o razrabotkie starago russkago narieczia», str. 16, 13). Prof. A. J. Sobolewski mówi, że «od drugiej połowy w. XIV zaczynają się «hramoty» i akty południowo-ruskie i zachodnio-ruskie. Ostatnie, t. j. zachodnio-ruskie akty, wydane przez książąt litewskich i przez królów polskich, pisane były w narzeczu białoruskiem». («Lekcji po istorji russkago jazyka», str. 14).

2) Pan E. wskazuje na statut W. Ks. Litewskiego w rękopisie z r. 1588, który każdy może widzieć w witrynie Biblioteki publicznej w Wilnie. Niestety jednak niełatwo tego dokonać. Żadnego rękopisu z r. 1588 trzeciego Statutu litewskiego w Wilnie niema, a zresztą w ogólności nic o takim rękopisie nie było wiadomo. Znajdujący się w Wilnie egzemplarz statutu z r. 1588 jest drukowany i kilka takich egzemplarzy jest w Petersburgu.

3) Przytoczono postanowienie statutu, że «pisar ziemskij majet pisati po ruski» i wyciągnięto wniosek, że «stosownie do wymagań prawa, przedewszystkiem akty wszystkich sądów litewskich... pisano literami ruskimi». Przytoczone jednak prawo: art. 1 rozdz. IV dotyczyło tylko pisarza ziemskiego, to jest sądu ziemskiego, i nie obowiązywało pisarzy innych sądów i urzędów. Jeżeli zaś w nich używano języka ruskiego, to nie dlatego, aby spełnić wymagania prawa, lecz z przyczyn innych. Prawo rzeczzone zniesiono nie w r. 1697, lecz w r. 1696.

4) P. E. twierdzi, że w języku ruskim pisano wszystkie akty wileńskiego sądu miejskiego. Jest to twierdzenie zupełnie błędne: spraw w sądach miejskich—magdeburgskich—nigdy nie toczono w języku ruskim. O tem można czytać w urzędowym wydaniu Archiwum wileńskiego p. t. «Katalog drewnich aktowych knig». Tam, na str. X powiedziano, że przechowywane w Wilnie «akty magdeburgij» (to jest sądów miejskich) prawie wszystkie pisane były w języku polskim, z wyjątkiem niewielu, pisanych w języku łacińskim lub niemieckim».

5) Pan E. nazywa Mickiewicza dawnym włościaninem litewskim i przy tem powołuje się na zyciorys Chmielowskiego, który mówi, że Mickiewicz «był z prostych». To zdanie jednak trudno stwierdzić aktami prawnymi. Najdawniejsze akty Metryki litewskiej i Archiwum wileńskiego znają dawny litewski ród bojarzski Mickiewiczów. W aktach Metryki litewskiej znajdujemy bojarzyna Mickiewicza w r. 1549. W dotyczących bojarów aktach, wydanych przez wileń-

ską komisję archeograficzną, znajdujemy Mickiewiczów w r. 1583. Wydawca tych aktów, archiwista wileńskiego Archiwum centralnego, głęboki znawca starożytności litewsko-ruskich, I. J. Sprogis, dowodzi, że bojarstwo na Litwie było jedynym stanem szlacheckim, ale to ciągnęło się nie nieskończenie długo; wielu też bojarów wstąpiło do szeregów szlachty («Akty o bojarach», str. XXI). Toż samo stało się z Mickiewiczami. Już od końca w. XVI w aktach upickich, wydanych w roku zeszytym przez komisję wileńską, znajdujemy szereg Mickiewiczów nazwanych tam ziemianami i noszących tytuł «pan», t. j. szlachcic. Heraldik litewski z połowy w. XVII, Kojalowicz, wciągnął do swego herbarza Mickiewiczów i herb ich wskazał. W późniejszych aktach ciągle spotykamy Mickiewiczów pośród szlachty, zajmujących różne stanowiska ziemskie. Naturalnie byli też Mickiewiczowie i mieszczanie i włościanie, ale dlaczego p. E. uważa Adama Mickiewicza za dawnego włościanina litewskiego, to dla nas pozostaje rzeczą niejasną. Do wyjaśnienia tej sprawy trzeba by ogłosić właściwe dokumenty, a przecież i sam Chmielowski w nowem wydaniu swego obszernego studjum o Mickiewiczu mówi o szlacheckich przodkach poety w w. XVII.

S. P.

SPRAWY FINLANDJI.

Dziennik helsingforski «Hufvud Statsbladet» donosi, że rozpatrzenie w Radzie państwa nowej ustawy o służbie wojskowej w Finlandji zostało odłożone na czas krótki. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie, podług relacji pism finlandzkich, miało się odbyć 27 stycznia (9 lutego). W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele senatu finlandzkiego—senatorowie v. Blum i Bergbom.

Pisma petersburskie donoszą, że w jesieni r. b. na uniwersytecie petersburskim rozpoczną się wykłady prawodawstwa finlandzkiego, w celu przygotowania kandydatów do objęcia posad administracyjnych w Finlandji.

W większych miastach Finlandji—jak pisze «Finl. Gazeta»—będą urządzone stałe rosyjskie biblioteki-czytelnie, w miastach zaś z mniej liczną ludnością rosyjską—biblioteki ruchome. W Helsingforsie i Wyborgu biblioteki-czytelnie otrzymają szerszą organizację i będą urządzone na wzór bibliotek publicznych, które funkcjonują w niektórych większych miastach Rosji. Mają one zawierać znaczny wybór książek i pism rosyjskich, które będą wydawane do czytania bezpłatnie nie tylko w samej bibliotece, ale i do domów.

Projekt wprowadzenia wykładów języka rosyjskiego do początkowych szkół Finlandji senat finlandzki przekazał do opracowania specjalnemu komitetowi, w którym biorą udział senatorowie: Snelman, Eneberg i Bem.

Główny zarząd szkół w Finlandji, na zapytanie kancelarji generał-gubernatora, jakie podręczniki używane są w szkołach finlandzkich, odpowiedział, że w Finlandji wcale niema ujednostajnienia

w wykładach szkolnych, ponieważ w nauczaniu ścisły i jednakowy dla wszystkich strychulec, jak dowodzi praktyka, bynajmniej nie jest korzystny. Z tego powodu «Priaz. Kraj» zwraca uwagę, że Finlandja pod względem nauczania szkolnego stoi idealnie wysoko, a zawdzięcza to jedynie zupełnej samodzielności nauczycieli w wyborze metody nauczania i podręczników, najbardziej odpowiadających umysłowemu rozwojowi i zdolności uczniów w każdej szkole osobna.

ECHA ZACHODNIE.

PARYŻ, 8 lutego.

[Doroczne walne zebranie w Kole artystyczno-literackim. Działalność Koła. Nowe projekty. Rezultaty wyborów. Drobne wiadomości.]

Δ Tegoroczne walne zgromadzenie Koła artystyczno-literackiego nie ściągnęło znaczniejszej liczby członków; było ono konsekwentnym ciągiem dalszym tego wąskiego i poniekąd sztucznego żywota, jaki w ostatnich czasach wiodło Koło. Większość młodych artystów i literatów trzyma się stale na uboczu i unika wytrwale stowarzyszenia, które ma na celu obronę wspólnych interesów paryzkiej kolonii artystycznej.

Dlaczego tak się dzieje? Powodów jest dużo. Przedewszystkiem żywioły, z których składa się owa drużyna, są z natury rzeczy niesforne, nadzwyczaj trudne do poddania się jakiegokolwiek organizacji. Młodzi artyści, noszący w sobie nieujawnione ambicje do wielkich dzieł i wawrzynów, czują pogardę dla starszych kolegów, którzy dali się już poznać ludzkości ze swych prac, a jednak świata do góry nogami nie wywrócili; tamci znów pragnęliby — i słusznie — u początkujących znaleźć trochę uznania i szacunku. Prózne marzenia! To samo, choć może w mniejszym stopniu, powtarza się u literatów i u aspirantów do literatury. Jeśli wogóle u Polaków, mieszkających zagranicą, należy stwierdzić bardzo małą zdolność do stowarzyszenia się, to w naszych sferach artystyczno-literackich owo poczucie solidarności wprost nie istnieje. Inny jeszcze czynnik rozluźniający stanowi wpływ dawnej kolonii wychodźczej, która do wszystkich spraw stara się zawsze dolać choć trochę kwasu politycznego.

Prócz tych szkopułów ogólniejszego charakteru, pomyslny rozwój Koła spotykał się z licznymi przeszkodami, wynikającymi z samej jego organizacji i rozumienia programu działalności. Koło zapragnęło nazbyt szeroko rozwijać skrzydła, zapominając o przysłowiu francuzkiem: *Qui trop embrasse, mal étirent*. Chciano popierać całą polską sztukę i piśmiennictwo, miast zająć się głównie i nade wszystko ich przedstawicielami paryzkimi. Młodzi artyści nie znajdowali w Kole pomocy ani moralnej, ani materialnej; tymczasem sumy dość znaczne, jak na fundusze Koła, szły na cele niewątpliwie szlachetne, lecz nie lub mało mające wspólnego z życiem tutejszej kolonii. Same posiedzenia straciły charakter bezpretensjonalnych zebrań towarzyskich i zbyt często odstręczały członków nudą. Skutek był taki, że coraz mniej osób uczęszczało na owe zgromadzenia.

A jednak użyteczność w Paryżu takiej instytucji, jak Koło artystyczno-literackie, nie da się zaprzeczyć. Dla młodych artystów, szukających nad Sekwaną wiedzy, potrzebujących często w swych usiłowaniach poparcia, a nie mających zwykle żadnych stosunków, podobne ognisko mogłoby stać się prawdziwym dobrodziejstwem. Gdyby Koło nie kierowało się względami przekonania politycznych lub społecznych, lecz starało się ściągnąć do grona swych członków wszystkich Polaków, pracujących w Paryżu już to na niwie literackiej, już artystycznej, to taka gromada — wielki człowiek nabrałaby dużej siły, powagi i znaczenia. Można by wówczas zrobić sporo dobrego.

Na ożywienie działalności Koła wpłynęła prawdopodobnie w sposób dodatni projekty, opracowane przez zarząd, a przyjęte ostatecznie przez walne zebranie. Zostaje założoną przy Kole kasa pożyczkowa dla artystów i literatów polskich, która, choć na początek niewielkim rozporządza kapitałem, to jednak ma w swym posiadaniu ofiarowany przez p. Cyprjana Godebskiego bronz dużej wartości, przedstawiający metrową reprodukcję pomnika Mickiewicza w Warszawie. Cenny ten okaz — którego z żadnymi innymi kopjami równać nie można — posiada wszystkie cechy oryginalnego dzieła sztuki i z tego powodu bezwątpienia łatwo znajdzie nabywcę. W tych dniach wysłany zostanie do Warszawy, gdzie dr. Benni, ze zwykłą mu w tych razach gotowością, obiecał wystawić go w salonach Towarzystwa z chęcią sztuk pięknych i udzielić swej pomocy przy spieniężeniu. Nie będę na tem miejscu rozpisywał się o potrzebie podobnej kasy w Paryżu; mogę śmiało rzec, iż, dobrze prowadzona, uchroni jednego zdolnego artystę lub literata od głodowych cierpień. Bo, szanowni czytelnicy, wy nie macie pojęcia o tej nędzy, jaka panuje wśród naszej paryzkiej kolonii. Do tych fatalnych warunków bytu, w jakich znajduje się nasza młodzież, szukająca w Paryżu wiedzy, powrócę innym razem obszerniej.

Drugi projekt, mający na celu ożywienie Koła, to konkursy artystyczne, przeznaczone wyłącznie dla członków. Na początek zamierzono urządzić konkurs malarski, przy czem Koło swoim już staraniem wysłać nagrodzone i odznaczone prace do Warszawy i tam je na jednej z wystaw umieści. Owe konkursy zmierzają do zainteresowania młodszej generacji polskich artystów sprawami Koła, mają na celu przyciągnięcie ich do wspólnego ogniska. Nagrody pieniężne, niemniej jak pewien rozgłos, wyróżniający laureatów, zachęcą z pewnością młodszych adeptów sztuki do stanięcia w szrankach.

Wybory, które odbyły się w ubiegłym czwartku, powołały do komitetu Koła pp.: prof. Gasztowtta, Ludwika Dygata, Stefana Krzywoszewskiego, Pstrokońskiego, Brzegę, Strzembosza i pannę Duniównę.

P. Józef Gałęzowski, szef wydziału w Towarzystwie kredytowym francuzkiem (*Credit Foncier de France*), otrzymał krzyż legji honorowej.

W ostatnim zeszycie miesięcznika «Le Journal des Economistes» p. Władysław Domański pomieścił nader zajmujący ar-

tykuł «o litości». Autor rozważa działalność filantropijną ze stanowiska ekonomiczno-społecznego, zwalcza socjalistyczne zasady «litości państwowej», a jest natomiast gorącym rzecznikiem dobroczynności indywidualnej, płynącej ze szczerych uczuć politowania i ludzkości.

W tych dniach odbyły się dwa bale polskie: jeden urządzony staraniem Kółka litewskiego «Zelmno», drugi zorganizowany przez Koło młodzieży polskiej rękodzielniczej. Pierwszy wieczór połączony był z koncertem i żywymi obrazami.

Zbiór medali p. Wincentego Trojanowskiego, przedstawiających portrety Chopina, Paderewskiego, Jana Matejki etc., został zakupiony do królewskiego gabinetu medali w Haadze. Prace te mają być nadto reprodukowane staraniem Muzeum w dziele: «*Les medailles et plaquettes modernes*»

Gordon.

RZYM, 9 lutego.

[Ważny rękopis.]

Δ Jeden z polskich historyków, p. A. D. znalazł w Neapolu nadzwyczajną rzadkość bibliograficzną, unikat, dotyczący dziejów Polski. Jest to poemat o 60 stronicach, drukowany w r. 1535 w Bari, p. t. «*Viaggio della Serenissima S. D. Bonna Regina de la sua arrivata in Manfredonia andendo verso vel suo regno di Polonia*». (Podróż Najjas. Królowej Bony z Manfredonji do Polski). Mamy tutaj więc opis podróży, która odbyła Bona Sforza w r. 1518, kiedy jechała z Bari do Krakowa, na Manfredonję, Zare, Węgry, Wiedeń, jako oblubienica Zygmunta I. Najwięcej wartości dla nas ma opis wjazdu do Krakowa, uroczystości na ówczesnym zamku na Wawelu i t. d., który jeden z Włochów, towarzyszących Bonie, wydrukował. Zdaje się, iż egzemplarz, znajdujący się w prywatnym ręku w Neapolu, jest unikatem, nieznanym naszym bibliografom i jako taki będzie zużytkowanym, jako cenny materiał historyczny, przez jednego z polskich pracowników na niwie dziejowej, w rozprawie o królowej Bonie.

Weryha.

Δ Kraków. Krakowska kongregacja kupiecka wystosowała odezwę do kupców, by zaprzestali nabywać towary na ryнку handlowym niemieckim, a natomiast zawiazali ściślejsze stosunki handlowe z innymi krajami zagranicą. Odezwa ma na celu zaprotestowanie w ten sposób przeciw uciskowi żywiołu polskiego w Niemczech. Lwowski dziennik katolicki «Przedświt» rysuje taki obrazek z miejskiego bruku na tle moralności żołnierskiej: «Rozwydrzeni i zdemoralizowani synowie Marsa uwodzą tu rok rocznie po kilkadziesiąt służących, pokojówek i kawiarerek, a co za tem idzie, częste tu są dzieciobójstwa. Fakt taki zaszedł w tych dniach: dziś przyaresztowano wyrodną matkę Milkównę. Co niedziela snuje się kilkuset żołdaków po Sukicunicach, rynku, knajpach, a z nimi „narzeczone“, dumne z kawalera pod bronią. Władza naturalnie nie innego nie robi, tylko patrzy, a jeśli zajdą drażliwsze sceny, to patrzy przez palce».

Δ Wiedeń. Obradujący obecnie parlament austriacki liczy 425 przedstawicieli. Z tych: 191 Niemców, 84 Czechów, 69 Polaków, 19 Włochów, 16 Słowaków, 11 Rusinów, 9 Chorwatów, 5 Rumunów, 2 Serbów, 10 Socjalistów i 9 dzikich. Ogółem są 24 kluby: niemieckich 10, czeskich 5, galicyj-

skich 3, klubów pomniejszych narodowości 6 i dzieci. Na 425 posłów jest 110 z dyplomami doktorskimi, 62 prawników zawodowych, 28 publicystów, 19 pedagogów—z tych ośmiu profesorów uniwersyteckich, 24 księży i jeden biskup, 163 rolników, 40 przemysłowców, lekarze, aptekarze, technicy, urzędnicy, kapitaliści...

△ Z Berlina piszą do nas: Jedną z największych sal Berlina, mianowicie salę Kellera przy Koppenstrasse, w piątek wieczorem, d. 1 b. m. zapełniła publiczność polska, spiesząc na wezwanie Towarzystwa naukowego, by uczcić jubileusz literacki Henryka Sienkiewicza. Obecnych było przeszło 2 tys. osób. Byli tu przedstawiciele inteligencji tutejszej, przemysłowcy, artyści, ucząca się młodzież, liczni członkowie towarzystw gimnastycznych: berlińskiego i charlottenburskiego i t. d. Uroczystość rozpoczęła się uwertura do „Halki”, wybornie odegrana przez kapelę wytrawną pod batutą młodego muzyka-studenta, p. P. Następnie prezes Towarzystwa naukowego, dr. W., mówił o znaczeniu Henryka Sienkiewicza dla społeczeństwa polskiego. Po deklamacji „Legendy żeglarskiej” i śpiewie p. Stefańskiej, członek Towarzystwa naukowego, p. Aug., wygłosił odczyt o Sienkiewiczu, jako pisarzu i artyście. Na resztę programu złożyły się żywe obrazy na tematy z dzieł Sienkiewicza: „Potop”, „Ogniem i mieczem” i „Quo vadis”. Wiele przyczynił się do uświetnienia wieczoru skrzypek p. Zdzisław Birnbaum (uczeń prof. Joachima), który wykonał romans i legendę Wieniawskiego i mazurka Zarzyckiego. Wystąpił jeszcze chór męzki młodzieży z częściowym udziałem Towarzystwa śpiewu „Harmonja”, chór mieszany i orkiestra. Zakończył uroczystość żywy obraz: „Apoteoza Henryka Sienkiewicza”. J—ko.

△ Ozechy. W Wiedniu zmarł 30 stycznia czeski mąż stanu, 80-letni baron Alojzy Prażak, b. minister sprawiedliwości i minister dla Czech. Prażak w r. 1848 postował do sejmiku morawskiego i parlamentu; w tym ostatnim należał do słowiańskiej prawicy. Osiadłszy w Bernie, jako adwokat, wstąpił w r. 1861 napowrót na arenę życia politycznego. W sejmie był przywódcą Czechów. Taaffe, obejmując rząd, powołał go, jako przedstawiciela umiarkowanego kierunku w obozie czeskim, na ministra bez teki. W r. 1881 objął Prażak tekę sprawiedliwości i otrzymał stopień barona. Pamiętne są jego rozporządzenia językowe z r. 1881 i 1886, w których usiłował położyć tamę dotychczasowej hegemonji niemieckiej i przywrócić uznanie dla praw języka czeskiego w sądownictwie. W r. 1888 złożył tekę sprawiedliwości, ale pozostał ministrem bez teki (czyli czeskim) do sierpnia 1892 r., gdy musiał ustąpić pod naciskiem żywiołów liberalno-niemieckich.

Z MIAST I WSI.

MOSKWA, w styczniu.

Wybory do rad miejskich. Agitacja wyborcza i partje. «Kupcy» i «inteligencja». Nowy stan. Opinie i poglądy pism na potrzeby uznania praw je-goj.

□ Najważniejszym wypadkiem dnia są obecnie wybory do rad miejskich we wszystkich prawie znaczniejszych miastach. Najwcześniej załatwił się z wyborami Charków, za nim poszła Moskwa, obecnie wybierają radnych: Kazań, Saratów i Niżni-Nowgorod. Czy te poważne środowiska handlu i oświaty znają agitację i walkę wyborczą w prawdziwym znaczeniu tego słowa? Prawie nie, gdyż przedewszystkiem liczba wyborców jest bardzo mała i najruchliwszy z żywiołów miejskich, inteligencja, a więc adwokaci, lekarze, literaci, nauczyciele, o ile nie są właścicielami nieruchomości, nie maja

głosu wyborczego. Nadto usunięci są odczucia publicznego właściciela nieruchomości drobnych i handlarze, a tylko kupcy 1-ej i 2-ej gildji oraz właściciele nieruchomości większych są wyborcami. Słowem, na 1,500 do 2 tys. mieszkańców przypada jeden wyborca, a faktycznie z dziesięciu wyborców zaledwie jeden korzysta ze swego prawa, t. j. bywa na zebraniach i bierze udział w głosowaniu.

Ztąd też agitacja wyborcza jest w gruncie rzeczy burzą w szklance wody. Kilkuset ludzi wybiera kilkudziesięciu pełnomocników, którym powierza kierownictwo gospodarką miejską. Dla olbrzymiej masy ludności rzecz to najzupełniej obojętna, kto i w jaki sposób będzie kierował tą nawa, ale to nie przeszkadza ruchliwym dziennikom miejscowym poświęcać stronnice całe wyborom, mówić o wygranej lub porażce tej lub owej partji.

A więc są partje?

Właściwie nie, jakkolwiek każda z rad miejskich posiada niby to dwie partje: «inteligencji» i «kupiecką». Dla niepoświęconego podobna klasyfikacja brzmi dość dziwnie, bo przecież i kupiec może być człowiekiem inteligentnym. W języku wyborczym jednak inteligencja określa się bynajmniej nie pewnym stopniem rozwoju umysłowego, lecz posiadaniem dyplomu naukowego, ztąd więc do partji inteligencji zaliczają się z góry: lekarze, nauczyciele, inżynierowie, adwokaci, a natomiast wykluczeni są z niej chociażby najinteligentniejsi ludzie bez dyplomów. Wobec tego częstokroć tak zwane partje kupieckie są pod każdym względem bardziej postępowe i dbałe o dobro publiczne, niż partje «inteligencji». W Saratowie np. partja kupiecka, naprzekór inteligentnej, otwiera zakłady naukowe, buduje salę odczytów dla ludu, dba o polepszenie bytu nauczycieli szkół początkowych, a zacierzwiona w partyjnym obstrukcjonizmie inteligencja przeszkadza jej w tych pracach.

Wogóle zaznaczyć wypada, że prasa prowincjonalna powszechnie jest niezadowolona z teraźniejszego samorządu miejskiego i pragnie, aby szersze koła ludności brały udział w wyborach, jakkolwiek o głosowaniu powszechnem wcale nie myśli. Prasie chodzi właściwie o pozyskanie praw wyborczych dla inteligencji. «Dziś—wola jeden z dzienników—można być u nas uczonym, poetą, wielkim człowiekiem, a pomimo to nie korzystać z prawa, przysługującego każdemu kupcowi, nie mieć głosu w sprawach miejskich». Prasa już od kilku lat domaga się uznania nowego, nie istniejącego dotąd w klasyfikacji urzędowej stanu: «inteligencji», z przyznaniem mu prawa uczestniczenia w samorządzie miejskim i ziemskim. Poważnie dotąd nikt się nie liczy z tem żądaniem, a pisma reakcyjne, jak np. «Mosk. Wied.», zaznaczają z żalem, że t. zw. inteligencja, niestety, już faktycznie bierze udział w samorządzie i za pomocą dzienników wywiera presję na zgromadzenia wyborcze, rady miejskie i sejmiki ziemskie, terroryzując je nawet częstokroć.

Czy kiedykolwiek «inteligencja» uznana zostanie za stan osobny, rokować trudno, ale mimo to trzeba się liczyć z tym faktem, iż w żadnym państwie, z wyjątkiem Chin, patent zakładu nau-

kowego nie daje praw obywatelskich i o większym lub mniejszym ich zakresie decyduje zawsze cenzus majątkowy: za najzdolniejszych do rządzenia uważają się nie najuczciwsi, lecz najbogatsi, nie filozofowie, lecz właściciele nieruchomości.

Prasa zarzuca dzisiejszym radom miejskim ospałość, traktowanie po macoszemu spraw oświaty, dobroczynności publicznej i t. d. Czy słusznie? Krytykować łatwiej, niż działać, a nadto nie wszystkie czynione radom miejskim zarzuty mają podstawę. Temat ten zresztą zbyt jest obszernym, aby go można było wyczerpać w szczupłych ramach korespondencji.

Nomenclator.

KOWNO, w styczniu.

[Posiedzenie rady Towarzystwa rolniczego. Projekty i referaty przyszłego zebrania ogólnego. Kwestja rzeki Dubisy. Koncert].

□ Zarząd naszego Towarzystwa rolniczego od chwili swego zawiązania się został obciążony nadmierną pracą nad rozstrzygnięciem mnóstwa zagadnień, które czekały przez czas długi na specjalną instytucję, mogącą je rozpatrzyć. Wobec tego członkowie miesięcznych posiedzeń Rady na brak materiału do rozpraw skarżyć się nie mogą.

Na ostatniemu posiedzeniu naczelne miejsce zajęła sprawa hodowli bydła, wyrobu masła i organizacji jego zbytu. Utworzono komitet w Poniewieżu, mający na celu popieranie hodowli bydła rasy holenderskiej, przyczem prowadzona będzie księga stadna tej rasy. Ponieważ obrany został dlatego, że rasa holenderska w okolicach tego miasta znalazła szczególnie starannych hodowców i tam też znajduje się najwięcej obór tej rasy. W dd. 15, 16 i 17 maja st. st. odbędzie się wystawa rolnicza w Poniewieżu, która uwydatni wyniki wspomnianej hodowli. Przy wydawaniu powyższych postanowień zaznaczono, że jednocześnie mogą być prowadzone księgi stadne ras innych, gdyż rasa holenderska ma także i przeciwników wśród hodowców.

Potrzeba stałego dokonywania analizy masła, ujednostajnienia gatunku, oraz wspólnego nabywania narzędzi, służących do jego wyrobu, wywołała projekt utworzenia samoistnego Towarzystwa mleczarzy. Projekt ten, oparty na ustawie normalnej, z uwzględnieniem warunków miejscowych, opracował p. K. Janczewski. Prawo przystąpienia do Towarzystwa przysługiwać będzie każdemu właścicielowi centryfugi, za opłatą 50 rb. Do utworzenia nowego stowarzyszenia zachęta były korzyści, osiągnięte przez grono obywateli w powiecie rosieńskim, którzy zbywali po dobrej cenie masło w Danji pod wspólną marką «Biruta».

Kwestje, zależne od wznowienia traktatu z Niemcami, rozpatrywane były przeważnie z punktu widzenia interesów handlu inwentarzem i paszą, mianowicie mówiono o potrzebie nałożenia cła na otręby, siano i słomę, wywożone do Prus, a właściciele majątków pogranicznych uskarżali się na trudności, jakie robia Prusy przy przejściu inwentarza przez granicę. Wice-prezes Towarzystwa p. Meysztowicz zwrócił uwagę na brak pomocy weterynaryjnej w gospodarstwach wiejskich.

Wybrano komisję, mającą opracować projekt ustawy kasy emerytalnej dla pra-

owników wiejskich; obrady toczyć się będą wspólnie z komisją rosińskiego Towarzystwa rolniczego, wybraną w tymże celu. Wniesiony przez p. J. Gruzewskiego projekt utworzenia biura parcelacyjnego, mającego pośredniczyć między sprzedającymi i kupującymi ziemię, będzie przedmiotem rozpraw na dalszych posiedzeniach Rady.

Na przyszłe ogólne zebranie członków Tow. w d. 2 i 3 marca przygotowano szereg referatów i sporo projektów. Najpilniejszą sprawę stanowić będzie rozstrzygnięcie pytania: czy gub. kowieńska przyłączy się do mińskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, czy też utworzy oddzielne Towarzystwo? Kwestję biura leśnego przedstawi Aleks. hr. Tyszkiewicz, który, zajmując się osobiście eksploatacją swych lasów, dokładnie rzecz tę zbadał. Projekt obejmuje utworzenie biura leśnego szacunkowo-komisowego, oraz założenie szkoły taksatorów leśnych. Kwestja kredytu meljoracyjnego ma być opracowaną przez p. L. Mackiewicza, a wreszcie p. W. Montwill odczyta referat o potrzebie organizacji ogrodnictwa i handlu owocowego.

Z spraw, obchodzących nasz ogół, zaznaczamy narady przedstawicieli zarządu komunikacji z właścicielami pobraża Dubisy, młynów na tej rzece stojących, oraz kupców leśnych. Ministerstwo komunikacji uznało Dubisę za rzekę splawną i wezwało strony zainteresowane do opracowania przepisów o splawie. Właściciele oświadczyli, że Dubisa splawną jest tylko na wiosnę i w jesieni, co też potwierdziła władza administracyjna. Niewątpliwie kraj nasz znacznieby się wzbogacił, gdyby powrócono do dawnego zarzuconego projektu połączenia Niemna z morzem przez Dubisę i kanał Windawski.

W końcu ubiegłego roku mieliśmy koncert panny L. Rejhardtówny, ze współudziałem pani A. Wolfowej i p. L. Perlmuttera, na korzyść ubogich, pozostających pod opieką kowieńskiego Towarzystwa dobroczynności. Panna Rejhardtówna, po studjach w Monachjum i ukończeniu kursu gry skrzypcowej w konserwatorium petersburskiem pod kierunkiem prof. Auera, postanowiła rozpocząć karierę artystyczną od występu na rzecz ubogich tego miasta, gdzie spędziła lata dziecięce. Koncert udał się pod każdym względem.

Wawer.

Z GUB. GRODZIENSKIEJ.

[Otwarcie grodzieńskiego Tow. rolniczego. Posiedzenie grodzieńskiej spółki rolniczej w Grodnie].

□ Jesteśmy w przededniu otwarcia grodzieńskiego Towarzystwa rolniczego, które dopiero, łącznie z «syndykatem» grodzieńskim, będzie mogło dać zupełny wyraz dążeniom społecznym, ekonomicznym i rolniczym naszego ziemiaństwa. Tak więc teraz w sześciu guberniach litewskich i białoruskich będzie działało sześć towarzystw rolniczych: jedne z nich rozpoczynają działalność—inne są w pełni rozwoju, jedne drzemają—inne tryskają energią i życiem, ale wszystkie dają możność zgromadzać się, poznawać strony słabe i ciężkie warunki naszego rolnictwa: w towarzystwach tych znajdujemy pole do pracy wspólnej nad usuwaniem przeszkód, nad ułatwianiem warunków bytu, nad rozwojem ekonomicznym

kraju. Towarzystwo grodzieńskie, jako najmłodsze, nieraz skorzysta z doświadczeń towarzystw sąsiednich, ale przeżyje też może niejedną ciężką chwilę, na którą się złożą warunki miejscowe i — my sami.

Najniekorzystniejszym warunkiem miejscowym jest położenie Grodna na krańcu guberni, oraz charakter miasta, posiadającego świetne chwile w przeszłości, ale nie mającego dzisiaj żadnej przyciągającej siły: ani handlu, ani przemysłu, ani życia towarzyskiego. Jedną przecieź i to wielką atrakcję posiada Grodno: dom pani Elizy Orzeszkowej, która, choć osiedliła się w środku Grodna, powtarza często, że mieszka na wsi, — i naprawdę w jej domu jest wieś nasza, taka, o której prędzej niż o Sopicowie można powiedzieć, że się wpada do niej, «jak w centrum...»

Samo jednak Grodno ludzi nie przyciąga i nie skupia, i to stanowi pierwszą przeszkodę; druga—choć z temi samymi miejscowymi warunkami związana, leży już bardziej w nas samych. Nie przywykliśmy skupiać się i, choć kulturą rolną może moglibyśmy przodować w guberniach litewskich, nie mamy jeszcze tej ogólnej i wyższej woli, żeby interesom tej kultury, interesom rolnictwa naszego poświęcić zorganizowane, stałe, łączne dążenia nasze.

Inicjator Towarzystwa grodzieńskiego, ś. p. marszałek Niemcewicz, nie doczekał się jego otwarcia! Nie będzie też Towarzystwo korzystało z zyczliwego poparcia, którego z pewnością udzieliłby mu b. gubernator grodzieński Dobrowolski (dzisiaj nadprokurator I departamentu Senatu). Gubernator Dobrowolski zostawił wśród nas dobrą po sobie pamięć. W ciągu paru lat, które spędził w Grodnie, dał poznać swój bystry i trzeźwy umysł i szerszy pogląd na rzeczy. Obywatel ziemski z gub. smoleńskiej, interesował się wielce rolnictwem i chciał nas poznać tak, jak tu żyjemy w naszych domach i na naszej ziemi. Na miejsce p. Dobrowolskiego gubernatorem grodzieńskim mianowany został ks. Urusow.

Nie wiemy, jak się ułożą obecnie stosunki; nie można jednak zaprzeczyć, że, zwłaszcza z chwilą otwarcia towarzystw rolniczych, wymiana myśli między przedstawicielami władzy a ziemiaństwem, ze względu na wyjaśnienie potrzeb kraju, jest pożądana, a często być może korzystna.

W dniu 9 (22) lutego, w przeddzień otwarcia Towarzystwa rolniczego, odbędzie się ogólne zebranie grodzieńskiej spółki rolniczej, na którym ma być wybrany dyrektor-zarządzający (miejsce to wakuje od 8 miesięcy). Na zebraniu tem zarząd stowarzyszenia ma oznajmić członkom, że sześć sąsiadujących towarzystw i spółek rolniczych (Wilno, Kowno, Grodno, Mińsk, Witebsk i Rosienie) założyło biuro centralne dla wspólnego zakupu machin, narzędzi i nawozów sztucznych. Sprawa ta, po której niemalych korzyści spodziewać się można, po zwalczeniu licznych trudności, dzięki wytrwałej woli poszczególnych zarządów, stała się faktem dokonanym. Z tym dobytkiem rozpoczynamy wiek nowy.

K. Sk.

Z NAD DNIEPRU, w styczniu.

[Uprawa roślin pastwnych przez włościan. Środek, utrudniający kradzież koni. Sprawa pól irygacyjnych w cukrowniach. Berdyczowski telefon i oświetlenie elektryczne. Pokątne gorzelnie].

□ W r. 1897, podczas wystawy rolniczo-przemysłowej, odbył się w Kijowie pod przewodnictwem prof. Pichny 4-ty zjazd rolników. Podjęto tam ważną sprawę, a mianowicie: postanowiono prosić ministerstwo rolnictwa, aby w różnych punktach kraju przy urzędach gminnych utworzyło składy nasion roślin pastwnych. Pobudką do tego wystąpienia była okoliczność, że włościanie nie mogą hodować bydła roboczego wskutek braku pastwisk. Cztery lata już mija od chwili podania prośby, a tymczasem dotąd zrobiono to tylko, że ministerstwo zażądało od towarzystw rolniczych i swoich korespondentów wiadomości statystycznych o... rozpowszechnieniu uprawy roślin pastwnych w naszym kraju wogóle, przez włościan zaś w szczególności. Towarzystwo kijowskie uprzedziło już oddawna życzenia ministerstwa, gdyż nietylko zebrało, ale nawet ogłosiło drukiem w organie swoim wiadomości o uprawie roślin pastwnych przez włościan. Mamy nadzieję, że gdy badania przedwstępne ukończone zostaną, sprawa założenia rządowych składów rozstrzygnięta będzie pomyślnie.

Władze tutejsze rozpoczęły walkę ze złodziejami koni. Mianowicie z polecenia generał-gubernatora Dragomirowa, rządu gubernialne wydały przepisy, mające zadać stanowczy cios nieprawemu handlowi koniami. Władze policyjne będą obowiązane za opłatą 10 kop. wydawać każdemu koniowi pewnego rodzaju paszport, w którym oznaczone będą wszystkie rysy szczególne konia, nazwisko właściciela oraz sposób nabycia przezeń zwierzęcia. Da to możność uważać każdego konia, nie posiadającego paszportu, za podejrzanego. Jeżeli więc teraz policja zechce śledzić energicznie, czy wszystkie konie, przyprowadzane na jarmarki, mają świadectwa—złodziejom trudno będzie sprzedawać konie kradzione; zmniejszy się przez to liczba kradzieży oraz ilość spraw kryminalnych, wytaczanych przeciwko włościanom za mordowanie złodziei, gdyż chłop, nawet najspokojniejszy i najpotulniejszy, nie ma litości dla schwytanego na gorącym uczynku złodzieja koni.

Sprawą, obchodzącą dziś najbardziej wsie i miasteczka, jest zakaz spuszczenia do rzek i jezior ścieków z cukrowni, które będą zmuszone urządzać pola irygacyjne. Według zebranych w tym względzie wiadomości, tylko 25 fabryk w gub. kijowskiej ma takie pola, reszta zaś zanieczyszcza rzeki i jeziora. Niektórych właścicieli pociągnięto już do odpowiedzialności i właśnie obecnie toczy się sprawa hr. Benedykta Tyszkiewicza, właściciela cukrowni w Pliskowie, którego oskarża o zanieczyszczenie rzeczki najbliższy sąsiad jego, hr. Ignatjew, oraz włościanie. Prawdopodobnie sprawa umorzona zostanie, gdyż w Pliskowie urządzono już wzorowe pola irygacyjne.

Berdyczów zyska sobie wkrótce oświetlenie elektryczne i telefony. Z tych ostatnich będą korzystali tylko członkowie straży ogniowej ochotniczej oraz instytucje rządowe i policja.

Na Wołyniu odkryto kilka gorzelni

potajemnych koło Burtynia i Radnoszczyny; głównie zajmowano się tu wydobyciem czystego spirytusu z lakieru. Pomysłowi przedsiębiorcy zostali aresztowani, a fabryki ich zamknięto.

M. B.

KIJÓW, 28 stycznia.

[Pr. ed. kontraktami].

□ Za dni kilka, w d. 1 lutego, otwierają się urzędownie słynne «kontrakty», czyli właściwy *jarmark*, który już od lat dość dawnych utracił wszelkie poważniejsze znaczenie. Nietylko nie można go dziś porównywać z wielkim *jarmarkiem* w Niznim-Nowgorodzie, ale nawet z *jarmarkiem* w Jarmolińcach. *Jarmark* kontraktowy na tradycyjnym *Padole* ze swemi *piernikami*, «*crachat lukumem*», sztucznymi kwiatami najordynarniejszych gatunków, *partackiem* obuwiem i meblami wzorzystymi, nie może dziś także współzawodniczyć z cotygodniowymi targami u «*Sucharewej baszty*» w Moskwie. Jest to *jarmark* bardzo pospolity i bardzo mizerny. I tylko sąsiedztwo pięknych historycznych budowli, jak *złoty Bracki monastyr*, tylko *panorama* malowniczych wzgórz, okrażających ten *trójkątny szmat* ziemi nad *plaskim brzegiem Dniepru*, tylko jakaś *dziwna poezja* dawno minionych wspomnień *burzliwych*, *zmotana* z szarą i pospolitą rzeczywistością dzisiejszą, może w duszy turysty lub gościa niespodzianego *wzbudzić* dla tego słynnego *ongi jarmarku* *uczucia podziwu* i *ciekawości*... Dla nas, *mieszkańców stałych* i *stałych kontraktowiczów*, *jarmark* na *Padole* z *rokiem* *każdym* *coraz* *więcej* *traci* *uroku* i *coraz* *mniej* *pociąga* *w* *swe* *brudne*, *krzykliwe*, *tandeciarskie* *objęcia*.

W tym roku na *jarmarku*, o którym takie *piękne*, *takie* *chwalebne* i *nawet* *entuzjastyczne* *opinie* *pozostawili*: *Kraszewski*, *Korzeniowski*, *Groza*, *Sowiński*, *Jelowiecki*—*będzie* *tak* *samo* *wszystko*, jak w roku zeszłym, *tak* *samo*, *jak* *pięć*, *piętnaście* *lat* *temu*. *Ale* *nie* *będzie* *ani* *śladu* *tego*, *czem* *się* *jarmark* *na* *Padole* *ongi* *chłubił*, *gdy* *w* *jego* *dworki* *pod* *zelenemi* *daszkami* *zjeżdżały* *całe* *możne* *rodziny* *szlacheckie*, *gdy* *w* *starej* «*sali kontraktowej*» *przebiegały* *tony* *mazurów*, *brzęk* *złota*, *szepty* *faktorów*, *czarujące* *grzmoty* *Liszta* *lub* *trele* *Lipińskiego*—i *unosily* *się* *powiewne* *kibicie* *naszych* *babek* i *prababek* *w* *przedziw-nych* *gazach*, *koronkach*, *adamaszkach* i *jedwabiach* *od* *berdyczowskiego* *Szafnagla*... *To* *wszystko* *już* *nigdy* *nie* *wróci!*

Kontrakty *obecne* «*podniosły* *się* *w* *gó-rę*»—z *nizim* *Padolu* *przeszły* *na* *wzgó-rzysy* *wawóz* *Kreszczatyku*. *Są* *dziś* *mo-derne* i *przechodzą* *nawet* *w* *dekaden-tyzm*, *podlewany* *sprośną* *piosnką* *zagra-nicznej* *szansonistki* i «*uczciwą* *niewy-placalnością*... *Ale* *te* «*kontrakty*» *na* *Kreszczatyku* *do* *dziś* *dnia* *nie* *straciły* *swojego* *ekonomicznego* i *społecznego* *znaczenia*—i *nie* *prędko* *go* *chyba* *zaprzepaszcza*. *Jarmark* *na* *Padole* *zgniotły* *koleje* *żelazne*, *komiwojażerowie*, *poczta*, *telegraf*,—*kontraktów* *na* *Kreszczatyku* *nie* *zniesie* *żadna* *siła*, *dopóki* *osobiste* *porozumienie* *się* *i* *zbiorowa* *działalność* *ludzi* *jednego* *fachu* *nie* *stracą* *swej* *mocy* *zyciodajnej*.

Co przyniosą «*kontrakty*» *tegoroczne*? *Zaczynają* *się* *na* *serjo* *jeszcze* *nie* *tak* *prędko*, *bo* *dopiero* *od* *15* *lutego* *datuje*

się *jazd* *prawdziwych* «*kontraktowiczów*». *Ale* *już* *dziś* *można* *przewidzieć*, *że* *kontrakty* *tegoroczne* *będą* *lepsze* *w* *nastroju*, *aniżeli* *zeszłoroczne*. *Sklada* *się* *na* *to*: *i* *lepszy* *urodzaj* *i* *szcześliwiej* *ukończona* *kampanja* *cukrownicza*. *Nie* *padł* *do-tąd* *w* *tym* *roku* *ani* *jeden* *grom* *ruiny* *finansowej*, *gdy* *takich* *potężnych* *gromów* *w* *roku* *zeszłym* *mieliśmy* *kilka*... *To* *już* *dużo* *znaczy*, *i* *w* *każdym* *razie* *nie* *zasłania* *dymem* *i* *trwoga* *ciężkiej*, *ale*, *badź* *co* *badź*, *dość* *normalnej* *sy-tuacji*.

J. Zam.

□ Z Wilna piszą do nas: Liczba zakła-dów naukowych tutejszych ostatnimi laty nieco wzrosła dzięki temu, że otwieranie szkół prywatnych okazało się dobrym interesem. Prawdopodobnie też niektóre zakłady rządowe będą rozszerzone, a może nawet się pomnożą. Rządowa szkoła realna, mieszcząca się w gmachu, obliczonym na 200 uczniów, a posiadająca ich aż 580, wymaga koniecznie rozszerzenia. Rada miejska, pragnąc upamiętnić 25-lecie samorządu, przypadające w lipcu r. b., uchwaliła wyasyguować 30 tys. rb. na nabycie placu pod szkołę realną, na której budowę ministerstwo oświaty ofiaruje potrzebne kapitały. Oprócz tego inspektor szkoły realnej p. Winogradow zwrócił się do magistratu z żądaniem ustąpienia mu placu na wzniesienie gmachu drugiej szkoły realnej. Prawdopodobnie projekt ten dojdzie do skutku. Wraz z szybkim zwiększaniem się ludności Wilna, która w ciągu ostatnich lat czterdziestu wzrosła z 60 do 170 tys., miasto coraz gwałtowniej domaga się reform, mających na celu podtrzymanie zdrowia publicznego. Ciąsnota ulic, zaduch, zanieczyszczenie wody rzecznej i źródlanej, muszą się źle odbijać na stanie sanitarnym Wilna. Tymczasem tak potrzebna Rada sanitarna dotychczas nie zaczęła działać, wskutek niesnasek, panujących między składowemi jej żywiołami. Z pośród tysięcy niezafatwionych spraw, dotyczących się zdrowia publicznego, doczekaliśmy się załatwienia jednej, mianowicie: wzbromiono trzymać w składach aptekarskich sacharynę. Zakaz ten ma wielkie znaczenie dla Wilna, gdyż tu weszło w zwyczaj sprzedawać na każdym kroku napoje chłodne, właśnie zaprawione sacharyną. A. R. Z.

□ Z Kijowa piszą do nas: Chociaż kontrakty urzędownie otwarte będą dopiero d. 1 lutego, możnaby sądzić, że już się rozpoczęły, taki widzimy tu już napływ osób, poszukujących pracy. Głównego ich zastępu dostarczają ofejałsi z rozmaitych cukrowni, którzy co rok szukają nowych posad. Cemu to przypisać, na kogo spada wina za takie wędrówki? Kwestja to paląca i wymaga wielu komentarzy. Powinni ją raz wreszcie wyjaśnić pp. administratorowie naczelni przedsiębiorstw cukrowniczych. Pomimo przesilenia pieniężnego, szereg sesyj różnych towarzystw akcyjnych wyznaczono na czas kontraktów. To też Kijów, jak corocznie, przystraja się odświętnie, aby otworzyć gościnne wrota przybywającym. W tym celu hotele... podwyższają ceny, dorożkarze—taksy i t. d. Pomysłano też i o kilku większych zabawach. Do takich w pierwszym rzędzie należeć będzie „*bal cukrowników*“, urządzany w dniu 5 lutego w sali klubu kupieckiego. Temi dniami opuścił Kijów i udał się do Warszawy towarzysz ministra skarbu r. t. W. Kowalewski, który zwiędzał tutejszy instytut politechniczny i szkoły handlowe. W dniu 20 b. m. w kościele luteranśkim odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy królowej Wiktorji. Obecni byli przedstawiciele władz i kolonja angielska w komplecie.—Inicjatywa p. Kaz. Modzelewskiego, dotycząca utworzenia w Kijowie instytucji „*szybkiej pomocy lekarskiej*“, na wzór warszawskiego Pogotowia ratunkowego, zyskuje

tu coraz szersze uznanie. Mnóstwo osób zapisuje się na członków tej wysoce pożytecznej instytucji. Zgłaszano się już nawet z zaoferowaniem koni do obsługi karet ratunkowych. Jest nadzieja, iż już w czasie kontraktów ustawa pogotowia będzie zatwierdzona i w najbliższej przyszłości instytucja zacznie działać. Zast.

□ Z Moskwy piszą do nas: Towarzystwo polskie, nie mając w ostatnich latach żadnego stałego łącznika towarzyskiego, jak to było dawniej, zebrało się w sobotę, 27 stycznia, na bardzo sympatycznym wieczorku w salach Romanowa. Zabawa, której urządzeniem zajął się głównie jeden z czynnych członków naszego Tow. dobr., udała się w zupełności. Dnia 7 lutego na rzecz Tow. dobr. zapowiedziano bal w salach klubu Myśliwskiego. W niedzielę, d. 28 b. m., prezes tegoż Tow. dobr. p. Aleksander Lednicki wygłosił w ratuszu tutejszym bardzo zajmujący odczyt „*o walce z żebractwem*“. Skreśliwszy historję żebractwa w Rosji, p. L. przedstawił licznie zebrany słuchaczom obraz toczącej się obecnie walki z żebractwem w całej Europie, scharakteryzował środki tej walki i zakończył wykazaniem tego, co w Moskwie celem usunięcia żebractwa zrobiono. Odczyt, treściwy i wyczerpujący, został nagrodzony żywemi oklaskami. W poniedziałek, d. 29 b. m., na uczniowskim koncercie klasy śpiewu w tutejszem Tow. filharmonicznem, po raz pierwszy występowała publicznie córka dawnego artysty opery warszawskiej, dziś reżysera tutejszej opery Cesarskiej p. Romualda Wasilewskiego, panna Zofja Wasilewska. Młoda debiutantka wykazała tak piękny głos, że zwróciła na siebie uwagę ogólną. Znaczący przepowiadają jej wielką przyszłość. Chorąży.

□ Z Mikołajewa piszą do nas: Rodacy nasi, zamieszkali w Rosji południowej i nie mogący posyłać dzieci na wychowanie do kraju, nieraz mają trudność z umieszczeniem synów w przepelnionych zakładach naukowych. Wyjątek pod tym względem stanowi Mikołajew, gdzie szkoły nie mają zbyt wielu uczniów. Miasto, położone w pomyślnych warunkach klimatycznych, posiadające szerokie ulice, liczne ogrody, wolne jest od gorączkowego ruchu wielkich ognisk przemysłu i handlu. Stutysięczna ludność tutejsza składa się zaledwie w dziesiątej części z inteligencji, resztę zaś stanowią uboższe klasy wyrobnicze i rzemieślnicze, a przeważnie żydzi, korzystający tutaj z prawa osiadłości. Wyższych zakładów naukowych brak tu wprawdzie dotąd zupełny, natomiast jednak Mikołajew obfituje w szkoły średnie, rządowe i prywatne. J. G.

□ Z Kazania piszą do nas: Niedawno zmarła tutaj s. p. Julja Barthon, rodem z Niemiec, która swe oszczędności w kwocie około 5 tys. rb. zapisała na kościół w Kazaniu. Dotychczas nadaremnie oczekujemy nominacji drugiego księdza do tutejszej parafji, jednemu zaś proboszczowi trudno się uporać z obowiązkami, zwłaszcza, gdy mu przybył jeszcze jeden: wykład religji w średnich zakładach naukowych. J. K. S.

□ Kamieniec podolski. Dzienniki donoszą, że główny zarząd do spraw prasowych właścicielowi nieruchomości w Kamieńcu, p. Czetwerykowowi, pozwolił wydawać w tem mieście gazetę codzienną p. t. „*Podolianin*“. Na redaktora odpowiedzialnego zatwierdzono dawnego adw. przys., p. Trubajewicza. Prawdopodobnie pismo zacznie wychodzić w drugim półroczu r. b.

□ Moskwa. Zamierzono tu założyć nowe Towarzystwo zwolenników rosyjskiego stroju narodowego. Wedle doniesienia dzienników, liczba członków przyszłego Towarzystwa rośnie z dniem każdym. Obecnie zapisało się już 300 osób: doktorzy, adwokaci, artyści, dziennikarze i t. d.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, w lutym.

[Karnawał. Projekty na Wielki post. Z teatru. Z prasy. Ze sztuk].

+ Nie należy dnia chwalić przed zachodem, ale i nie zawsze wypada go ganić; poprawiłem znane przysłowie ze względu na karnawał tegoroczny. Zapowiadał się lichy, a w drugiej połowie wyswietlił się nadspodziewanie. Bal artystyczny «na dnie Gopla» (malowanego), bal ziemiański z Jankielem cymbalistą, bal młodych lekarzy i techników, z tuzin innych balów i balików zapisały się w kronice towarzyskiej Warszawy wypukłymi głoskami. Ostatki zapowiadają się szczególnie luźnie i wesoło: w *high-life* bal kolorowych fraków i charakterystycznych głów, zapowiedziany na 18-go w pałacu hrabstwa Augustowstwa Potockich: w teatrze ostatnia maskarada z «koszami szczęścia», a nazajutrz zaraz bal maskowy *monstre* na dochód Towarzystwa dobroczynności, budza najwięcej zajęcia i nadziei świetnej zabawy.

Nie mniej ożywienia i urozmaicenia, tylko w innym rodzaju, zapowiadają projekty rozmaitych rautów, koncertów i widowisk na czas Wielkiego postu; obiecują nam nawet koncertową trzydniówkę, jako zupełną nowość, z muzyką, deklamacją, śpiewem etc., od południa do północy. Niemalby trud urządzenia tego artystycznego kiermaszu wziął na siebie zawsze chętny, a pomysłowy w układaniu programu redaktor «Echa», p. Al. Rajchman.

W teatrze współzawodnictwo reżyserskiego *dummwiratu* wpłynąć ma także na szczególne ożywienie repertuaru i komedji. Po kasowej «Djanie», z wybornie grającą rolę tytułową p. Lüde-Zmurkwa, zobaczyć mamy «Rozrywki światowe» Edwarda Lubowskiego, który od dłuższego czasu nie zasilil sceny naszej żadną nową sztuką; maluje ona podobno życie naszych wyższych sfer i budzi ogólne zaciekawienie.

W sobotę czwarta scena w teatrze Letnim otwiera swoje podwoje, jako arena do popisu dla młodszych sił. Kasa teatralna potrzebuje dochodów znacznych, więc to nowe źródło w ogrodzie Saskim dyrekcja wywierciła sobie także ze względów praktycznych. Wystawa kilku kosztownych nowości w roku zeszłym, zwłaszcza «Eugenjusza Oniegina», «Damy pikowej» i baletu «Jezioro łabędzie», pochłonięta znaczną sumą, z których, jak utrzymują, przeszło 70 tys. rb. pozostało jeszcze do pokrycia.

Sprawom teatralnym przybędzie od d. 1 marca r. b. nowy organ tygodniowy, mianowicie «Kurjer Teatralny», pod redakcją wydawniczej spółki pp. Trojanowskiego i Librowicza; pismo z obszernym programem podawać będzie także ilustracje.

Z nowym rokiem powiększyła się prasa nasza o kilka wydawnictw: powstały dwa przeglądy krytyczne, wcale dobrze redagowane «Książka» i «Poradnik dla czytających», dalej—odrazu nader życzliwie przyjęta «Dobra Gospodyni» oraz «Gazeta Krawiecka», wreszcie wyróżniająca się efektywnym wyglądem i wydawniczą starannością tygodnik literacko-artystyczny «Świat».

Ubył zaś po jednym zeszycie organ

sztuk pięknych, założony przez nestora naszego malarstwa, Wojciecha Gersona, «Świat artystyczny»; dobre zamiary nie doznały powodzenia.

Z obrazkowych wydawnictw najkorzystniej zmieniła swój dotychczasowy wygląd «Biesiada Literacka», przeszedłszy na własność Towarzystwa wydawniczego, ale pozostając nadal pod doświadczoną redakcją Wład. Maleszewskiego. Wogóle znać zwiększoną staranność wydawniczo-redakcyjną w prasie naszej z początkiem nowego stulecia, która powinna być dobrze wróżyć o przyszłości, byle tylko usiłowania te znalazły odpowiednie poparcie w szerszych kołach czytelników. Prasa nasza stosunkowo jest tańszą od zagranicznej, której zapewne nie dorównywa jeszcze pod względem formy i treści, ale ma do zwalczania więcej trudności, a rozporządza znacznie mniejszymi środkami.

Posiadamy mimo to wydawnictwa, które mogliśmy pochłubić się nawet przed zagranicą, jak taki «Przegląd Filozoficzny», taka «Biblioteka Warszawska», «Ateneum», «Wisła», a które bez ofiarności, poświęcenia i nakładów «dla idei» swoich wydawców nie mogłyby się utrzymać o własnych siłach.

W sferach dziennikarskich zaszły w ostatnich czasach pewne przesunięcia: «Tygodnik Polski» zmienił właściciela; Zygmunt Sarnecki przenosi się powtórnie do Krakowa, gdzie zajmować się będzie dalej wyłącznie pracą literacką.

W dziedzinie sztuki zanotować się godzi znaczny przyrost członków Towarzystwa zachęty po otwarciu własnego «Pałacu» i powolne, ale stałe powiększanie się funduszu na projektowany zakup obrazów i rzeźb do galerji tej instytucji; fundusz ten ma wynosić przez lat pięć po 10 tys. rb. rocznie.

Wielka panorama: «Napoleon pod Piramidami», która na płótnie, przeznaczonem na «Somo-Sierre», powstała według szkiców i pomysłu Wojciecha Kossaka, za kilka tygodni zostanie zupełnie wykończona i odsłonięta dla publiczności.

Grono dzielnych i doświadczonych w tej specjalności malarzy, z głównym projektodawcą na czele, pp.: Michał Wywiórski, Rozwadowski, Ryszkiewicz, Jasiński, Pułaski i Tański pracują od kilku miesięcy po całych dniach nad tym olbrzymim obrazem batalistycznym, a podobno ma im przybyć jeszcze do pomocy Jacek Malczewski, by swoim świetnym pędzlem wyrzeźbić w farbach grupę kobiet wschodnich obok walczących tłumów Murat-Beja i Napoleona.

Znawcy, którzy mieli sposobność oglądać to dzieło wyłącznie polskich artystów, zapewniają, iż w swoim rodzaju zaćmi ono wszystkie znane dotychczas panoramy, zarówno pod względem kompozycji, jak i technicznego wykonania.

Kossak jest majstrem nielada w odtwarzaniu wojskowych typów, koni i ludzi z epoki Napoleońskiej, a jako kawalerzysta i oficer armji austriackiej, zna się na militarnych tematach doskonale. On jeden wystarczyłby dla stworzenia rzeczy wspaniałej, a przecież oprócz niego pracować będą nad napoleońską panoramą siły pierwszorzędne.

Gama.

+ Pobierany na rzecz budowy dróg bi-tych podatek 15 proc. od gruntów w Królestwie wystarcza zaledwie na konserwację

dróg istniejących, zaś o budowie nowych szos szabrowanych, niezbędnych w wielu miejscowościach, nie może być mowy. Jak donosi „Słowo“, w Petersburgu, w Radzie ministrów, jest już na porządku dziennym projekt, opracowany w Warszawie przed trzema laty przez komisję, złożoną z inżynierów gubernialnych i komunikacji, oraz z przedstawicieli ziemianstwa i zakładów przemysłowych, pod przewodnictwem bar. Medema, w sprawie nałożenia opłat podatkowych na fabryki, t. j. od kotła i od każdego konia fabrycznego. Dotychczas fabryki nie płać podatków na utrzymanie dróg, które najbardziej są niszczone przez wozy, ładowane ciężarami wyrobów fabrycznych. Po przyjęciu tego projektu, dochód na budowę dróg nowych i konserwację starych zwiększy się o 75 proc., a wówczas rządy gubernialne będą mogły uwzględnić słuszne żądania mieszkańców, pozbawionych wygodnej komunikacji kołowej.

+ Najwyżej rozkazano, aby czasowo do d. 1 (14) stycznia 1902 r. prezes zarządu ubezpieczeń wzajemnych od ognia w Królestwie powoływał według własnego wyboru, za zgodą gubernatorów miejscowych, na stanowiska taksatorów ubezpieczeniowych odpowiednie osoby, z nadaniem im wszystkich praw i przywilejów, należnych ich stanowisku. O mianowaniu tych osób minister spraw wewnętrznych najpóźniej po upływie dwóch miesięcy otrzymywać ma od prezesa relacje.

+ W ministerstwie skarbu zamierzono przekształcić rządową loteryję klasyczną w Królestwie Polskiem. Według nowego projektu ilość biletów loteryjnych ma być znacznie podniesiona. Ostateczna decyzja ma nastąpić jeszcze w r. b. Pisma miejscowe nieraz przemawiały przeciw nalogowi gry loteryjnej wśród ludności, mimo to w Królestwie zamilowanie do niej kwitnie, podobnie jak w Austrii, typowym krajem wszelkich loteryj.

+ W sprawie urządzenia w Warszawie ogrodów dziecięcych z daru sukcesorów s. p. Raua, którzy na ten cel ofiarowali 300 tys. rubli Tow. higienicznemu, pisma donoszą, że p. o. generał-gubernatora warszawskiego, r. t. Podgorodników, uznał słuszność przedstawienia Rady Tow. higienicznego, aby do ogrodów dziecięcych były dopuszczane dzieci od lat 6 do 16, i występuje z odpowiednim wnioskiem do ministerstwa o zatwierdzenie darowizny sukcesorów s. p. Raua i ustawy ogrodów dziecięcych. Natomiast zatwierdzenie instytutu higieny dziecięcej z daru bar. Lenvala ulega pewnej zwłóce. R. t. Podgorodników zażądał—jak donosi „Kur. Codz.“—dokonania pewnych zmian w projekcie ustawy i w tym celu zwrócono radzie Towarzystwa higienicznego projekt ustawy.

+ Na utworzenie galerji narodowej obrazów w nowym gmachu sztuk pięknych w Warszawie, z inicjatywy grona osób, zebranych przed paru miesiącami u ordynata hr. Zamoyskiego, dotąd zobowiązali się płacić rocznie: Maurycy hr. Zamoyski, Konstanty hr. Potocki, hr. Colonna Czarnowski, p. Emilja Blochowa, Leopold bar. Kronenberg i Hipolit Wawelberg po rb. 1,000 każdy, Julian Fragnet po rb. 150, Maksymilian Claasen, Józef Gardowski i Franciszek Karpiński po rb. 100, Feliks Jasiński rb. 25, razem rb. 6,475. Projektowana suma zapomogi rocznej wynosi 10 tys. rb.

+ Jeden z dziennikarzy warszawskich zwrócił się do głównego zarządu prasy z podaniem o koncesję na wydawanie nowego dziennika „Kurjer Prazki“, poświęconego wyłącznie interesom Pragi i jej przedmieść.

++ Z Łodzi piszą do nas: Panujący już oddawna zastój w handlu i przemyśle wytwarza tu coraz większy zastęp bezczynnych robotników, to też wielkie w tym względzie usługi społeczeństwu tutejszemu oddaje ks. proboszcz Szmidel, inicjator rozbudowania obiadów bezpłatnych. Kuchnia utrzymuje się z ofiar dobrowolnych i ko-

rzysta z niej około 150 biedaków.— Świeżo przybyła nam wielce pożądana pracownia chemiczno-bakterjologiczna, którą miasto nabyło od d-ra Serkowskiego. Zarządzającym stacją mianowano dawnego właściciela, a jego pomocnikami d-rów: Orzechowskiego i Skusiewicza.— Szkoła handlowa łódzka urządza dla swych wychowawców tygodniowe odczyty popularne z dziedziny astronomji i geografji fizycznej.— Na nowo-zbudowanych liniach tramwajowych Zgierz-Łódź-Paljanice panuje niezwykle ruch pasażerski; w ciągu pierwszych 8 dni kolejną tą przejechało około 80 tys. osób.— Gubernator piotrkowski r. t. Miller przybył do Łodzi, aby zasięgnąć zdania obywateli miejskich, gdzie powinny stać stacje kolei Warszawsko-Kaliskiej. Okazało się, że znaczna większość obywateli życzy sobie, aby stację zbudowano na gruntach miejskich, w pobliżu starych cmentarzy chrześcijańskich. *M. L. P.*

PRZEGLĄD PRASY:

— Towarzysz ministra skarbu r. t. Kowalewski, zwiedzając w połowie stycznia politechnikę w Kijowie, przemówił do studentów i wyraził życzenie, aby «święcie czcili spuściznę ideową (*zawiały*) epoki wielkich reform» cesarza Aleksandra II, którego imię nosi politechnika. Słowa wice-ministra wprowiły w zdumienie organ ks. Mieszczańskiego:

«Istotnie—pisze „Grażdanin”—mamy powód do zgorznięcia, po pierwsze dlatego, że w Kijowie trwa jeszcze świeża pamięć zaburzeń uniwersyteckich i nie wszystkie młode umysły są uspokojone. Więc popychanie młodych umysłów w takich warunkach na grunt polityczny i namowa ich do czczenia spuścizny epoki wielkich reform, gdy się jeszcze ucza, jest tak niewiarogodnym, iż nie chcielibyśmy wierzyć doniesieniu dzienników. A powtóre, gdyby nawet w Kijowie wszystko było spokojne, niezrozumiałem jest, dlaczego studenci-technicy w uczelni kijowskiej mają się uczyć szacunku dla idei epoki wielkich reform, nie wspólnego nie mających ani z ich nauką szkolną, ani z ich przyszłą działalnością techniczną...»

Potegując coraz bardziej swe zdumienie «Grażdanin» pisze dalej:

Mimowoli przez analogję przypomniałem sobie mowy szkolne francuzkich ministrów oświaty, handlu i t. d., w których ci nie używają z umysłu wyrazów: Bóg, sumienie, ale zalecają uczniom jedynie obowiązek święcie czcić ideę epoki wielkiej rewolucji socjalnej 1789 r. Czyż wśród nas naprawdę jest wielu takich, którym jest obce rosyjskie życie narodowe? Czyż nie wiedzą oni, iż pomimo końącego działania czasu, pomimo złudnych frazesów, upiększających epokę wielkich reform lat 60-tych—ten fakt, że zakończyła się ona 1 marca, podobnie jak rewolucja 1789 r. zakończyła się 1793 rokiem, nie może w sercu rosyjskiem usunąć świadomości, że wprawdzie wielkie i święte życzenia szczęścia, sławy i dobra dla Rosji ze strony cesarza Aleksandra II należy czcić jako aureolę jego pamięci, lecz zupełnie co innego przedstawiają idee jego epoki, które wypaczyły świętą myśl jego i zamiast dobra narodu rosyjskiego, obrwały za cel służbę idealom rewolucji francuzkiej?—

Swoje rozważania «Grażdanin» kończy pochwałą studentów politechniki:

«Ale smutną stroną tego epizodu zacierają jasną i pocieszającą odpowiedź, jaką studenci politechniki dali na zapytanie p. Kowalewskiego: czego sobie życzą?— Zaproszeni

przezeń—o ile mamy wierzyć dziennikom—do przejścia na grunt polityczny podczas zajęć szkolnych, w celu niejako krytycznej oceny idei epoki wielkich reform, studenci, nie przechodząc na ten grunt, lecz pozostając na gruncie wykształcenia szkolnego, odparli: potrzebne są dla nas praktyczne zajęcia i środki na wydanie prelekcji!«

Przytoczywszy te szczególne zale «Grażdanina» z powodu mowy r. t. Kowalewskiego, «Nowosti» zupełnie słusznie dodają:

«Przypominamy czytelnikowi, że polittechnika kijowska nosi sławne imię cesarza Aleksandra II. i że wobec tego powołanie się p. wice-ministra na wielką epokę było nader właściwe i logiczne. Nadto epoka wielkich reform nie zawiera w sobie nic nielegalnego, o czem niewolno byłoby mówić głośno».

— R. t. Skalkowskij, b. dyrektor departamentu górniczego i publicysta, którego jubileusz niedawno obchodzono, zamieścił w «Now. Wr.» życzenia, które mu nadesłał jakiś dziennikarz chorwacki. Ów pisarz życzy jubilatowi, aby dożył w Rosji do tych czasów, gdy

„nauczyciel ludowy będzie tak samo pewny swych praw ludzkich, jak są ich pewni sędziowie, urzędnicy, a nawet żołnierze, a zaś przywileje opieki szkolnej zostaną zmniejszone;

—gdy wydatki na szkoły wiejskie rocznie wynosić będą 100 milj. rubli, a na szkoły średnie 30 milj. rb.;

—gdy rząd nada włościanom bezrolnym grunty i nie pozostawi odłogiem milionów dziesięcin ziemi skarbowej; w Rosji nie powinien istnieć żaden chłop bezrolny i żaden socjalista».

Wśród innych życzeń jest jedno natury finansowej: żeby budżet Rosji osiągnął 5 miliardów rubli i jedno polityczne: żeby centrum Rosji posiadało większą oświatę, niż kresy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

× Wobec tego, iż w dniu 1 marca r. b. znów wprowadzoną będzie w życie zniesiona taryfa kolejowa dla *przesiedleńców*, udających się do Syberji, p. minister spraw wewnętrznych rozesał do gubernatorów okólnik w sprawie wydawania świadectw kolonistom na przejazd. Okólnik, zaznaczając, że w roku ubiegłym wszystkie stepowe miejscowości Syberji i jeneral-gubernatorstwa stepowego dotknięte zostały przez ogólny nieurodzaj, poleca, aby zawczasu kolonistów uprzedzić o trudnościach, jakie tam napotkać mogą. Nadto zalecono, aby o ile możności w r. b. powstrzymywali ludność od wysyłania delegatów («chodoków») do Syberji, gdyż prawie wszystkie grunty w miejscowościach stepowych, zdadne do kolonizacji, są już zajęte, pozostałe zaś są w uciążliwych warunkach gospodarczych. Przesiedlanie się do Kraju amurskiego i okręgu nadamurskiego z całej Rosji zostaje w zasadzie zawieszonym, z wyjątkiem niektórych tylko guberni, względem których ministerstwo wyda oddzielne dyspozycje.

× Z Najwyższego rozkazu, straż ochronna kolei wschodnio-chińskiej zaliczoną została do osobnego korpusu straży pogranicznej. Utworzono z niej osob-

ny okrąg z organizacją, podobną do istniejącej w oddzielnym korpusie straży pogranicznej i nakazano dokompletować te oddziały na zasadach obowiązujących w korpusie. Koszta utrzymania straży ochronnej ponosić będzie Tow. kolei wschodnio-chińskiej.

× «Praw. Wiestn.» z d. 1 b. m. przyniósł między innymi następujące nominacje: rz. r. st. inż. Leon Gnoński, dotychczasowy pomocnik naczelnika dr. ż. Mikołajewskiej, mianowany został członkiem z ramienia ministerstwa komunikacji w Radzie do spraw kolejowych; rz. r. st. Stanisław Jastrzębski, członek rady ministra kom., mianowany został oprócz tego członkiem Rady taryfowej z ram. min. kom.; pomocnik jenerał-kontrolera rachunkowości kolejowej, rz. r. st. Jan Żarnowski, zastępcą członka Rady taryfowej z ramienia Kontroli państwowej, z pozostawieniem na dotychczasowym stanowisku.

× Dotychczasowy wice-gubernator włodziński, ochmistrz Dworu r. st. książę Urusow, mianowany został p. o. gubernatora grodzieńskiego.

× Ogłoszony został ukaz Najwyższy, na mocy którego wzamian 4 seryj biletów kasy państwowej, podlegających umorzeniu w r. b. na sumę 12 milj. rb., dokonana będzie emisja nowej serji takichże biletów na tę samą sumę 12 milionów rubli, z czterema kuponami po 50 rb. każdy. Stopa procentowa oznaczona została na 3 proc. rocznie.

× Dyrektorem pierwszego departamentu ministerstwa sprawiedliwości mianowany został rz. r. st. Chwostow, dotychczasowy dyrektor departamentu gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych.

× Jenerał-gubernatorem turkiestan-skim został mianowany jenerał-lejtnant Iwanow, dotychczasowy pomocnik jenerał-gubernatora.

O G Ó L N E.

× Projekt zaprowadzenia samorządu ziemskiego w 14 guberniach, dotąd go nie posiadających, opracowany za b. ministra spraw wewnętrznych Goremykina, został ostatecznie uznany za niedogodny do wykonania. Projekt ten nadawał prawa samorządu posiadaczom nieruchomości, ograniczonym w prawie własności (np. właścicielom ziemskim polskiego pochodzenia), co byłoby sprzeczne z obowiązującym prawodawstwem. Nadto projekt ustanawiał tylko ziemstwa gubernialne, ale nie zaprowadzał ziemstw powiatowych, bez których pomocy ziemstwa gubernialne nie mogłyby skutecznie działać. Ponieważ w guberniach, pozbawionych ziemstw, sprawy gospodarcze domagają się pilnej reformy, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych—jak donosi «Now. Wr.»—postanowiło zwołać w lutym r. b. komisję z przedstawicieli różnych ministerstw, mającą opracować nowy projekt organów samorządu ziemskiego w tych 14 guberniach, pomiędzy którymi znajdują się dziewięć gub. zachodnich.

× Wkrótce w państwie Rosyjskiem ma być zaprowadzona inspekcja rzemieślnicza, według projektu, opracowanego przez wydział przemysłowy w ministerstwie skarbu. Wszystkie wogóle zakłady przemysłowe (bez względu na ich typ) mają być podzielone na dwie katego-

rje: zakłady, zatrudniające więcej niż 20 robotników — i zakłady, mające mniej niż 20 robotników. Do drugiej kategorii zakładów stosowane będą przepisy uproszczone. Skład osobowy inspekcji drugiej kategorii będzie dobierany według mniejszych wymagań, urzędnicy zaś inspekcji pierwszej kategorii pod względem wykształcenia odpowiadać będą dzisiejszej inspekcji fabrycznej. W odpowiednim stopniu różnić się ma i pensja, przywiązana do urzędów obu inspekcji. Co się tyczy obowiązków inspekcji nad zakładami drobnymi (mniej niż 20 robotników), to główny nacisk położony będzie na kontrolę stosunków między pracodawcą a robotnikami, a zwłaszcza na kontrolę wypłat, które się mają odbywać wedle książeczek. Narazie inspekcja rzemieślnicza ma być zaprowadzona tylko w większych miastach: w Moskwie, Petersburgu, Warszawie, Rydze, Kijowie i Odesie.

× Przed rozpoczęciem ogólnej rewizji prawodawstwa, dotyczącego żydów, postanowiono — jak donosi «Now. Wr.» — przedsięwziąć reformę żydowskich instytucji dobroczynnych. Szczególną uwagę zwrócono na bractwa pogrzebowe, których działalność budzi między żydami głuche niezadowolenie. Co do innych instytucji żydowskich, istnieje zamiar zobowiązania ich, aby w ciągu roku opracowały i przedstawiły do zatwierdzenia ministerstwa swoje ustawy.

× W celu u-unięcia nadużyć przy zbieraniu ofiar, praktykowanych przez pewne klasztory, które rozsyłają listy i cenniki kosztów za nabożeństwa za zmarłych, Synod rządzący, wskutek przedstawienia nadprokuratora, zalecił biskupom rozciągnąć nadzór nad działalnością klasztorów w tym kierunku i nie dopuszczać zbierania ofiar w sposób niewłaściwy.

× Wobec zawieszenia operacyj wojennych w Chinach, Synod rządzący w Petersburgu wydał d. 19 stycznia okólnik o zaniechaniu ustanowionych w czerwcu modłów za prawosławnych wojowników i chrześcijan, znajdujących się w Chinach w niebezpieczeństwie.

W PETERSBURGU.

= Kolej miejska. W d. 8 b. m. odbędzie się przy ministerstwie skarbu obrada nad złożonym przez inż. Balińskiego projektem zbudowania w Petersburgu sieci kolei miejskich na słupach wraz z dworcem centralnym. Dla rzeczywistnienia tego projektu należy, zlanie inż. Balińskiego, zorganizować Towarzystwo akcyjne. Koszta budowy, wraz z 11 mostami przez Nową i jej dopływy, wyniosą około 150 milj. rubli.

= Z teatrów. Nowa opera-legenda Rimskiego-Korsakowa, p. t.: „Sadko“, wystawiona w ubiegłym tygodniu na scenie teatru Maryjskiego, została przyjęta przez publiczność i krytykę bardzo przychylnie. Pani Adelaida Bolska wystąpiła w roli „Królowej mórz“ z wielkiem powodzeniem. W sobotę, 3 lutego, w teatrze Maryjskim, na rzecz stowarzyszenia artystów teatru odbędzie się bal maskowy pod nazwą: „Noe w świecie dekadentyzmu“. Wszystko na balu tym będzie „nad“: nad-muzyka, nad-dramat, nad-malarstwo, a nawet nad-tańce. W operze włoskiej, w sobotę d. 3 b. m., na benefit ulubieńca publiczności, Battistini'ego, daną będzie opera Donizetti'ego: „Marja de Rohan“, d. 7 lutego przypada benefit S. Kruszelnickiej. — Nowy „Teatr Petersburski“, pod dyktando pani Szabelskiej, dzięki ruchliwości i pomysowości reżyserji, ma stałe powodzenie. Wy-

stawiona w nim w rosyjskiej przeróbce „Małka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej „robi kasę“. — W teatrze Małym wystawiono oryginalną sztukę rosyjską p. Hieronima Radziwiłłowicza, p. t.: „Piereżytoje“. (Z doświadczeń).

= Oratorjum. Próba jeneralna oratorjum o. Hartmana „Św. Franciszek“ odbędzie się dziś we czwartek wiecz. o godz. 9 w wielkiej sali Zebrań szlacheckich. Jutrzejsze wykonanie rozpocznie się o godz. 2 1/2 pop. Powodzenie z góry zapewnione, a nie mało przyczyni się doń udział znakomitej śpiewaczki, p. Adelaidy Bolskiej (hr. Brochockiej), primadonny Cesarskiej opery w Petersburgu. Oprócz artystycznych szans powodzenia, jedną z atrakcyj będzie niewątpliwie fakt, że Petersburg po raz pierwszy ujrzy zakonnik katolickiego z batutą w ręku, w charakterze dyrygenta orkiestry i kompozytora. Następnego dnia, w sobotę wieczorem, o. Hartman wyjeżdża do Warszawy.

= Bal kostjumowy. W sali t. zw. „Błagorodki“ na balu kostjumowym „Lutni“ zaoili się w sobotę przedstawiciele różnych epok, narodów i stanów. Na tle balowych jasnych strojów damskich i czarnych fraków męzkich, malowniczo odbijały się kostjумы historyczne lub charakterystyczne. Para młodych możnowładców szwedzkich z w. XVII obok pary włościańskiej z Podola, Napoleon I obok krzyżaka, djabeł z czarownicą, kapianka celtycka z dostojnikiem włoskim z czasów Odrodzenia, hugonot francuzki i obok niego chłop polski, *incroyable* z krakowianką, dziarski krakowiak pod rękę z magnatem polskim, bojarzyn z szlachecciem w kontuszu, włoszki, rybaczka, dama z czasów Dyrektorjatu, giej-sza, tureczyna, kirgizka i wiele innych, składali się na całość obrazu barwną i ożywioną. Słowem, bal udał się wybornie.

= Raut muzyczny, urządzony w sobotę, 27 z. m., w Wielkiej sali Pasażu, przez panią Saburowa (z domu hr. Solkohub), żonę członka Rady państwa, b. ministra oświaty, na rzecz opieki nad biednymi i choremi dziećmi, powiódł się znakomicie, gromadząc arystokratyczną śmietankę stolicy. Raut zaszczylił swoją obecnością J. C. W. W. Ks. Konstanty Konstantynowicz, prezydent Ces. Akademii nauk i główny naczelnik zakładów wychowawczych wojskowych, z małżonką W. Księżną Elżbietą Maurycówną. „Gwoździem“ bogatego programu artystycznego był gorąco oklaskiwany śpiew panny Salomei Kruszelnickiej, która po mistrzowsku odśpiewała jeden romans włoski i dwie pieśni rusińskie.

= Drugi z koncertów symfonicznych, urządzonych pod dyrekcją p. Panczenki, odbył się wczoraj, w środę, w sali zebrań szlacheckich. Największe powodzenie miała p. Olimpia Baronat (hr. Adamowa Rzewuska), której fenomenalny, prawdziwie słowiczy głos wprawił w zachwyt i podziw nie tylko publiczność, ale, co jest rzeczą rzadką, i sprawozdawców muzycznych, obecnych na koncercie. Artystkę zmuszono odśpiewać cztery pieśni nad program. Duże powodzenie miał również rodak nasz, pianista p. Marjan Dąbrowski, który świetnie odegrał koncert Saint-Saënsa Nr. 4, C-moll. Na koncercie wykonano wstęp i sceny z 1 aktu „Parsifala“, przy udziale znakomitego chóru Archangielskiego. W środę, 7 lutego, w sali zebrań szlacheckich, odbędzie się koncert własny pani Baronat przy współudziale p. Pawła Kona (fortepian) i orkiestry p. A. Cor-de Lass'a.

= Z „Lutni“. Komitet „Lutni“ zapowiada na dzień 4 lutego wieczór z tańcami, do których przygrywać będzie orkiestra symfoniczna. W r. b. „Lutnia“ wprowadza nowość, mianowicie: co czwartek każdego tygodnia od g. 3 do 5 po południu będą się odbywały w lokalu „Lutni“ zabawy dzieciinne według metody freblowskiej, pod kierunkiem osoby fachowej.

= Bal studencki. W sobotę, 10 lutego, w sali Zebrań szlacheckich (plac Michaj-

łowski) odbędzie się bal, urządzony staraniem katolickiego Tow. dobroczynności na rzecz niezamożnych studentów-polaków w Petersburgu. Budowa kiosków i dekoracja sali dokonana zostanie według pomysłu i pod kierunkiem artystów i studentów Akademii sztuk pięknych. Powszechną zwracają uwagę prawdziwie artystycznie wykonane ańsze rysunku pp. Siestrzeńcewicza i Podhereskiego.

= Koncert. We wtorek, 30 stycznia, odbył się koncert z udziałem artystów i artystek teatrów Cesarskich, urządzony staraniem pianisty E. Holliday'a. Dochód przeznaczono na wzniesienie posagu A. Rubinskiej w gmachu konserwatorium petersburskiego.

= Z „Balu polskiego“. W organizacji „Balu polskiego“, prócz osób, wymienionych w Nrze 4 „Kraju“, brali również udział zaproszeni przez zarząd Tow. dobroczynności pp.: inż. Dąbrowski, B. Gintyło i J. Pogorzelski. Tańce prowadzili inżynierowie: Słaboszewicz i Żwan.

= W ubiegłym tygodniu bawili w Petersburgu: mecenas Stan. Rotwand, prezes zarządu warsz. Muzeum przem. i rolnictwa; dr. fil. Karol Strasburger, dyrektor finansów drogi żel. Warsz.-Wiedeńskiej, i inż. Pryffer, członek Rady zarz. tejże kolei, kierujący budową drogi Kaliskiej; p. Karol Dejke, dyrektor warsz. Banku handl. i p. Hen. Dynowski, członek kom. rew. tegoż Banku. Radca Józef Jeziorański, po pomysłnem przeprowadzeniu ustawy Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia pod firmą: „Ceres“, powrócił do Warszawy.

= Dr. med. Bolesław Fiszer, rz. radca stanu, znany w szerokich kołach towarzyskich, zmarł w Petersburgu. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Katarzyny w dniu 24 b. m., zwłoki tymczasowo złożone zostały w dolnej części kościoła, zanim przewiezione zostaną do grobów rodzinnych.

= Architekt Józef Dietrich, nasz rodak, na życzenie Rady miejskiej wygotował trzy szkice pomnika dla Puszkina. Pomnik ma stanąć pod Petersburgiem w miejscu, gdzie poeta został śmiertelnie ranny w pojedynku.

= Stanisław Hłasko, członek redakcji „Kraju“, poeta i publicysta, został zapisany na listę adwokatów przysięgłych.

ŚMIERĆ MILANA.

W Wiedniu, na Johannesgasse, zmarł po krótkiej chorobie, opuszczony od wszystkich, nawet od jedyne-go syna, pierwszy król wyzwolonej przezeń z pod panowania tureckiego Serbji, Milan. Ponura śmierć, po burzliwym życiu, uwieńczyła je dziwne tragicznym końcem. Wychowany we Francji, zżył się młodociany Milan z wyobrażeniami i obyczajem zachodnim, przyswoił sobie, choćby powierzchownie tylko, kulturę, obca jeszcze ludowi, nad którym miał panować. Rozdzwięk pomiędzy tronem a większością narodu istniał w Serbji od chwili wstąpienia Milana na tron książęcy serbski. Nie przyczyniło się do złagodzenia tego rozdzwięku ani małżeństwo księcia z piękną córką pułkownika wojsk rosyjskich, Natalją Keszko, ani szczęśliwa kampanja wojenna 1877 roku, ani ogłoszenie niepodległości Serbji i przyjęcie tytułu królewskiego. Do niesnasek politycznych przyczyniły się domowe, a kapryśny i słaby cha-

akter króla Milana doprowadził go do zerwania więzów małżeńskich i do zajść skandalicznych, które bynajmniej przyczynić się nie mogły do popularności króla i dynastji. Pragnąc po roku 1878 przekształcić swój kraj i lud na modłę europejską, król Milan nie liczył tylko znalazł współpracowników i, walcząc z większością narodu, musiał używać środków zbyt energicznych, celem stłumienia opozycji. Prawdopodobnie dopiąłby celu, gdyby miał ręce wolniejsze, a Serbia nie miała konstytucji. Stało się inaczej, i w bezskutecznych zapasach z narodem król Milan sterał siły i niepowzednie zdolności. Zniechęcony i znekany, a pragnąc ocalić koronę dla syna, rzekł się na rzecz jego tronu i szukał zapomnienia w zabawach na widowni życia towarzyskiego i klubowego w Paryżu i Wiedniu. Nie mógł wszakże na tem poprzestać. W r. 1894 powrócił do Serbji, stał się wodzem naczelnym armji i spróbował raz jeszcze rządzić byłem swoim królestwem, kierować jego polityką i nadać większy splendor dynastji Obrenowiczów przez małżeństwo króla Aleksandra z jedną z księżniczek niemieckich. Wszystkie te plany zawiodły. Na tronie serbskim obok króla Aleksandra zasiadła Draga Maszyn, i b. król Milan opuścił Serbje. W ostatnich czasach rząd serbski miał nawet przedstawić skupsztynie wniosek do ustawy, zakazującej Milanowi raz na zawsze powrotu do ojczyzny, ale los litościwy oszczędził mu tego upokorzenia. Zamiast wniosku o ustawie wygnawczej, wysłuchana skupsztina wieści o śmierci króla Milana i uczciła jego pamięć okrzykiem: «pokój jego popiołom!»

M.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

PRZEGLĄD.

(Spokojność dokoła Pekinu. Układy z Chinami. Zwłoki, nieporozumienia i niesnaski. Misjonarze i chrześcijanie chińscy. Król Edward VII i jego popularność. Ces. Wilhelm, Anglicy i Niemcy).

Cokolwiek mówią o postępowaniu hr. Waldersee i o wyprawach oddziałów europejskich w okolice Pekinu—faktem jest, że operacje wojenne, prowadzone pod rozkazami niemieckiego feldmarszałka, osiągnęły skutek pożądaný. Komunikacjom pomiędzy Pekinem a morzem nie zagraża już żadne poważne niebezpieczeństwo, i ruch kolejowy od Szanghajwanu do stolicy odbywa się z całą prawidłowością. Przed tygodniem otwarto drogę żelazną z Pekinu do Baodinfu, a tłumy chińczyków przyglądały się spokojnie tej uroczystości, której towa-

rzyszył przegląd wojskowy. O pięściowcach słyhać coraz mniej, co zdaje się dowodzić raz jeszcze, że rząd chiński trzyma w rękę nici ruchu przeciweuropejskiego i kieruje nim według woli. Poznawszy z działalności feldm. Waldersee, że sprzymierzeńcy nie zartują i nie dadzą się wywieść w pole ani obłudnictwu chińskiemu, ani deklamacjom sentymentalistów, rząd chiński przyszedł do wniosku, że ustąpić przed Europą i dać jej zadośćuczynienie trzeba, jakkolwiek nie zaniedbuje żadnej sposobności, by coś utargować. Pomaga chińczykom pewna niejednolitość poglądów ciała dyplomatycznego w Pekinie, i jej zawdzięczają ks. Tsin i Li-hungezan, że zwykle znajdują się w posiadaniu dokładnych wiadomości o przebiegu narad posłów europejskich i o różnicy ich zdań co do stawianych pełnomocnikom chińskim żądań. W ten sposób dowiedzieli się dyplomaci chińscy, że niema jednomyślności w poglądach mocarstw w kwestji wymierzenia kar winnym agitacji przeciweuropejskiej dostojnikom chińskim, i zdołali osiągnąć coñicie żądania co do kary śmierci na ks. Tuana. Będzie więc ten «patryjota» chiński żył najdłuższe lata i rozpamiętywał dzieje ubiegłego roku, kiedy zdawało mu się przez krótką chwilę, że «djabłów z za morza» wytepi i stanie u szczytu potęgi i władzy. Chwila przemknęła, i na zroszonej krwią meczeńską ziemi chińskiej powstają już z gruzów świątynie chrześcijańskie, misjonarze powracają do swych siedzib, radośnie witani przez ocalałych wśród pogromu złotolitych wyznawców krzyża, z których żaden nie zaparł się wiary chrześcijańskiej z obawy przed okrucieństwami i śmiercią. Odpowiedź to wymowna na rzucane nawet w prasie europejskiej na misjonarzy potwarze, jakoby gromadzili dokoła siebie wyrzutków społeczeństwa chińskiego, chroniących się pod skrzydło misyj, przeważnie z obawy przed sprawiedliwością lub dla interesu i zysku.

Londyn czeka na uroczystość otwarcia parlamentu przez króla Edwarda, która ma odbyć się z całą wspaniałością tradycyjną. Król uda się do Westminster-Palace w starożytną, na 30 stóp długiej kolonie, otoczony przez eskortę wojskową, poprzedzony przez dostojników, niosących insygnia królewskie, i w olbrzymim orszaku osób, przybranych w malownicze stroje średniowieczne.

W Izbie lordów król wypowie mowę, której oczekuje niecierpliwie cała Anglja, otaczająca nowego monarchę oznakami największego przywiązania. Pierwsze czynności Edwarda VII po wstąpieniu na tron wywołały poklask ogólny. Przyjęcie

imienia wsławionego w dziejach Anglii, odezwy do narodu, zachowanie się króla w czasie pogrzebu królowej, zamiar wysłania ks. Yorku i Cornwalji do kolonij, stwierdzają, że słusność mieli ci, którzy przypuszczali, że w ciągu długiego panowania królowej Wiktorji, król zgromadził duży zasób doświadczenia i znajomości spraw politycznych i społecznych. Szczególniej zasługuje na uwagę fakt, że Edward VII zna zblizka wszystkie bez wyjątku wybitniejsze osobistości społeczeństwa angielskiego, wszystkich mężów stanu, przywódców i przedstawicieli stronnictw, ekonomistów, przedstawicieli profesyj wolnych, nauki, sztuki i rozmaitych gałęzi działalności praktycznej. Ztąd głębsza naturalna znajomość prądów, nurtujących społeczeństwo, i realne zrozumienie jego potrzeb i dążeń w najrozmaitszych zakresach. Tłumy przyjmują króla Edwarda entuzjastycznie, a coś z tego entuzjazmu przypadło na rachunek ces. Wilhelma, który umiał pozyskać sobie sympatje angielskie, biorąc tak wybitny udział w żałobie kraju po zgonie królowej Wiktorji i w uroczystościach pogrzebowych. Odjeżdżającego cesarza zegnała licznie zgromadzona dokoła dworca kolei publiczność, chociaż deszcz lał ulewny i ulice pokrywało błoto.

Natomiast w Niemczech pobyt ces. Wilhelma w Anglii nie wszędzie wywołał zachwyty. Sympatyzujący boerom hakatyści zaznaczają w swych organach, że nie zawsze panuje zgodność pomiędzy uczuciami monarchy a ogóln. Antysemita i agrarjusz p. Lebermann v. Sonnenberg, w mowie, wygłoszonej w klubie rolniczym, wołał, że potęga monarchji nie polega na oklaskach, zbieranych zagranicą, ale raczej na stosunku monarchy do narodu. Na stosunki te padł cień od mgły angielskiej. «Niech w dniu urodzin Bismarka zerwie się burza i mgłę rozwieje». Deklamacje tego rodzaju, jakkolwiek nie zmieniają kierunku postępowania ces. Wilhelma, przyczynić się wszakże mogą do wywołania niesnasek w łonie stronnictw konserwatywnych, których przedstawiciele muszą wybierać pomiędzy zasadą bezwarunkowego posłuszeństwa względem tronu i sympatjami politycznymi, nie podzielanymi przez cesarza. Być może, te niesnaski są źródłem pogłosek o jakimś «najnowszym kursie» kancle-rza Bülowa, i niejakiego, bardzo zresztą niewyraźnego zwrotu w poglądach pewnego odłamu społeczeństwa niemieckiego, który zastrze-gać się zdaje przeciwko solidarności z hakatystami w kwestjach polityki wewnętrznej. Złożoność życia współczesnego jest tak wielka, że

sympatje dla anglików lub dla boerów odbijać się mogą na stosunkach... poznańskich.

J. Mzura.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Zachowanie się cesarza Wilhelma podczas pobytu jego w Anglii i szczególnie obdarzenie marszałka Roberta orderem pruskiego Orła czarnego, wywołało wielką sensację. Prasa opozycyjna zapytuje kanclerza Bülowa, czy i w obecnych okolicznościach ośmieli się on twierdzić, że Niemcy zachowują ścisłą neutralność. Stronnictwo socjalistyczne ogłosiło odezwę, nawołującą mężczyzn i kobiety do agitacji w zakładach przemysłowych i wogóle wszędzie przeciwko podniesieniu cel zbożowych. Stronnictwo antysemityczne postawiło w parlamencie wniosek o ograniczeniu praw ludności żydowskiej, lecz bez żadnego powodzenia, gdyż większość parlamentu jest przeciwna wnioskowi. Gminy żydowskie większych miast niemieckich, a także m. Poznań, wystąpiły z podaniem do kanclerza hr. Bülowa o całkowite równouprawnienie żydów.

Austrja. Izba deputowanych wybrała prawie jednomyślnie na prezesa kandydata kompromisowego, hr. Vettera von der Lillie. Wybór ten polepsza sytuację parlamentarną i pozwala spodziewać się przeprowadzenia w Izbie choć niektórych ustaw natury gospodarczej. Na pierwszego wice-prezesa wybrano przedstawiciela niemieckiej partji ludowej, Pradego, na drugiego wice-prezesa — młodoczecha Zaczka.

Francja. W senacie, podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zabrał głos minister Delcassé. W sprawie chińskiej minister oświadczył, że wojska francuskie zostaną wycofane dopiero po otrzymaniu odszkodowania i po przywróceniu w Chinach porządku normalnego. Wspólna działalność Rosji i Francji w kwestji chińskiej, zdaniem ministra, świadczy, że przymierze franko-rosyjskie wzmacnia się z dniem każdym, dzięki rozmaitym korzyściom, które daje obu stronom. Prezes ministrów Waldeck-Rousseau otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Anglja. Król Edward zamianował księcia Henryka pruskiego honorowym wice-admirałem floty angielskiej.

Włochy. Izba deputowanych większością dwóch trzecich głosów wyraziła nagane dla rządu za jego zachowanie się w sprawie rozwiązania Izby robotniczej w Genui. Skutkiem tego głosowania prezes gabinetu Saracco wreczył królowi prośbę całego gabinetu o dymisję. Król odroczył decyzję.

Hiszpanja. W Madrycie i innych miastach wynikły poważne zaburzenia. Demonstracje pierwotnie miały charakter antyklerykalny i były głównie wymierzone przeciwko jezuitom. W Madrycie ekwipaże nuncjusza papieżkiego i ministra spraw wewnętrznych obrzucono kamieniami. W klasztorze Jezuitów wybito szyby. Podobno główną rolę w zaburzeniach grają studenci. Wedle ostatnich doniesień, zaburzenia przybrały szerszy charakter polityczny, skutkiem czego rząd zamierza ogłosić stan oblężenia w całej Hiszpanji.

Belgja. W Izbie deputowanych odbyły się rozprawy nad wnioskiem komisji parlamentarnej, która oświadczyła się za propozycją pośrednictwa Belgji pomiędzy Anglią a Transwaalem. Minister spraw zagranicznych protestował, twierdząc, że rola pośrednicząca nie jest odpowiednią dla Belgji, gdyż jedną ze stron, w sporze będących, jest mocarstwo, które poręczyło niezawisłość Belgji. Nie zważając na protest ministra, Izba uchwaliła porządek dzienny w duchu wniosku komisji.

Holandja. W Haadze odbył się ślub królowej Wilhelminy z ks. Henrykiem meklemberskim. Mąż królowej otrzymał tytuł księcia Niderlandów. Zatarg pomiędzy Portugalią i Holandją, który wynikał z powodu usunięcia konsula holenderskiego z Laurenc-Marques, został umorzony. Konsul holenderski powraca na swoje stanowisko.

Transwaal. Rząd angielski ogłosił, że wobec trwania boerów przy zbrojnym oporze, postanowiono zwiększyć siły lorda Kitchenera o 30 tys. ludzi, oprócz posiłków już wysłanych. Wedle świeżo ogłoszonej listy strat angielskich, w wojnie transwaalskiej zginęło 635 oficerów i 12,354 szeregowców, oprócz tego niezdolnych do walki jest 1,703 oficerów i 39,095 szeregowców. Z tej ostatniej rubryki wielu rannych powróciło do szeregów. Wziętych przez boerów do niewoli 9,030 anglików prawie wszystkich uwolniono. Pastor Bosman, główny przedstawiciel duchowieństwa holenderskiego w Pretorji, zbadał skargi, podniesione przeciw żołnierzom angielskim, zarzucające im grabież i inne przestępstwa. Bosman oświadczył, że wszystkie te oskarżenia nie mają podstawy. Z Kapsztatu donoszą, że w północnej części Transwaalu wybuchło powstanie kafarów przeciwko boerom.

Chiny. Na konferencji posłów z komisarzami chińskimi zapadła uchwała, że spokrewnieni z rodziną panującą książęta Tuan i Lan nie będą straceni; co zaś do innych osób, które mają ponieść karę za prześladowanie cudzoziemców i chrześcijan, posłowie przedstawiają komisarzom listę ich nazwisk. W nowym edyktie cesarzowa-wdowa nakazuje wprowadzenie reform w rozmaitych galeziach zarządu państwa. Zaleca ona wyższym urzędnikom, aby zbadali różnice pomiędzy systemami rządzenia w Chinach a zagranicą i sformułowali wnioski co do tego, jakim zmianom uległ może system chiński. Edykt nakazuje uporządkowanie finansów, w celu powiększenia dochodów skarbu i ulepszenia obrony państwa.

PRZEWODNIK.

DOM BANKOWY PILAWITZ, WILCZYŃSKI i S-ka, Warszawa, Erywańska № 6.

Warszawski Zakład Ginekologiczny
Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb. (629)

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* Z Rzymu donoszą nam: Msgr. Franciszek Tarnassi, b. internuncjusz w Haadze, który w swoim czasie miał być wysłanym w specjalnej misji do Petersburga, otrzyma obecnie, jak mówią, ważne stanowisko w sekretarjacie stanu w Watykanie. Nominacja ta byłaby w związku z ustąpieniem z sekretarjatu stanu t. zw. *sostituto*, t. j. jeneralnego sekretarza kardynała Rampolli, msgra Triepi, który, według obiegających pogłosek, zostanie oblezony purpurą kardynalską razem z innymi kandydatami do kapelusza kardynalskiego na konsystorzu w d. 14 marca. Pomiędzy kandydatami, których nominacja na kardynałów już jest postanowiona, znajduje się, jak wiadomo, ks. biskup krakowski, książę na Kozielecku, J. Puzyna.

* W Krakowie rozeszły się pogłoski, że z Rzymu nadeszło do Wiednia zawiadomie-

nie oficjalne, iż ks. biskup krakowski, podobnie jak arcybiskup prazki, ks. Skrbenski, otrzymali godność kardynałów, co zostanie ogłoszonym na najbliższym konsystorzu papieżkim.

* Z Rzeżycy piszą do nas: W końcu zeszłego roku poświęcono nowy kościół w naszym mieście, na który przeszło 7 tys. parafjan czekało już od lat trzynastu. Po spaleniu się od piorunu w r. 1887 dawnego kościoła drewnianego, nabożeństwo odprawiano w licej szopie, a wierni w deszcz, słońce i mrozy stać musieli na dworze. Parafja tutejsza jest uboga, składają ją prócz garstki mieszczan i paru dworów, wyłącznie włościanie lotewscy. Komitet budowy, mając prawo zbierać składki tylko w obrębie parafji, z trudnością dokonał głównego zadania, t. j. wzniósł i pokrył dachem mury. Obecnie wprawdzie można już tu odprawić nabożeństwo, ale brak dwóch wież frontowych, oraz wewnątrz: ołtarzy, podłogi, organów, kazalnicy, ławek i obrazów. Nawet wielki ołtarz jest tylko tymczasowy. Nadto zaciągnięty na dokonane już roboty dług przewyższa 5 tys. rb. i spłata jego jest bardzo pilna. Polecamy więc najmocniej sprawę naszą ludziom dobrej woli, upraszając o datki, ile kto może. Kościół zbudowano według planu inż. F. Wyganowskiego z Rygi, twórcy paru wspaniałych świątyń ostrołukowych w tych stronach. Nieodżałowana szkoda, że ubóstwo środków nie pozwoliło ściśle trzymać się planu p. Wyganowskiego przy wykonaniu wnętrza, które z tego powodu stanowi rozdźwięk z przedsięwziętą stroną zewnętrzną kościoła, zbudowanego z czerwonej cegły. Nowa świątynia poświęcona została, jak dawniejsza, czei Najsw. Serca Jezusowego. Wogóle kościół w Rzeżycy uważać można za jeden z najstarszych pomników czci Serca Jezusowego w dawnej Polsce. Łaskawe ofiary upraszamy adresować na imię ks. dziekana Ludwika Szymkiewicza w Rzeżycy. K. R.

* W dzienniku „Swiet“ 92-letni J. P. Kornilow, znany współpracownik hr. Murawjewa w Wilnie, zamieścił charakterystykę papieżstwa, pod tyt. „Cezaro-papizm rzymski“. Autor pisze tu „Święty powszechny Kościół apostolski w pierwszym tysiącleciu był prześladowany i udęcany przez cesarzy rzymskich i narody pogańskie; w drugim zaś tysiącleciu wrogami jego i prześladowcami zostali papieże rzymscy oraz ich gorliwi pomocnicy: łacińskie zakony, zwłaszcza Jezuiti, całe duchowieństwo łacińskie i wszyscy ich fanatyczni wyznawcy. Tak trwa dotąd...“ Autor kończy swój artykuł życzeniem, żeby zasada zwierzchnictwa papieżkiego zginęła, a „wtedy nastanie spokój w chrześcijaństwie“.

* Jak pisze „Kronika Rodzina“, katolicyzm w Mandzurji szerczony jest od lat 30 z pomocą księży misjonarzy. Wikarjat apostolski w Mukdenie został w ostatnich czasach podzielony na dwa osobne: mukdenski dla południowej i giryński dla średniej i północnej części. W pierwszym, przed rozruchami chińskimi, pracowało do 30 misjonarzy, francuzów przeważnie z kongregacji „*Missionum ad exteros*“. Liczba wierznych dochodziła 20 tys. Przy szkółkach kościelnych, kształceniu dzieci, pielegnowaniu chorych, pomocne były zakonnice. W wikarjacie giryńskim pracowało 12 księży, wiernych było do 10 tys. Rozruchy ostatnie zaciążyły i na misjach. Wikarjusz Mandzurji południowej msgr. Guillon poniósł śmierć męczeńską, a z nim księża: Emonel, Bourgeois, Corbel, Georjon i Leray. Misjonarze giryńscy uniknęli prześladowania, chroniąc się do Władywostoku, gdyż wierni zawczasu ich przestrzegli.

* Tygodnik „Cerk. Wied.“ pisze, że nowomianowany metropolita unicki we Lwowie, hr. Andrzej Szeptycki, jeszcze będąc mnichem bazylijskim, udawał się do Białej Krynicy na Bukowinie—siedliska staro-wierców austriackich, i prowadził w języku rosyjskim dysputę z Pafnucjuszem.

b. biskupem starowierców. Wobec katerycznego twierdzenia Pafnucjusza, iż starowiercy białokryńscy ściśle się przytrzymują tych dogmatów prawosławnych, które są uznane i przez kościół rosyjski, Szeptycki uznał za właściwe, podług „Cerk. Wied.“, opuścić Białą Krynicę.

* Z pow. dziśnieńskiego piszą do nas: W m. Prozorokach parafianie, przyciśnięci konieczną potrzebą, zabrali się do budowy kościoła, ale przeszkadza im w tem brak środków, gdyż parafia jest bardzo uboga. Inne, szczęśliwsze miejscowości mają świątynie okazałe, biedni zaś parafianie prozorocecy w zapadłym kącie Białorusi marzą za ledwie o jaknajskromniejszym kościółku, jako o jedynej podwalinie ich moralności i źródle pokarmu duchowego... Sprawa budowy kościoła tak się przedstawia: W maju zeszłego roku komitet budowy, posiadając nie więcej, jak parę tysięcy rubli, przystąpił do założenia fundamentów. W dniu 8 czerwca ks. biskup Zwierowicz położył kamień węgielny i poświęcił roboty, co wielką otuchą napędziło parafian. W chwili obecnej komitet budowy ma liczne wydatki, którym poddać nie może. Potrzebną jest pomoc z innych okolic kraju, o którą komitet uprasza. Ofiary przesyłać można pod adresem proboszcza ks. Druktejna, stacja pocztowa Prozoroki. Parafjanin.

* Z Kiszyniowa piszą do nas: Brak drugiego księdza bardzo dotkliwie czuć się daje: mamy jednego proboszcza, który prócz miasta Kiszyniowa obsługuje wszystkie niemieckie kolonie katolickie i zastępuje proboszcza w Izmailu. Trzeba mieć siły fenomenalne, by wydołać tym obowiązkom, i nieraz gdy ksiądz jedzie do Izmailu zaspakając potrzeby duchowe jego mieszkańców, tu nowonarodzone dziecko umiera bez chrztu, lub nieboszczyk leży kilka dni bez pogrzebu. Cóż dopiero mówić o tem, jak często pozbawieni jesteśmy mszy św. lub spowiedzi. Najwięcej jednak cierpi na tem nasza młodzież, która w szkołach religijnie się nie uczy, a i w domu nie każdy uczyć się może. Jak temu zaradzić—nie wiemy, a może wiedzieć nie chcemy; przez bojaźń starań wolimy cierpieć i swe dzieci kierować na bezwyznaniowców. N—y.

* Z Władykaukazu piszą do nas: Niedawno parafia katolicka obchodziła trzydziesto-pięcioletnie święta kapłańskie ks. proboszcza Kazimierza Warpuciańskiego, którego energii i zabiegliwości zawdzięcza posiadanie skromnego, lecz schludnego kościoła i powstającej obecnie szkolki. Ks. Warpuciański, rodem z gub. kowieńskiej, otrzymał święcenia w r. 1865 w Saratowie. Działalność swoją na Kaukazie rozpoczął w lat cztery potem, jako kapelan wojskowy w Dagestanie, i wszędzie umiał pozyskać sobie serca parafjan. Wymownym dowodem czci i uznania był obchód jubileuszowy, który się odznaczał nastrojem serdecznym i szczerym. R. M.

* W Warszawie zaczęła wychodzić „Biblioteka Dzieł Ch. zescjańskich“. Dotychczas ukazały się tu dzieła: kard. Hergenrothera: „Historja powszechna Kościoła katolickiego“ tom I i ks. Wład. Mich. Debickiego: „Studja i szkice religijno-filozoficzne“. Książki wychodzą co miesiąc pod redakcją ks. Zygmunta Chelmieckiego. „Przegląd Katolicki“ drukuje studjum ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego, p. t.: „Księża i nauka“.

* W diecezji Żmudzkiej zostali mianowani wikarjuszami nowowysięceni: ks. Antoni Malewski—do Linkowa; ks. Adam Gelzina—do Retowa i ks. Józef Sznapsztis—do Szenbergu. Przeniesieni proboszczowie: ks. Benedykt Garalewicz—z Nowych-Worń do Butkiszek i ks. Antoni Bazulewicz—z Pobijska do Kontowć; wikarjusze: ks. Dominik Tumenas—z Szat (na Żmudzi) do Kławan; ks. Władysław Opulski—z Kławan do Linkowa; ks. Józef Budryk—z Widuki do Brasławia; ks. Ludwik Bekaszis—z Pogir do Widuki; ks. Aleksander Kemeszis—

z Brasławia do Pogir; ks. Władysław Stabok—z Szydłowa do Girtakola; ks. Paweł Pawlukas—z Girtakola do Szydłowa; ks. Ludwik Tyszko—z Ilukszty do Johaniszkiel, oraz filjalista ks. Antoni Jurewicz—z Upiny do Szymanc i altarysta ks. Teofil Styrpejko—ze Zwing do Płungian. Zmarł altarysta w Płungianach, ks. Norbert Giedgowl. X.

Prawo i sady.

** Niedawno „Warsz. Dnieln.“ zamieścił artykuł, omawiający program działania specjalnej komisji, mającej zająć się sprawami włościańskimi w Królestwie Polskiem. Szczególną uwagę komisja ma zwrócić na sprawę służebności. W tym celu ułożono kwestjonariusz dla komisarzy włościańskich i stałych członków komisji gubernialnych do spraw włościańskich. Wnioski ich wykaza, jakie reformy są obecnie najpożądane.

** P. J. Pozner ogłosił broszurkę, nagrodzoną w r. 1899 na konkursie „Gaz. Sąd.“, pod tyt.: „Prawo a życie, główne zagadnienia literatury prawa handlowego“. Broszurka ta stanowi wstęp do poważniejszej monografii z filozofji prawa.

** Pisma petersburskie donoszą, iż na skutek raportu dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej raczył utaskawić cyganów, osadzonych za grabieże i rozboje przez sąd wojenny w Charkowie. Kara śmierci dla 8 podsądnych zmieniona została na oddanie do ciężkich robót; dla jednego dożywotnie, dla innych zaś od 10 do 20 lat; dla dwojga zaś podsądnych termin ciężkich robót został niżony z 15 na 10 lat.

** Redaktorowie pisma „Hacefirach“, pp. Zelik Stonimski i Nuchim Sokołow, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie w 1898 r. telegramu z Jerolimy bez aprobaty cenzury. Sąd okręgowy w Warszawie skazał obu podsądnych na zapłacenie 10 rb. grzywny, lub, w razie niemożności zapłacenia, na 3 dni aresztu przy polceji.

** W tych dniach, na kadencji Izby sądowej charkowskiej w Marjupolu, odbyły się rozprawy w sprawie 30 robotników fabryki belgijskiej „Providence“, oskarżonych o zmwowę i opór władzy. Izba sądowa skazała 4 oskarżonych na rok więzienia, czterech na areszt dwutygodniowy, resztę zaś uniewinniła.

** W tych dniach w Niżnim-Nowgorodzie roztrząsano głośną sprawę 5 policjantów, oskarżonych o zadanie śmiertelnych ran włościaninowi Wozduchowowi w areszcie policyjnym. Wyrokiem Izby sądowej stojkowi Szelemefjew, Szulpin i Szibajew skazani zostali na 4 lata ciężkich robót, zaś rewirowy Panow i stojkowy Olchowin na miesiąc aresztu każdy.

** Przed sądem okręgowym w Odesie w tych dniach stanęli żydzi: L. Sznajder i M. Wigdorezyk, oskarżeni o zamordowanie Barbary Fizulińskiej. Powodem w tej zbrodni była zemsta za przyjęcie przez Fizulińską religji chrześcijańskiej. Morderstwa dokonano jeszcze w r. 1895, ale, pomimo wszelkich usiłowań władzy sądowej, wykryć winowajców nie zdołano. Dopiero na wiosnę r. 1900 niejaki Bubin zawiadomił policję o tem, że żyd Sznajder przyznał mu się, iż to on właśnie zamordował Fizulińską. Sznajder uwięziony zeznał, że Fiz. została zamordowaną przez niego i niejakiego Miaskowskiego, z namowy wuja jej Wigdorezyka. Śledztwo wykazało wiarogodność jego zeznań. Sznajder i Wigdorezyk zostali skazani do ciężkich robót: pierwszy na 15, drugi na 10 lat. Miaskowski zaś zdołał zbiec przed sądem.

** W głośnej sprawie Blondesa, niedawno rozpatrywanej przez sąd okręgowy w Wilnie—jak donosi „Woschod“—wniesiony został protest kasacyjny przez urząd prokuratora, oraz skargi przez obrońców Blondesa.

Szkoły i młodzież.

** Powołana do opracowania nowego programu szkół średnich komisja pod przewodnictwem kuratora kaukaskiego okręgu naukowego, p. Janowskiego—jak donoszą „Nowosti“—opracowała typ szkoły ogólnokształcącej z dwoma językami starożytnymi. Wykład języka łacińskiego ma tam zaczynać się w III, a greckiego w V klasie. Ilość godzin, przeznaczonych na naukę tych przedmiotów, znacznie zmniejszono, a natomiast rozszerzono wykłady języka rosyjskiego, historii, przeważnie rosyjskiej, geografji i wprowadzono wykład historii naturalnej. Oba języki nowożytne: niemiecki i francuzki, będą obowiązkowe. Egzaminy utrzymane będą tylko wstępne i ostateczne, przejściowe zaś tylko z tych przedmiotów, w których uczeń ujawnił w ciągu roku szkolnego niedostateczne przygotowanie. W lutym r. b. projekt komisji złożony będzie do Rady państwa.

** Jedna z firm księgarskich w Warszawie przystąpiła do wydawnictwa dwóch dzieł polskich dla szkół średnich w Królestwie, a mianowicie: „Zbioru wierszy do deklamacji“, oraz „Wypisów do nauki literatury polskiej“. Prace te przygotował znany nauczyciel języka polskiego, obecnie w Lublinie, p. Władysław Nowicki; odpowiednio do nowego programu, ogłoszonego w pismach.

** Ukazała się w druku praca niedawno zmarłego literata i pedagoga, Bronisława Grabowskiego, p. t.: „Teoria literatury (stylu, prozy i poezji) do użytku szkolnego i nauki domowej“, wydana w Warszawie.

** Osobny oddział uczonego komitetu przy ministerstwie oświaty ułożył spis książek, które można odczytywać publicznie w audytorjach ludowych. Tu między innymi znajdujemy nowele Elizy Orzeszkowej „Milorod“ i „Babcia“, przekład Ławrowa.

** Ministerstwo skarbu wyasygnowało 15 tys. rb. na przeprowadzenie ścisłych badań nad wpływem alkoholu i napojów wyśkokowych na organizm ludzki. Suma ta oddana została do rozporządzenia istniejącej przy Tow. ochrony zdrowia ludu, komisji do walki z alkoholizmem.

** Od komitetu zarządzającego kasą imienia d-ra J. Mianowskiego otrzymujemy zawiadomienie, iż zmarły w r. 1891 Władysław Pełowski uczynił Kasę spadkobierczynią swego majątku, od którego dochody przeznaczył na popieranie wydawnictwa broszur i podręczników, zawierających wskazówki o rozwoju rolnictwa, rzemiosł i rękodzieł w kraju naszym, tudzież na pomoc dla autorów rzeczonych broszur lub podręczników i osób na tem polu pracujących. W wykonaniu zapisu tego, komitet zarządzający kasą oświadcza gotowość wejścia w bliższy stosunek z pp. wydawcami lub autorami dzieł, odpowiadających wyżej wyluszczonej określeniom i warunkom, celem zapewnienia dziełom tym poparcia. Osoby, pragnące uzyskać dla swych dzieł czy nakładów pomoc pieniężną, mogą się zgłaszać do biura komitetu kasy w Warszawie, przy ulicy Niecałej № 7.

** Ministerstwo oświaty zatwierdziło zapis Jacentego Janowicza, w sumie tysiąc rubli, na stypendja dla uczniów gimnazjum szawelskiego. W warunkach zastrzeżono, że stypendystami mogą być uczniowie wyznania prawosławnego lub katolickiego, przeważnie z liczby krewnych zapisodawcy.

** Zmarły w r. z. wydawca rosyjski Pawlenkow zapisał—jak wiadomo—100 tys. rubli na urządzenie 2 tys. bibliotek ludowych w uboższych wsiach. W gub. południowo-zachodnich—jak donosi „Kijewlanin“—wykonawcy testamentu postanowili stopniowo urządzić 120 takich bibliotek przy udziale kijowskiego Tow. oświaty ludowej.

** W dniu 27 b. m. na posiedzeniu Rady wojennej Akademji medycznej przyznano stopień doktora medycyny p. S. Tworowskiemu.

* Naczelnikiem wojskowej Akademii lekarskiej w Petersburgu mianowany został prof. Tarenieckij, któremu zarazem nadano rangę radcy tajnego. Dyrektorem instytutu górniczego w Petersburgu został rz. r. st. Łaguzen, dotychczasowy inspektor instytutu.

* Dyrektorem Instytutu rolnictwa i leśnictwa w Nowej Aleksandrii mianowany został profesor uniwersytetu warszawskiego r. st. Bielajew.

* W szkole politechnicznej we Lwowie ogłoszono konkurs na obsadzenie nadzwyczajnej katedry rysunków odręcznych i ornamentacyjnych, z placą 3,600 koron, oraz dodatkami za pięciolecie po 400 koron.

* Oddział lwowski uniw. ludowego im. Mickiewicza, w którym grupują się jednostki z pośród obywateli, pracujących nad oświatą ludu nie tylko we Lwowie, ale i w całej Galicji, odbył niedawno walne zgromadzenie. Inż. E. Libański, kresząc działalność zarządu, zaznaczył, z jakimi trudnościami musi walczyć uniwersytet ludowy, wskutek niechęci organów rządowych i ludzi, podszywających się pod płaszczyk patriotyczny. Dziś jeszcze odmawiają uniwersytetowi odpowiednich sal na wykłady, a bardzo wielu prelegentów odmawia swego udziału. Wbrew duchowi ustawy, na wykładach uniwersytetu ludowego obecni są komisarze policji w charakterze urzędowym.

* Z Rzymu piszą do nas: Otwarto tu uniwersytet ludowy na koszt miasta. Nauki będą w nim udzielane bezpłatnie przez członków Stowarzyszenia wolnych docentów. Program obejmuje wykłady popularne z prawa, filozofii, nauk ścisłych i medycyny. Zapisano się już na kursy przeszło 400 osób. Jest to już drugi taki uniwersytet we Włoszech. Pierwszy założono w roku przeszłym w Turynie, a w roku przyszłym także sam zakład ma być otwarty w Wenecji. *Weryha.*

Osobiste.

2 Pozostającemu przy jeneral-gubernatorze warszawskim, ks. Wilhelmowi Radziwiłłowi, Najwyżej pozwolono nosić ordery pruskie: Krzyża żelaznego, Orła czerwonego, krzyż brązowy na pamiątkę r. 1866, oraz medal brązowy na pamiątkę r. 1870; pozostającemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych ks. Michałowi Ogińskiemu, pozwolono nosić order papieżki Grzegorza Wielkiego.

2 P. J. Surzycki, dyrektor administracyjny zakładów fabrycznych K. Scheiblera w Łodzi, obejmuje stanowisko dyrektora w Towarzystwie górniczo-przemysłowym „Saturn”, należącym również w znacznej części do rodziny Scheiblerów.

2 Znany przemysłowiec łódzki, p. Juljusz Kunizer, otrzymał francuzki order legji honorowej.

2 Naczelnik óloneckiego okręgu górniczego rz. r. st. Ossowski, mianowany został członkiem górniczego komitetu naukowego.

Ruch kobiecy.

2 Kobiety francuzkie zamierzają stworzyć dla siebie najwyższą instytucję naukową: Akademię żeńską powstać ma w Paryżu. Pierwszemi członkiniami uczonogostowarzystwa bytyby panie: Adam, Gréville, Arvéde, Barine, siostry Séverine i Klementyna Royer.

2 Ruch kobiecy w Japonii znajduje silne poparcie cesarzowej. Niezbyt dawno, dzięki jej interwencji, zniesiony został zakaz dla kobiet występowania na scenie. Obecnie cesarzowa postarała się o to, aby kobietom otwarto dostęp do różnych instytucji, przedewszystkiem do poczty, telegrafów i telefonów. W Tokio praktykuje już nawet pierwsza kobieta-advokat, pani Tetsino.

2 Pani Chauvin, zaliczona od niedawna w poczet adwokatów francuzkich, występo-

wała po raz pierwszy w sądzie paryżkim, jako obrońca droźnika kolejowego, z którego winy nastąpiło wykolejenie pociągu pod Paryżem. Po wysłuchaniu obrony, trwającej 11 minut, sędziowie przysięgli uwolnili oskarżonego od odpowiedzialności.

Wypadki.

2 W klasztorze piotrowskim w Moskwie niewykryty morderca zabił staruszkę, usługującą sparaliżowanemu mnichowi. Mnich, pozbawiony ruchu i mowy, nie mógł dać wyjaśnień. Zabita znaleziono w jego celi pod łóżkiem, na którym leżał.

2 Zamknięty w więzieniu odeskim Małyszew, zabójca ś. p. Wołodkowiczowej, jak donoszą „Now. Dn.”, usiłował targnąć się na swoje życie. W tym celu oblał naftą pościel i miał ją podpalić. Straż więzienna zapobiegła temu.

2 W Baku d. 21 stycznia wybuchł kilkudniowy pożar naftowy w zbiornikach Towarzystwa czarnomorsko-kaspijskiego. Spaliło się przeszło 7½ milj. pud. nafty. O podpalenie poszlakowany jest stróż, wydany za karcjarstwo. Spłonęło kilkunastu robotników, wielu jest poparzonych. Straty w nacie i budynkach sięgają 1½ milj. rb.

2 W Monachjum d. 10 lutego zmarł znany higienista i przyrodnik, prof. Pettenkofer, który—jak donoszą pisma—targnął się na życie w przystępie melancholji.

Sport.

2 Nagrodę Cesarską na wyścigach kłusowych w Petersburgu, 15 tys. rb., zdobył w ubiegłą niedzielę niezwykleszony „Pitomec” p. Girni, ulepsząc jednocześnie rekord na cztery wiorsty do 6 m. 29 sek.

2 Król Edward VII posiada, jak wiadomo, jedną z najlepszych stajni wyścigowych w Anglii. Obliczono, iż w ciągu ostatnich lat dziesięciu konie jego zdobyły nagród na sumę około miliona funtów szterlingów (do 10 milj. rubli).

2 Na czele reproduktorów wyścigowych w Rosji stoi „Ruler” hr. Krasieńskiej. Potomstwo jego wygrało w r. z. 288 tys. rb. Dalsze miejsca zajmują: „Graf Janowski”—91 tys., „Tryton”—67 tys., „Faugh a Ballagh”—64 tys., „Granit”—50 tys. i t. d.

2 Berlin liczy 81 towarzystw cyklowych, a liczba cyklistów, którym w zeszłym roku wydano karty legitymacyjne, wynosiła 43 tys. Naturalnie, że ilość cyklistów znacznie jest wyższą, nie wszyscy bowiem do towarzystw tych należą.

2 W paryżkim *Jardin d'acclimatation* odbyła się doroczna wystawa kocia. Nadesłano 150 okazów najrozmaitszej rasy. Były tam koty angorskie, sjamskie, czarne, czerwone, dwubarwne; pierwszą nagrodę otrzymał kot o szerści tygryziej. Ciekawszemi może od okazów były wystawczynie: każda sławiła zalety swego ulubieńca; jedna, po ogłoszeniu wyroku, ze łzami w oczach skarżyła się, że jej kotka dlatego tylko nie dostała nagrody, że ona sama jest dreyfusistka, a w jury zasiadał antidreyfusista, Franciszek Coppée.

2 Na drodze starań nad ulepszeniem welocypedów zrobiono nowy krok. Dyrektor petersburskiej fabryki welocypedów „Starley”, p. Mazi, wynalazł nowy przyrząd sprężynowy, zabezpieczający od wstrząśnień, stanowiących dotąd najgorszą stronę jazdy kołowej. Wyroby fabryki „Starley”, będącej od niedawna w posiadaniu anglików, a obecnie w rękach kapitalistów miejscowych, w tej liczbie jednego polaka, znajdują w rosyjskich kołach sportowych coraz większe uznanie.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

2 W Warszawie, 6 lutego, w kościele pp. Wizytek p. Antoni Kieniewicz, syn Hieronima i Jadwigi z Horwartów, zaślubił hr. Magdalę Grabowską, córkę Aleksan-

dra i Marji z Reytanów. W orszaku ślubnym brał liczny udział przedstawicielowie świata arystokratycznego.

2 D. 9 lutego w Warszawie, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbył się ślub p. Kazimierza Rollego, współpracownika redakcji „Kurjera Polskiego”, z panną Heleną Godlewską.

2 W kościele św. Józefa w Warszawie odbyły się zaślubiny p. Witolda Żukowskiego, szefa biura warszawskiego oddziału Towarzystwa ubezpieczeń „L'Urbaine”, z panną Marją Urbanską, córką pani Anieli z Garczyńskich Bitschanowej, żony przemysłowca.

2 W katedrze lwowskiej dnia 10 lutego odbył się ślub panny Heleny Dzieduszyckiej, córki hr. Stanisławostwa Dzieduszyckich, z hr. Justynem Łosiem.

2 W dniu 28 stycznia r. b. w kościele Lipniskowskim (gub. wileńska) pobłogosławiony został związek małżeński p. Wincenego Hówalca, syna ś. p. Józefa i Terezy z Pruszyńskich; z panną Jadwigą Wolską, córką Stanisława i ś. p. Ksawery z Reuttów Wolskich.

2 W kaplicy Maltańskiej w Petersburgu w dniu 16 stycznia pobłogosławiony został związek małżeński obywatela gub. wileńskiej p. Władysława Ignacego Fiedorowicza, syna ś. p. Norberta i Michaliny z Niewęglowskich, z panną Emilją-Zofją Iwanowską, córką ś. p. d-ra Romana Iwanowskiego i Marji z Łalajewskich.

2 Dnia 7 lutego odbył się w Krakowie, w kościele oo. Kapucynów, ślub p. Jadwigi Teichmanówny, córki ś. p. Ludwika Teichmana, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Emanuelem Szymańskim, dyplomowanym inżynierem, urzędnikiem w ministerstwie kolejowym.

2 W Warszawie dnia 2 lutego, w kościele Opieki św. Józefa pobłogosławiony został związek małżeński między panną Janiną Saryusz-Tarnowską, a p. Janem Dunin-Rzuchowskim, inżynierem-technologiem.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU”

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. Ks. A. W. w Char.) W ustawodawstwie obowiązuje zasada, że wyznaniom obcym wzbroniony jest wszelki prozelityzm, to jest starania o zyskanie sobie nowych wyznawców. Poza to jednak zmiana wyznania, z wyjątkiem prawosławnego, nikomu nie jest wzbroniona, wymaganem tylko jest zachowanie następujących przepisów: 1) osoba, należąca do wyznania chrześcijańskiego (nie prawosławnego), a pragnąca przejść na łono innego kościoła, powinna prosić o pozwolenie ministra spraw wewnętrznych; stosowne podanie powinno być przesłane do ministra bez wszelkiego udziału władzy duchownej tego wyznania, które proszący pragnie przyjąć—podpisy świadków nie są tu wymagane. Wyjątków żadnych prawo nie zna. 2) dla przyjęcia obcego wyznania chrześcijańskiego przez osobę starozakonną potrzebne jest także zezwolenie ministra spraw wewnętrznych; prośba do ministra w tym wypadku winna być podana władzy duchownej tego wyznania, które starozakonny pragnie przyjąć, ta zaś przesyła ją ministrowi ze swoją opinią oraz z poświadczeniem, że petent dostatecznie jest utwierdzony w dogmatach wiary chrześcijańskiej; dla nieletnich zgoda rodziców wymagana nie jest. Od tych przepisów prawo ustanawia dwa wyjątki: dla ciężko chorych, ci mogą być ochrzczeni bez zgody ministra, któremu należy następnie donieść o dokonanej fackie, oraz dla żołnierzy, względem których wydano osobne przepisy (patrz dodatek do art. 7 Ust. wyzn. obc., T. XI cz. 1 Sw. Zak.)

(W. J. G.—r. w Szaff.) Istotnie wyrok sądu okręgowego w sprawie testamentu p. Wołodkowiczowej (już zniesiony przez Izbę sądową), był sprzeczny z dotychczasową praktyką sądową. Między innymi, w jednym z pism prawnych tutejszych znany prawnik p. L. Challand zaznacza, że w r. 1889 sąd okręgowy w Kiszyniewie zatwierdził testament niejakiego Skarlatidiego, sporządzony na rzecz instytucji dobroczynnych tureckich i kwestja prawomocności zapisu nie budziła żadnych wątpliwości, chociaż sprawa ta przeszła przez wszystkie instancje sądowe, aż do Senatu włącznie.

(W. Z. R. w P—wie). W kwestji, przez sz. pana poruszonej, znany nam jest wyrok Senatu z dnia 23 października r. z., ustanawiający zasadę, iż zeznanie świadka nie wystarcza za dowód należenia oskarżonego do takiego lub innego wyznania, o ile zeznanie jest sprzeczne z oświadczeniem oskarżonego.

(W. St. R. w R.) W sprawie braci Buhisków Senat wyjaśnił, iż użyte w przekładzie rosyjskim art. 2265 Kod. Nap. określenie: „zakonnoje osnowanije“, to jest „tytuł prawny“ nie odpowiada ściśle pojęciu, objętemu w oryginale francuzkim słowami: „juste titre“, co znaczy tytuł sprawiedliwy. Na to, aby w myśl 2265 art. Kod. Nap. posiadacz nieruchomości mógł zasłaniać się 10-letniem władaniem, niezbędnem jest, aby pierwotny „sprawiedliwy tytuł“ miał charakter takiej trwałości, któraby przynajmniej w przekonaniu nabywcy nieruchomości, nie pozwalała na późniejsze unicestwienie tego tytułu. Na tej zasadzie akt darowizny nie odpowiada wymaganiom „tytułu sprawiedliwego“ w znaczeniu art. 2265 Kod. Nap., gdyż możliwość późniejszego unicestwienia darowizny jest przewidziana przez prawo (art. 953 i nast. Kod. Nap.)

(W. St. P. w G.) Sprawa wznoszenia budowli w pasie pogranicznym, tak ważna dla rozwoju górnictwa w Królestwie, nie została jeszcze rozstrzygnięta ostatecznie. W uwzględnieniu jednak oświadczenia uchwały ostatniego zjazdu górniczego w Warszawie, popartej przychylną opinią ks. Imeretyńskiego, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa, za porozumieniem z ministrem skarbu, ułożyło następujący projekt zmian w dotychczasowych przepisach: szerokość pasu zmniejszona ma być z 875 do 100 sażni, reparacja budowli oraz wznoszenie czasowych budynków mają być dokonywane za zgoda załodniwego urzędu górniczego i naczelnika okręgu straży pogranicznej, wreszcie dla wznoszenia budynków stałych uzyskiwane być ma zezwolenie warszawskiego general-gubernatora. W sprawie tej prowadzi się obecnie korespondencja z ministrami wojny i spraw wewnętrznych.

Uwaga. Oprócz powyższych odpowiedzi na pytania w sprawach szerszego znaczenia, Biuro informacyjne pośredniczy w dostarczaniu informacji czysto prywatnych (w drodze korespondencji listownej), za opłatą na rzecz rz. kat. Towarz. dobrocz. w Petersburgu, a mianowicie:

- 1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich . . . 10 rb.
 - 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odnosnych praw, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. . . 3 rb.
 - 3) Za pośrednictwo w wyszukaniu i przestaniu numeru wydawnictwa lub gazety . . . 1 rb.
- Dla otrzymania informacji I kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: „Upowazniam oddawcę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej . . . imię, nazwisko, adres.“

Na listy bezimiennie Biuro nie odpowiada.

DONIESIENIA.

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

Julji Jankowskiej

Warszawa, Nowogrodzka 58 (r. Leopoldyny).

Zapis uczennic do klasy wstępnej 1 1-ej odbywa się codziennie od g. 9 do 11 rano i od g. 2 do 4 po południu.

KOCHA

w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (618)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Donat Jasiński,

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 18 stycznia 1901 r. w majątku Lasy. Pochowany w grobach rodzinnych w Linkowie (gub. kowieńska).
Cześć Jego pamięci, pokój Jego pięknej duszy! (3085)

ZMARLI.

† Bataziński Ignacy, lat 47—31 I w Błoniu, gub. warsz. Cichowski Gustaw, właśc. Lelewa, b. wychowawiec Instytutu w Marymoncie, lat 70 — 5 II w Lelewie. Ciemiński Artur, ob. ziemski — w Warszawie. Dworakowski Antoni, ks., b. prefekt gimn. w Suwałkach — w Sokołach. Frycz Stefan, ob. ziemski, lat 60—3 II w Probołowicach, w Proszowskiem. Grzechowski Leon, obyw. ziemski, lat 45—6 II w Miastkowie. Grzybowski Stanisław, członek sądu okręg. — w Wiatce. Held August, ob. m. Warszawy, lat 60 — 3 II tamże. Kozłowski Franciszek, kapiec, lat 50 — 4 II w Warsz. Mugielski Teofil, lat 86—w Kaliszu. Nowakowski Michał, ks. kanonik — w Częstochowie. Peel Karol, aptekarz, lat 49 — 5 II w Warsz. Piątkiewicz Henryk, rejent, lat 54 — 6 II w Radomiu. Rachunkowicz Dominik, lekarz, lat 66—1 II w Wilnie. Radwanówna Józefa, od lat 25 opiekunka zakładów św. Wincetego á Paulo—w Warsz. Rewrowski Bonawentura, ks.—w Wiśniowej. Rontaler Teofil, dr. med., —4 II w Piotrkowie. Tymiński Karol, lekarz, lat 27 — 4 II w Łomży. Wapiński Ludwik, jubiler, lat 72 — 3 II w Warsz. Wieweger Antoni, radca stanu, b. inspektor szkół w Królestwie Polskiem, b. członek b. komisji oświecenia, b. inspektor gimnazjum III, lat 83—9 II w Warsz.

† Mrowiński Walerjan, ks. superior oo. Jezuitów w Czerniowcach, lat 69 — tamże. Nowakowski Bonifacy, dyrektor Banku pożyczkowego, lat 82—we Wrześni, w W. K. Pozn. Oksza-Dylewski Antoni, oficer austr.—we Lwowie. Pereświt-Soltan Adam hr.—w Waplewie, w Prusach zachodnich. Skrzydlewski Tadeusz, właśc. Ocieszyna w W. Ks. Pozn.—4 II w Ocieszynie. Tadrzyński Zygmunt, rendant kasy oszczędnościowej pow. śremskiego—w Śremit, w W. Ks. Pozn.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Reorganizacja statystyki rolniej. Centrum a kresy. Pełnomocnicy ministerstwa rolnictwa].

System zbierania i opracowywania przez centralny Komitet statystyczny wiadomości o urodzajach postanowiono zmienić i—w tym celu przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono osobną komisję. Z uznaniem powitać należy przystąpienie ministerstwa do tej reformy, której potrzebę uczuwalimy już dawno. Dobra organizacja statystyczna stanowi jeden z bardzo poważnych czynników handlu dzisiejszego, a tymczasem nie było jej nigdy. Jakkolwiek bowiem aż trzy ministerstwa: spraw wewnętrznych, rol-

nictwa i skarbu, gromadziły dane statystyczne o urodzajach, jednak żadne z nich nie dawało i nie daje obliczeń, na których polegać można. Istotnie rezultaty corocznych obliczeń, dokonywanych przez wydziały statystyczne odnosnych ministerstw, różnią się pomiędzy sobą w granicach od 10 do 15 proc. Wpływa na to różnaitość sposobów zbierania i opracowywania wiadomości.

Centralny Komitet statystyczny otrzymuje dane za pośrednictwem urzędów gminnych i policji. W tym celu co rok, w maju, gubernialne komitety statystyczne rozsyłają do władz gminnych i policyjnych otrzymane od Komitetu centralnego blankiety, z zapytaniami dwóch rodzajów: jedne o przestrzeni zasiewów, a drugie—o stanie urodzaju i omłotu zboża, oraz zbioru siana. Przestrzeń zasiewów w gospodarstwach włościańskich oblicza wójt, w gospodarstwach zaś folwarcznych — policja wiejska (straż ziemska). Wymagać od nich ścisłości, naturalnie, nie można, a co gorsza, sprawdzić ich obliczeń niema sposobu. Bardziej zasługują na wiarę dane o stanie urodzajów, zwłaszcza w gospodarstwach folwarcznych, gdyż odpowiedzi udzielają tu bezpośrednio sami rolnicy. Zapelnione blankiety otrzymuje z powrotem komitet centralny, który je poddaje krytycznemu i szczegółowemu opracowaniu.

Ministerstwo rolnictwa trzyma się innego systemu, a mianowicie: powołuje do współpracownictwa samych ziemian, którzy w liczbie około 7,500 osób przysyłają sześć razy do roku odpowiedzi na kwestjonariusz ministerstwa. Dane te są stosunkowo najwiarogodniejsze i dawałyby dokładny i wszechstronny obraz stanu urodzajów, gdyby rozmieszczenie korespondentów było bardziej równomierne. Przy obecnych zaś warunkach przypadkowego zupełnie grupowania się korespondentów-ochotników, są powiaty, posiadające za ledwie jednego sprawozdawcę, gdy z innych nadchodzi po 100 i więcej odpowiedzi. O przestrzeni zasiewów ministerstwo rolnictwa danych nie zbiera i posilkuje się zebraniami przez Komitet centralny statystyczny w tym przedmiocie wiadomościami, które—jak mówiliśmy—niepodobna uważać za zupełnie ścisłe. Ministerstwo skarbu wreszcie otrzymuje dane o urodzajach za pośrednictwem inspektorów podatkowych, których obliczenia różnią się zwykle i od dat Komitetu statystycznego i od liczb, podanych przez ziemian. Widzimy ztąd, że sprawa zreorganizowania statystyki jest rzeczywiście pilna, gdyż obecnie niewiadomo, czego się trzymać.

Co prawda, nawet z liczbami zupełnie dokładnymi obchodzić się na-

leży z wielką ostrożnością, aby nie przyjąć do wniosków wręcz fantastycznych. W takim właśnie położeniu znaleźli się niektórzy «ekonomiści» rosyjscy, dowodzący przy pomocy cyfr, iż ze względu na nierównomierny rozkład terytorjalny ciężarów podatkowych i rozchodów państwowych, centrum państwa jest pokrzywdzone na rzecz kresów, i to tak dalece, iż temu właśnie przypisać należy ekonomiczny upadek Rosji środkowej. Ztąd dalej wyciągnięto wniosek, że dla podniesienia centrum koniecznym jest przenieść na prowincje kresowe pewną część poborów, obciążających dziś gubernie środkowe. Wykazując fantastyczność tego rozumowania, opartego na cyfrach prawdziwych, ale oświetlonych fałszywie, «Rusk. Wied.» powołują się na przykład następujący. Według danych sprawozdania Kontroli państwowej z r. 1898, suma wpływów podatku gruntowego, opłat od handlu i przemysłu i t. d. w 6 guberniach Rosji środkowej wynosiła 13,9 mil. rb., co stanowi na jednostka ludności 1,7 rb., w dwóch zaś guberniach północnych: archangielskiej i wologodzkiej — otrzymano z tych samych źródeł dochodu 0,4 mil. rb., czyli 0,25 rb. od każdego mieszkańca. Czyż dowodzi to jednak, iż mieszkańiec Rosji środkowej jest w porównaniu z mieszkańcem gub. archangielskiej obciążony 7 razy więcej, i że należy część tego obciążenia przenieść na gubernie północne? Liczby powyższe świadczyć mogą tylko o tem, że wartości, podlegające opodatkowaniu, są w Rosji środkowej bardziej cenne, niż na północy. Dla przekonania o tem, dość przytoczyć dane o wartości rocznej produkcji przemysłowej w tych dwóch okręgach, z których wypada, że na każdego mieszkańca w gub. moskiewskiej przypada z tego źródła 107 rb., a w gub. archangielskiej—3 rb.

Wracając do statystyki rolnej, sądzimy, że w jej zakresie zajdą zmiany na lepsze, gdy we wszystkich guberniach państwa ustanowieni będą t. zw. pełnomocnicy ministerstwa rolnictwa. Dotychczas tego rodzaju posady utworzono tylko w 20 wewnętrznych gub. państwa; niedawno jednak ministerstwo zwróciło się do warszawskiego zarządu dóbr skarbowych, z prośbą o opinię w sprawie utworzenia posad pełnomocników także w Królestwie Polskiem. Wobec tego uważamy za stosowne przypomnieć, iż zadaniem takiego pełnomocnika jest pośredniczenie we wszystkich sprawach i potrzebach miejscowego rolnictwa pomiędzy ziemianami danej guberni a ministerstwem. Do pomocy pełnomocnikom dodani bywają specjaliści z zakresu rolnictwa i hodowli, udzielający na

zadanie osobom i instytucjom rad i wskazówek technicznych.

J. G—r.

Nieurodzaj w Rosji w r. 1900.

W «Prawit. Wiestn.» ukazał się komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych o nieurodzaju 1900 r. w niektórych guberniach i o przedsięwziętych środkach ratunkowych.

Nieurodzaj zbóż i traw w r. z. nawiedził gubernie: chersońska, taurydzka, besarabska, podolska, część kijowskiej, w Syberji zaś—tomska i tobolska, oraz obwody: siemipałatyński, akmoński i zabajkalski. Najwięcej ucierpiały gub. chersońska i tomska, oraz obwód akmoński.

Zanim jeszcze otrzymano szczegółowe obliczenia nieurodzaju, rząd wyasygnował z sum ogólnych przeszło 1½ mil. rb. gubernialnym instytucjom, powołanym do niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską. Ostateczny obrachunek wykazał, że akcja ratunkowa wymaga wyasygnowania ogółem 5,529,519 rb. Jakoż istotnie do chwili obecnej rząd wydał już 5,014,519 rb. (w tej sumie: ziemstwu chersońskiemu 1,5 milj., taurydziem 300 tys., besarabskiemu 445 tys.; gubernatorom: tomskiemu 1,3 milj. rb., tobolskiemu 468 tys. rb., podolskiemu 100 tys. rubli i t. d.). W gub. podolskiej największy nieurodzaj okazał się w powiecie bałckim, na który wyasygnowano całą zapomogę rządową w sumie 100 tys. rb., w innych powiatach wystarczyły miejscowe środki żywnościowe.

Komunikat stwierdza, że zapomogi rządowe, nawet łącznie z wydatkami, dokonanymi z miejscowych kapitałów i zapasów żywnościowych, nie wystarczają na całkowite pokrycie szkód, zrządzonych przez nieurodzaj. W samej tylko gub. chersońskiej zabrakło w tym roku 45 milj. pudów ziarna. To też komunikat przypuszcza, że słabsze ekonomicznie gospodarstwa włościańskie w miejscach nieurodzaju ulegną ruinie.

Wreszcie komunikat wyraża nadzieję, że bezpośredni cel pomocy rządowej—zapobieżenie ostrym objawom nędzy, chorobom epidemicznym i brakowi ziarna do zasiewu—zostanie przy udziale pomocy prywatnej osiągnięty.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.

Kowieńskie Tow. rolnicze. Otrzymałyśmy list następujący: W rubryce «Stowarzyszenia Rolnicze» w X-rze 2 «Kraju», o kowieńskim Tow. rolniczym znajduje się ustęp: «P. Meysztowicz referował o niedojściu do skutku układów z mińskim Tow. wzajemnych ubezpieczeń, skutkiem czego zrobiona będzie próba zbiorowego wstąpienia do jednego z towarzystw akcyjnych». Ponieważ jest to informacja niedokładna, uprzejmie proszę o jej sprostowanie. Według protokołu, sprawozdanie p. Meysztowicza z narad i wniosków komisji asekuracyjnej miało treść następującą, a mianowicie: 1) Mińskie Towarzystwo wzaj. ubez. nie daje obywatelom guberni kowieńskiej należnych im warunków; 2) wobec tego pozostają dwie drogi: albo założenie samoistnego

towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dla guberni kowieńskiej, albo układ z konwencją o zniżki; i 3) dla uzyskania odpowiednich warunków bądź w Tow. mińskim, bądź od konwencji; również dla umożliwienia organizacji towarzystwa wzaj. ubez. dla guberni kowieńskiej, nieodzowną jest solidarność ziemian z guberni kowieńskiej, wobec czego wzory stosownych plenipotencyj na imię Rady Towarzystwa rolniczego, zostaną posłane przez komisję asekuracyjną do wszystkich członków Towarzystwa Rolniczego. Zresztą, decyzja w sprawie asekuracyjnej stanowi atrybucję ogólnego zgromadzenia członków, któremu stosowny referat zostanie złożony. **Witold Bociarski**, sekretarz kowieńskiego Tow. Rolniczego.

Podolskie Tow. rolnicze. Ostatnie posiedzenie zarządu Tow. wykazało, iż na przeciwnych krańcach Podola powstają dwie nowe niższe szkoły rolnicze: jedna w Humiennem w pow. winnickim, na gruntach, ofiarowanych przez Bank włościański, a zawierających 20 dzies. ziemi wraz z zabudowaniami, zaś druga w Obodowce w pow. olgopolskim, w majątku hr. Sobiańskiego i jego kosztem. Kurs w obu szkołach ma być trzyletni. Na utrzymanie pierwszej szkoły spodziewana jest roczna zapomoga od skarbu w ilości 3 tys. rb., — dla obodowieckiej zaś szkoły hr. Sobiański przeznaczył po 3,600 rb. rocznie.

Płockie Tow. rolnicze. Ogólne zebranie członków utworzyło następujących 10 sekcji: rolniczą, mechaniczno-meljoracyjną, hodowlaną, przemysłu rolniczego, leśnictwa i ogrodnictwa, organizacji gospodarstw, służbowa i pośrednictwa pracy, pracy kobiet i drobnego przemysłu, prawno-ekonomiczną i handlową. Z wniosków, podniesionych przez członków, utrzymał się projekt złożenia władzom memorjału w sprawie obniżenia ceł od nawozów sztucznych, dowożonych z zagranicy. Wygotowanie odpowiedniego memorjału polecono zarządowi.

Biuro centralne zakupu towarów. Delegaci wszystkich syndykatów i towarzystw rolniczych Kraju północno-zachodniego na zjeździe w Wilnie opracowali projekt organizacji biura centralnego, w celu wspólnego zakupu towaru dla składów. Zadaniem biura będzie także zawieranie wszelkiego rodzaju umów, przyjmowanie przedstawicielstw różnych firm i robienie zamówień w imieniu wspomnianych towarzystw i syndykatów. «Biuro centralne» mieścić się będzie w Mińsku i pozostawać pod zarządem p. Obrapalskiego.

Mohylowskie Tow. rolnicze. Przy Towarzystwie otwartym zostaje wydział gorzelniczy, na wzór wydziału, oddającego tak znaczne usługi członkom mińskiego Tow. rolniczego.

Wystawa rolnicza w Mińsku. Staraniem mińskiego Tow. rolniczego urządzona będzie w jesieni w Mińsku wystawa gospodarstwa i przemysłu rękodzielniczego wiejskiego dla całego Kraju zachodniego. Wystawa trwać będzie od dnia 26 sierpnia do 4 września r. b. Składanie deklaracji kończy się d. 1 marca. Zwracać się należy do komitetu wystawy w Mińsku.

Suwalskie Tow. rolnicze. Przy Towarzystwie otwarta ma być sekcja gospodarstwa kobiecego. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w Suwałkach w dniu 21 marca.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— **Zjazd urzędników leśnych**, drugi z kolei (pierwszy odbył się w 1899 r.), został otwarty przez ministra rolnictwa w d. 25 stycznia. Uczestników zjazdu zarządzających dobrami państwa, rewizorów leśnych i leśniczych, zebrało się około 120 osób. Prace zjazdu podzielone zostały pomiędzy trzy sekcje, mające za zadanie rozstrzygnięcie

następujących kwestyj: zmiany w gospodarce leśnej, sprzyjające naturalnemu odnawianiu lasów, przygotowywanie nasion drzewnych, przygotowywanie zastępu doświadczonych robotników, prawidłowa organizacja robot leśnych, ustroj straży leśnej, wreszcie wynagradzanie ludności miejscowej za roboty, dokonane w lesie, w naturze, t. j. drwami i innymi produktami leśnymi. Przewodniczącym na zjeździe jest dyrektor departamentu leśnego, r. t. Nikitin.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż dla pomocy ludności w miejscowościach, nawiedzonych przez nieurodzaj w roku 1900, skarb wyasygnował z funduszy żywnościowych: dla ziemstw chersońskiego 1,543 tys. rb., taurydzkiego 300 tys. rb. i besarabskiego 445 tys. rb.; gubernatorom: besarabskiemu 9 tys. rb., tobołskiemu 468 tys. rb., tomskiemu 1,353 tys. rb. i podolskiemu 100 tys. rb., wreszcie naczelnikom okręgów: akmołińskiego 750 tys. rb., semi-palatynskiego 17 tys. rb. i zabajkalskiego 30 tys. rb., razem 5,014,5 tys. rb.

— W marcu r. b. odbędzie się w Kijowie piąty wszechrosyjski zjazd wodociągowy, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. W. Procenko.

— W d. 7 b. m. wprowadzoną będzie na wszystkich kolejach rosyjskich taryfa ulgowa na przewóz okazów wystawowych, przeznaczonych na wystawę rolniczą w Lublinie w czerwcu r. b.

Przemysł i handel.

— Jaki postęp zrobił handel międzynarodowy w ciągu ubiegłego stulecia, świadcza następujące cyfry wartości wywozu z Rosji w tysiącach rubli:

	w 1862 r.	w 1898 r.
Złoto i srebro	13,554	370,912
Len	6,928	56,100
Nasiona	3,023	27,320
Włókna	4,731	37,424
Konopie	11,215	10,600
Szczecina	456	8,560
Masło	112	5,311
Jaja	—	33,000
Włóczny	—	11,500

— W Komitecie ministrów—jak donoszą „Nowosti”—w najbliższym czasie zostanie rozpatrzony projekt opodatkowania przemysłowców i fabrykantów w Królestwie Polskim na utrzymanie i ulepszenie dróg szosowych.

— Brykiety torfowe, wynalazku p. Galeckiego (patrz N-r zeszyły „Kraju“), przeszły zwycięsko wszystkie próby, wobec czego p. Iznoskow nabył od pana G. prawo eksploatacji ich na Petersburg, gub. nadwołżańskie, uralskie i kaukazkie; pp. Eitinhof i Laurel—na gub. nadbaltyckie i ościenne; p. Korolew—na Moskwę i centralną Rosję. Królestwo Polskie i gub. południ. i półn.-zachodnie zatrzymali pp. Galeccy dla siebie. Jest to wyjątkowy przykład tak skwapliwego przystąpienia do eksploatacji nowego wynalazku kapitalistów tutejszych.

— Jako ilustracja do dzisiejszego stanu rynku żelaznego posłużyć mogą następujące dane o spadku cen na żelazo w głównych okręgach przemysłowych. Na początku roku zeszłego cena żelaza gatunkowego równała się 1 rb. 70 kop. za pud. Obecnie zakłady polskie i donieckie sprzedają takowe po 1 rb. 50 kop., wówczas gdy żelazo zagraniczne kosztuje w Sosnowcu 1 rb. 80 k.

— Wedle informacji „Torg.-Prom. Gaz.” powstaje w Rosji Towarzystwo akcyjne eksploatacji wynalazków Towarzystwa wiedeńskiego, pod firmą „Jan Szczepanik i Sp.”, z kapitałem zakładowym 850 tys. rb.

Komunikacje.

— Bardzo pospolitemi są u nas narzekania na środki komunikacyjne. Otóż pouczającym pod tym względem może być porównanie dzisiejszego stanu rzeczy z tem, co było przed stu laty. Nieznano więc wówczas ani kolei, ani parowców, ani dróg bitych (szos), ani telegrafów, ani telefonów. Obecnie zaś w państwie Rosyjskiem jest: dróg kolejowych 51 tys. wiorst, szos 25 tys.

wiorst, statków parowych 3 tys. sztuk, linii telegraficznych 140 tys. wiorst, telefonowych—6 tys. wiorst. Z usług kolei korzysta w ciągu roku 71 milj. osób (pasażerów), ładunków przewozi się 6,814 milj. pudów, telegramów wysyła się 95 milj., przesyłek pocztowych—710 milionów.

— W ministerstwie komunikacji podjęta została kwestja wprowadzenia pewnych zniżek i ułatwień w nabywaniu biletów miesięcznych, sezonowych i rocznych w komunikacji podmiejskiej, celem ich rozposzczelnienia, gdyż dotąd korzystano z nich bardzo mało. Nowe przepisy obowiązują od 1 maja.

— Ministerstwu komunikacji przedstawiono projekt połączenia Wisły z Wartą za pomocą kanału. Długość projektowanego kanału na przestrzeni pomiędzy Włocławkiem a Koninem wyniesie 50 wiorst.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 31 stycznia (13 lutego). Przeważające usposobienie giełdy w dalszym ciągu apatyczne, niechęć do znaczniejszych obrotów, zniżkowe. Ze obietnica rządu przyjścia z pomocą bardziej poważnym przedsiębiorstwom metalurgicznym, w postaci znaczniejszych zamówień, nie wpłynęła na ogólne polepszenie się ich kursu. Uważamy to tem, iż przedsiębiorstwa poważniejsze i obecnie (z wyjątkiem pułtowskich i paru innych) notowane są na giełdzie wyżej *at pari*, a jak niektóre (np. briańskie i baltyckie) przeszło w dwójnasób, że więc zamówienia rządowe w żadnym razie na celu mieć nie mogą dawać tym przedsiębiorstwom takie zyski, by — jak do niedawna — wypłacały one swym akcjonariuszom 12—25 procent. Możliwość istnienia zapewnioną być może i przy zysku 3—5-procentowym, a więc o powrocie do uprzednich kursów marzyć niepodobna; przeciwnie — oczekiwać można spodzajczego dalszego spadku niektórych jeszcze walorów. Ostatnie notowania brzmia: banki: wołsko-kamski 1140, ros. dla handlu zewn. 260—259, handl.-przem. 198—195, międzyw. 299—298, dysk. 440, warszawski handl. (w zoharowaniu) 380; walory naftowe: bakińskie 641, kaspiskie 6925, akcje Nobla 525, udziały (nominalnie) 10550 i 10450; metalurgiczne: aleksandrowskie (nominalnie) 66 i 65, briańskie 216—212, sormowskie 59—58, pułtowskie 74,5—73,5, baltyckie (nominalnie) 1100 i 1000; koleje połudn.-wschodnie 163—162,5, Renta 96¹/₂; Pożyczki premijowe: I—334, II—293,5, III—217.

Warszawa, 9 lutego. Listy zast. m. Warszawy 3-proc. 98,85; 4¹/₂-proc. 90,15—90,30; listy zastawne m. Łodzi 5-proc. 95,25; 4¹/₂-proc. 86,65—86,75. Listy zast. ziemskie 4¹/₂-proc. 95,40—95,50; 4-proc. 84,85—84,95. Z akcjami przemysłowymi: labo. Starachowickie 187, dnieprowskie metalurg. 600.

Czeki: na Londyn 94 rb. 90 k. za 10 funt. szt.; na Paryż 37 rb. 65 k. za 100 fr.; na Berlin 46 rb. 36 k. za 100 mar.; na Wiedeń 39 rb. 50 k. za 100 koron.

Dyskonto w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 3¹/₂—7¹/₂ proc., w Paryżu 3 proc., w Amsterdamie i Brukseli 3¹/₂ proc., w Wiedniu 4 proc., w Londynie 4¹/₂ proc., w Berlinie 5 proc., w Kopenhadze 6 proc.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKKA. Usposobienie zewnętrznych rynków zbożowych cokolwiek słabsze, głównie dzięki obfitym dowozom pszenicy z Argentyny. Zaznaczyć jednak trzeba, że pomimo to, w porównaniu z przed rokiem, cyfry dowozu ziarna argentyńskiego są znacznie niższe. W Niemczech oziminy uszkodzone zostały przez mrozy, wobec czego ceny trzymają się tam mocno. Rynki taniejsze obficie zaopatrywane są w owies rosyjski. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Londynie	106—110,5	—	84,5—87,5	78
„ Marsylii	96,5—106	—	—	—
„ Berlinie	122	108,75	104,25	—
„ Królewc	85—86	70	67—68	68—78
„ Gdańska	86—90	64—70	55—70	68—79

Na rynkach rosyjskich usposobienie w dalszym ciągu mocne, zwykłe. Podaż zmniejszyła się, wewnętrzny zaś popyt, między innymi ze strony ziemstw i władz wojskowych—bardzo dobry. Na południu wzrasta się działalność eksportowa, dzięki czemu coraz mocniej z pszenicą i żytem. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	88—92	69—72	70—81	72—90
„ Kijowie	90—91	62—63	69—62	60—90
„ Brodach	85—87	62—61	50—55	65—68
„ Odesie	—92	75	66	66
„ Libawie	—	70—71,5	68—78	—
„ Rewlu	86—90	70—71	65—60	68—72

WEŻNA. Z Warszawy donoszą o znacznie mocniejszej tendencji, przy bardzo chętnych transakcjach z wełną krajową. Ceny znacznie wyższe. Notowano 77—79—86 talarów za centnar. W Londynie aukcja pierwsza po Nowym Roku przyniosła zwyżkę o 5 do 7 proc. W Niemczech dobre usposobienie trwać będzie zapewne aż do aukcji majowej berlińskiej. Zapotrzebowanie ze strony przemysłowców dobre, zapasy małe.

CHMIEL. W Warszawie usposobienie bez zmiany, obroty bardzo nieznaczne po cenach 12—13 rb. za chmiel wyborowy i 5—7 rb. średni. Z Zatecu donoszą o oczekiwanym polepszeniu się notowań, jak dotąd, ceny uprzednie, 135 do 160 koron za 50 kilo. W Norymberdze dobry popyt na chmiel piękny, bar-

wiste, w cenie 70—80 mar. Obfite dowozy i łatwy zbył chmielów austriackich i galicyjskich po 75—78 marek, dzięki ich dobrej barwie. Ostatnie notowania taniejsze: chmiel rynkowy I gat. 80—88 m., II gat. 68—76 mar., III gat. 60—65 mar.; halletauer: I gat. 85—92 mar., II gat. 70—80 mar., III gat. 60—68 m. za 50 kilo.

CUKIER—w Petersburgu—rafinada Keniga 5 rb. 95 k. do 6 rb.; mączka cukrowa 5 rb. do 5 rb. 10 k.; w Moskwie rafinada 5 rb. 75 k., mączka—5 rb. (w ostatnich dniach rafinada podniosła się o 20 kop.); w Warszawie ożywione obroty z rafinadą; I gatunek 5 rb. 40 k., II gat. 5 rb. 30 k.; mączka cukrowa 4 rb. 62¹/₂ kop., a na lato 5 rb. 25 kop.; w Odesie—usposobienie mocne: rafinada 5 rb. 65 kop. do 5 rb. 75 kop. Zagranicą z cukrem rosyjskim obroty ospałe.

MASŁO (kor. „Samopomoc”) w Rydze (na wywóz) I gat. 38—40 kop., II gat. 34—36 kop., III gat. 28—32 kop. za funt.

OGŁOSZENIA.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

L I S T A 72.

W dalszym ciągu do komitetu budowy nowego kościoła od d. 28 grudnia 1900 r. po 26 stycznia 1901 r. wpłynęły następujące ofiary:

Mich. Kulikowski 10 rb., Chmurzyński 1 rb., zebrane przez J. Andrzejewskiego 5 rb., zebrane przez Zof. Zarubę 3 rb., W. Troczyński 1 rb., Winc. Bojachowska 10 rb. Wyjęto ze skarbony w kościele za czas od 8 listopada do 8 stycznia 272 rb. 27 kop., w tej liczbie od Julji J. 10 rb., od Jadzi i Józia Ulickich 3 rb., złoty zaręczynowy pierścionek Izab. Zgierskiej, sznurek korali, trzy złotych i jedna srebrna obrączka oraz srebrny znak Czerwonego Krzyża, Radziwiński—waza chińska, Kryst. Kozakowska 25 rb., Kam. Chwalibóg 10 rb., pamięci Em. Gebel 25 rb., zebrane przez ks. Ołędzkiego 15 rb., Ernest Prauze 10 rb., ks. Jan Ładygo z Kaukazu 2 rb. 50 kop., Stef. Kolb 1 rb., Józ. Puchowski 100 rb., Staś i Lonia Święcicy 3 rb., Wład. Holeniewicz album do fotografii, oprawne w aksamit z bronzowemi ozdobami, Remig. Gorowski 1 rb., P. Lewicka 2 rb. 50 kop., P. Korzucharowa—granaty i korale, pracownicy Mironowickiej fabryki cukru 30 rb., Z. G. M. M. 25 rb., Mich. Kuncewicz 1 rb., And. Czortowicz 5 rb., Okt. Szostakowski i Ant. Zarebski (przy zakończeniu rachunków dzierżawy w Rozkopanej) 100 rb., Paweł Żeletowiecki 1 rb., Grzegorz Prawosudow 1 rb., Jak. Lisowski 1 rb., J. Zandera 1 rb., P. Dobrzańska 3 rb., K. Dobrowolski 1 rb., S. Taniszewski 1 rb., J. Zakrzewski 1 rb., C. Kański 1 rb., Kryst. Onichimowska państwową 4 proc. Rentę nominalnej wartości 100 rb. a kursowej 96 rb. 57 k., A. Salomonowicz 5 rb., jen. A. Ijaszewicz kryty zegarek, złoty artysta Józef Hoffman 300 rb. Razem z poprzedniami 216,575 rb. 95 kop.

Prezes komitetu: L. Jankowski.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCJI.

Na odbudowanie wieży Jasnogórskiej: Marja, Bronisław i Henryk 3 rb., J. Z. z G. 5 rb., Józefa Frank 5 rb., Jan Chełmicki 3 rb., Balicki 1 rb., Serwiński 1 rb., Bagński 1 rb., Szafir 1 rb., Biernacki 50 k., Antoni Jussis 5 rb., Erazm Piltz 100 rb. Razem z poprzedniami 322 rb. 75 kop.

Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

WARSZAWA

Fosfatyna Faliera

WYDAWNICTWA POPULARNE

KSIEGARNIA

Gebethnera i Wolffa.

A. K. S. Świat podbiegunowy, według najnowszych źródeł, z 25 rysunk. i mapą okolic podbiegunowych, kop. 50, karton. 60.

COLLIER WILLIAM F. Zasady zoologii. Z angielskiego tłum. Feliks Wermiński. Z 47 drzew. w tekście, kop. 40, karton. 50.

DYAKOWSKI B. Wędrowni zwierzęta i rośliny. Kop. 50, karton. 60.

GEIKIE A. Geologia, tłum. z ang. prof. K. Jurkiewicza, wydanie nowe, przejrzyste, uzupełnione, z 27 drzeworytami w tekście, kop. 50, karton. 60.

Geografia fizyczna, tłum. z ang. wyd. nowe, popr. i uzupełn. Józef Morozewicz, kand. nauk. przyr. Z 21 drzeworytami w tekście, kop. 50, karton. 60.

GERARDIN L. Botanika ogólna, z franc. przeł. W. M. Kozłowski, z 51 drzew. w tekście, kop. 40, karton. 60.

JOTEYKO-BUDNICKA. Co chemja dziś może? Z 12 rysunkami w tekście, kop. 50, karton. 60.

KRAMSZYK STANISŁAW. Komety i gwiazdy spadające, z 30 rysunkami w tekście, kop. 50, karton. 60.

LOCKYER L. NORMAN. Pierwsze początki astronomji, przeł. Wład. Skłodowski, z 54 drzew. w tekście i ryciną tytułowa. Kop. 50, karton. 60.

PETERS KAROL F. Mineralogja, przełożył z niemieck. Józef Morozewicz, k. n. p., z 46 drzew. w tekście, kop. 50, karton. 60.

PIOTROWSKI P. Nauka o pogodzie, z 52 rysunkami w tekście, kop. 40, karton. 60.

ROSCOE A. H. Chemja, wydanie nowe, przejrzane i uzupełnione, z drzeworytami w tekście, kop. 30, karton. 60.

SKRZYŃSKA KAZIMIERA. Świat niewidzialny, z 80 rysunkami w tekście, kop. 50, karton. 60.

STECKI JAN. Zasady ogólne ekonomji społecznej, kop. 50, karton. 60.

STELLA-SAWICKI JAN. Dr. Poznaj sam siebie, szkice fizjologiczne z 16 rysunkami w tekście, kop. 40, kart. kop. 50.

STERLING E. Dr. Pielegnowanie zdrowia, książeczka dla wszystkich; dziełko zalecone przez Komitet higieny ludowej II wysł. higien. w Warszawie, z 13 rys. w tekście, kop. 40, kart. kop. 50.

STEWART BALFOUR. Fizyka, przeł. z ost. wyd. ang. Wikł. Biernacki, kand. nauk mat., z 48 rycin. w tekście, kop. 50, karton. 60.

UMINSKI W. Ocean i jego tajemnice, z licznymi ilustracjami w tekście i 4 mapami, kop. 50, karton. 60.

ZABOROWSKI A. Światy zaginione. Z 3 wylania francuzkiego przełożył i uzupełnił J. K. Potocki, z 24 figurami w tekście, kop. 50, kart. kop. 60. (652)

Podjekuje się urządzania parków, ogrodów spacerowych i użytkowych szkolek i przyjmuje inspekcje ogrodowe (651)

STEFAN OFFMAŃSKI
OGRODNIK-PLANISTA

Warszawa, Marszałkowska № 53.

W SALONIE. — Staralem się o rękę hrabianki Z., ale cała jej rodzina była przeciwna temu małżeństwu.

— A panna?
— Panna?... panna przecież też należy do rodziny. (Kolec)

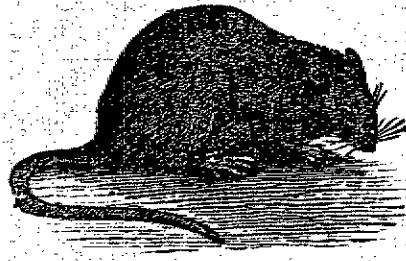
MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I S.P.
(firma egzystuje od r. 1873)
W WARSZAWIE

№ 2, Erywańska № 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac. tapicerski. Ceny niskie, stałe. (73)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (643)



№ 9 — poczta, № 10 — tanięj dr. żel. Przy zamówieniach prosimy o bezwarunkowe oznaczeni_o N_o żądanych automatów.

SZCZURY i MYSZY tępią doszczętnie automaty «Elektra», niszcząc szkodników bez przerwy w olbrzymich naraz ilościach. Automat № 9 na myszy (pokojowy) rb. 1, automat № 9a na myszy (gospodarczy) rb. 2, automat № 10 na szczury i myszy polne (mniejszy) rb. 5, automat № 10a na szczury (większy) do młynów, składów, kurników i t. p. rb. 6.50. Wyłączna sprzedaż: Warszawa, «Progres», Długa № 32. Automaty na prowincję wysyłają się tylko po otrzymaniu całej należności: (457)

Biuro techniczne stosowania i budowy

CIĄGU SZTUCZNEGO PATENTOWANEGO

(ochr. świad. № 12,063)

F. J. TUCHOŁKA

Warszawa, Nowogrodzka № 5.

Poleca w miejsce wysokich kominów i dla spalania pyłu węglowego, torfu grubego i mialkiego, trocin i mało-wartościowego materiału opałowego; spalanie zupełne, produkcja pary większa. Urządzenie bez przerwy w fabryce. (644)

Egzystująca od roku 1879 Fabryka pasów do maszyn Józefa Wegnera w Warszawie, ul. Królewska № 21, poleca pasy z oryginalnych skór angielskich w wyborowym gatunku. (574)

CENTRYFUGI

do wydzielania śmietanki z mleka, pasy i oleje do maszyn, wagi dziesiętne, motory wiatrowe etc. dla gospodarzy rolnych, jako też: aparaty do oczyszczania zużytych olejów, maszyny do pisania i rachowania, emaljowane szyldy, sikawki do gaszenia ognia proszkami, poleca

JAN BRUDKOWSKI w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 66

◆ Prospekty i cenniki wysyłają się gratis i franco. ◆
Reprezentacja plantacji nasion buraczanych Fr. Strube. (446)

Biuro Młyno-Budownictwa (100)

Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka

◆ Warszawa, od 8 lipca r. 1900, Smolna 7. ◆

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ZALEŃSKI

WARSZAWA, Berga № 8. (120)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa

KRZYŻACY.

Powieść historyczna

HENRYKA SIENKIEWICZA.

◆ Wydanie jubileuszowe, 4 tomy. ◆
Cena rb. 5, w oprawie rb. 6.60, przesyłka 50 kop. (661)

Kaucjonowane, pierwszorządne

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Bronisławy Golczewskiej

Warszawa, Świętokrzyska 44. (191)

W NASZYCH SPRAWACH

SZKICE W KWESTJACH EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH.

I rb. 1. — II rb. 1.20.

Skład główny w Księgarni

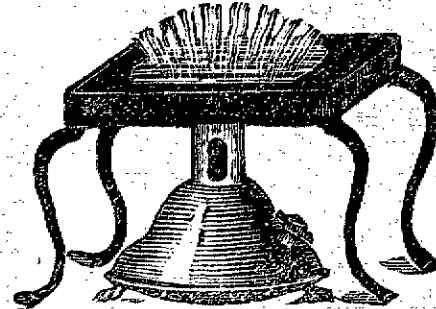
GEBETHNERA I WOLFFA
w Warszawie. (662)

Pokoje umeblowane

od 75 kop. do 3 rb.

Dom obywatelski, Warszawa, Marszałkowska № 86. (471)

◆ IWAŻNE DLA KAŻDEGO! ◆



Opatentowane za № 10,913.

Nowowynaleziona, zupełnie bezpieczna kuchnia naftowo-gazowa «Ekonomja», z oddzielną płytą «Wygoda», wyróżnia się trwałą konstrukcją; prędko gotuje, pali się bez kłota, czystym gazem, bez zapachu, nie kopci; płomień można regulować. Zużywa nafty za 1/2 kop. na godzinę. Wysyłam za zaliczeniem. Cena ze wszystkimi przyrządami i z przesyłką tylko rb. 3.10, z dwoma rezerwuarami dla 2-ch naczyń rb. 5.25. Do miejscowości oddalonych wysyłam, prosząc o zażycie. Wynalazca J. FRANOUZ, Warszawa, Królewska 49 K. (576)

MAGNAT.

Powieść Marji Rodziewiczówny.

◆ Cena rb. 1.50. ◆

Wydawnictwo S. LEWENTALA w Warszawie, Nowy-Świat № 41. (663)

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od pierśi i w okresie rośnięcia. (655)
Sprzedaż w składach aptecznych.

KSIEGARNIA

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie

poleca do NAUKI

JEZYKOW OBCYCH

PRAKTYCZNE

LATWE METODY

H. BERGERA

do gruntownego nauczania się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z wymową polską i z kluczem.

Metoda Angielska 1.50

W oprawie płóciennej 1.80

Metoda Francuzka 1.—

W oprawie płóciennej 1.30

Metoda Niemiecka 1.—

W oprawie płóciennej 1.30

Metoda Niemiecka. Kurs wyższy, uzupełniający 1.60

W oprawie płóciennej 2.—

Słownik Polsko-Francuzko-Polski, t. zw. «Emigracyjny» największy i najdokładniejszy zistniejących, ułożyli Kazimierski i Ropełowski. Wydanie nowe. Rb. 6, w oprawie rb. 7.

ODDZIELNIE: Część polsko-francuzka rb. 5, w oprawie rb. 5.70. Część francuzko-polska rb. 2, w oprawie rb. 2.60.

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego, w kantorach i szkołach, ułożył prof. Piotr Parylak. W oprawie rb. 1.50.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa

Dr. JAN STELLA-SAWICKI

CZERSTWA STAROŚĆ

czyli

JAK ZACHOWAĆ ZDROWIE DO PÓZNEGO WIEKU.

◆ Cena kop. 75. ◆

Poprzednio wydane:

Poznaj sam siebie. Szkice fizjologiczne. Z 16 rysunkami. (Wydawnictwo popularne) kop. 40, karton. 50.

Rady dla młodych mężatek. Wydanie 5, przejrzane, poprawione i uzupełnione, kop. 50, w oprawie rb. 1. (653)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

U PRZYSZŁEGO TEŚCIA. — Teść: Zastrzegam się tylko, że posag dostanie moja córka dopiero po mej śmierci.

Zięć: Ależ nie mówmy nawet o tem! Powiedz mi pan lepiej, jak tam szanowne zdrowie? (Boc.)

Nowa książka

E. Jankowskiego

«ZASILANIE OGRODÓW I ROŚLIN OGRODOWYCH NAWOZAMI». Cena kop. 80. We wszystkich księgarniach. (664)

Szukają umieszczenia

od kwietnia:

NAUCZYCIELE, niemiecy katolicy.
NAUCZYCIELKI, polki, dyplomowane, muzykalne, z wyższym wykształceniem, znające gruntownie język francuzki i niemiecki.
A. Koczorowska, nauczycielka w Poznaniu, Strzelecka 3 B. (658)

PORTRETY

dowolnej wielkości, wykonane artystycznie, z zupełną gwarancją podobieństwa z nadesłanej fotografii. Ceny i warunki listownie. Warszawa, Bracka № 8, m. 7. K. Moncewiczówna. (656)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., z ścisłym internatem. Lublin, Dr. Olechnowicz, Ordyn. oddz. chor. ner. przy szp. św. Wincentego. (518)

GABINET DENTYSTYCZNY D-ra L. Brenneisena, ul. Koszykowa 33, róg Marszałkowskiej, w Warszawie. (654)



SPISANIE PROTOKOLU.

Obraz J. DEMOULINA.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

ma honor podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że na zasadzie postanowienia Ogólnego Zebrania Akcjonariuszów z d. 22 stycznia r. b., dywidenda za rok 1900 na akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego została naznaczona: dla akcji pierwszych dwudziestu dwóch emisji po 40 rubli na akcje i dla akcji dwudziestej trzeciej emisji po 10 rubli na akcje i że w ten sposób, wobec wypłacenia już wstępnej dywidendy na akcje I—XXII emisji, w ilości 20 rubli na akcje, podlega wypłaceniu dodatkowa dywidenda również po 20 rubli na akcje. Co się zaś tyczy dywidendy na akcje XXIII emisji, to takowa została zaliczona na rachunek należący na te akcje 2-iej wypłaty w ilości 150 rubli i z tego powodu dywidenda na nie wydana nie będzie.

Wypłata dodatkowej dywidendy na akcje I—XXII emisji będzie uskuteczniana począwszy od d. 23 stycznia 1901 roku, po przedstawieniu odnośnych kuponów: w kasie Banku w Wilnie i u korespondentów Banku, a mianowicie:

w Wileńskim prywatnym Banku Handlowym w Wilnie i we wszystkich jego oddziałach;

w Petersburgu: w Petersburskim Międzynarodowym Banku Handlowym, w Domu Bankierskim H. Wawalberg, w Petersburskim Kantorze Moskiewskiego Banku Kupieckiego i w Petersburskim Dyskontowym i Poyczkowym Banku;

w Warszawie: w Warszawskim Dyskontowym Banku, w Domu Bankierskim H. Wawalberg i w Warszawskim Banku Handlowym;

w Moskwie: w Moskiewskim Kupieckim Banku;

w Rydze: w Rydzkim Gieldowym Banku;

w Kijowie: w Kijowskim prywatnym Banku Handlowym, (3069)

i w Libawie: w Libawskim Gieldowym Banku.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

niniejszem ma honor podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że wymiana akcji tego Banku V i XV emisji na nowe akcje, z pełnymi arkuszami kuponowymi na następne dziesięciolecie (trzecie dla V emisji i drugie dla XV emisji), będzie uskuteczniana, począwszy od 1 lutego 1901 roku, w ciągu dwóch i pół miesięcy, t. j. do dnia 15 kwietnia włącznie, w Petersburgu: w Petersburskim Międzynarodowym Banku Handlowym, a po upływie tego terminu — w Wilnie: w Kasie Banku.

Dla otrzymania nowych akcji z pełnymi arkuszami kuponowymi, należy złożyć stare akcje z talonami, jak również 1 rb. 25 k. z każdej akcji na opłatę podatku stemplowego i rozchodów wykonania tych akcji. (3070)

T. SZEWA. — Potrzebno bogatemu bankierowi X. pan też robi buty — i dawno pan dla niego robi?

— O, proszę pana, ja mu jeszcze robiłem buty, kiedy on bez butów chodził. (Kolec).

ROZPRAWY

Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie można prenumerować od 1 stycznia 1901 roku za pośrednictwem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Dział A, nauk matematyczno-fizycznych, kosztować będzie 3 rb., a Dział B, biologiczny 4 rb. rocznie, bez względu na obszerność tomu, ilość rycin i tablic. Tomy każdego działu będą wychodzić w zeszytach co miesiąc lub rzadziej. Każdy prenumeratorem otrzymywać będzie w dodatku co miesiąc i bezpłatnie: Sprawozdania z posiedzeń Wydziału. (2884)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

ALFRED GRODZKI

W Warszawie, ulica Senatorska № 38. (631)



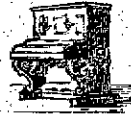
Ogłoszenie firmy KROHN BROTHERS & Co na Maderze.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że w celu większej gwarancji pochodzenia i naturalności znajdujących się w sprzedaży znakomitych naszych win Madera, wprowadziliśmy etykiety, deponowane przez nas w Departamencie handlu i przemysłu.

Celem zaś przeszkodzenia, żeby butelki, opatrzone temi etykietkami, nie były użyte do win innego pochodzenia, opatrzyliśmy etykietyki tasiemeczką, za pomocą której można etykietykę rozerwać i tem samem uniemożliwić dalsze jej użycie. Upraszamy Szanowną Publiczność, dla ogólnego dobra, zrobić użytek z tych tasiemeczek w sposób wyżej podany.

Patent Państwa Rosyjskiego na powyższy sposób niszczenia etykietki został nam przyznany 28 grudnia 1895 r. i każdemu korzystaniu z tego patentu przez nieuprawnionych do tego, będziemy umieli przeszkodzić na drodze prawnej. (3048)

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności jeszcze i na to, że tylko całe, a nie pół-butelki z powyższymi etykietkami mogą być w sprzedaży.



◆ Nabywszy wypadkowo do 200 sztuk ◆

FORTEPIANÓW I PIANIN

polecam wszystkim, przed kupnem gdziekolwiek indziej, obejrzeć takowe w składzie

Fridricha Mundinger

Petersburg, Newski prosp. № 57 (między ulicami Władimirską i Nikołajewską). (3074)

Załoba Damska

przy Biurze procesyj pogrzebowych „KONKORDJA“

Petersburg, Włodzimierski prosp. № 14.

Wielki wybór wszelkich akcesoryj załoby damskiej. Skład zagranicznych i ruskich materyj na suknie załobne. — Telefonu № 3326. (3071)

TAKŻE RACJA. — Moja żono! Nie możemy urządzić żadnych balów, gdyż mnie stanowczo nie stać na to!

— Co, co? To ty nawet w nowym wieku będziesz mi brewerję urządził! Władisz go, mamut zeszlowieczny! (Kurj. Św.)

5 wiorst od stacji drogi Nadwiśl. 5 godz. od Warszawy, godziny od Lublina.

NAŁĘCZÓW

Poczta i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie.

W ziemie ścisły internat dla chorych wewnętrznych i nerwowych (z wyłączeniem umysłowych i epileptyków). Dwóch stałych lekarzy, dozorczyń chorych i masażystka. Hydropatja. Kąpiele błotne, elektryczne, mineralne sztuczne. Elektryzacja, masaż, gimnastyka Fraenkla. Sezon zimowy najodpowiedniejszy jest dla chorych cięższych i mniej zamożnych (o 20% tańszy od letniego). (612)

Dyrektor Dr. A. PUŁAWSKI,

b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

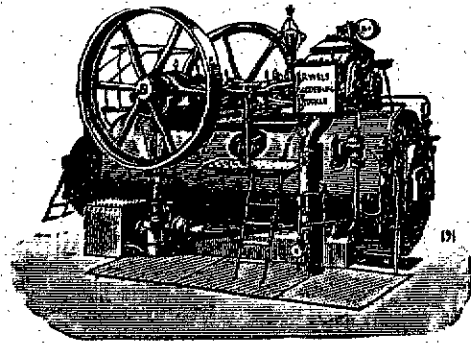
Warszawa, Miodowa № 4.

(632)

R. WOLF

Magdeburg-Buckau.

Największa fabryka Maszyn parowych w Niemczech.



Lokomobile

z wysuwaniem kotłami rurowymi, o sile pary 4—200 koni, najoszczędniejsze motory

W przemyśle i gospodarstwie wiejskiem (2447)

Maszyny parowe, Kotły rurowe parowe wysuwane, Pompycentryfugi, Młocarnie najlepszych systemów.

◆ Olbrzymi eksport do wszystkich części świata. ◆
Reprezentanci: J. BEREZOWSKI, inżynier, Petersburg, ul. Mikołajewska, d. № 29, m. 5. Warszawa, A. ZABOROWSKI, inżynier, Smolna 28.

**POLUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

Zakłady Dnieprowskie


Herb Państwa
na Wszechro-
syjskiej Wysta-
wie w Nizim-
Nowgorodzie
w r. 1896.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konnnych.
Szyny profili lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obreże.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu 
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisyj.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obreżowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, wiązania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzywizny.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

i AGENTURY — w Petersburgu: Maza Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Nikołajewski 3;
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie:
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia
Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depezy: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(85)

**PIERWSZE ELEKTRO-FOTOGRAFICZNE
ARTYSTYCZNE ATELIER**

otwarte od 10 stycznia 1901 r. przez firmę

A. RENTZ i F. SCHRADER

Zdjęcia codziennie i bez przerwy w dwóch pawilonach od 10 rano do 5 po południu.
Zdjęcia grupami w kostjumach, jak również oddzielnie, uskuteczniają się na zamówienie w atelier fotograficz-
nem od 9 do 11 1/2 wieczorem.

(3073)

Petersburg, 30, Wielka Morska 30.

Ciesz się, panu wywdzięczyć za ura-
żone życie?
— O, panie! niema o czym mówić. To
taka drobnotka... (Pług. Bl.)



Wzrostka do nauczania odpowiednio
do wzrostu dziecka — dziecka — nie-
długo w każdym domu, gdzie się zwraca
uwagę na prawidłowy fizyczny rozwój
dziecka. Planetyczne pełne uznanie dowo-
dy ludzi kompetentnych. — Tamże przy-
rzędy gimnastyczne, foteliki dziecięce,
niewymownie. Gry towarzyskie. — Gry
ogrodowe. Zajęcia podług Froebela i roz-
maite zabawki dla dzieci poleca T. Kło-
bukowski w Warszawie, Chmielna 17.
(3067)

**PORADNIK
DLA CZYTAJĄCYCH KSIĄŻKI.**

Dwutygodnik sprawozdawczo-literacki ilustrowany.

PRENUMERATA ROCZNA rb. 2, z przesyłką pocztową rb. 2.60, półrocznie
rb. 1, z przesyłką rb. 1.30.

W Galicji rocznie z przesyłką kór. 8 h. 80.

W Księstwie Poznańskim rocznie z przesyłką mar. 5 f. 20.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca i zawiera:

- 1) Sprawozdania i streszczenia z wszelkich nowych książek polskich, oraz wy-
bitniejszych dzieł literatur obcych.
- 2) Artykuły literackie wstępne ilustrowane.
- 3) Sprawozdania z dziedziny sztuki i muzyki.
- 4) Opisy dzieł rzadkich lub wyczerpanych z ilustracjami i opisy bibliotek kra-
jowych.
- 5) Zyciorysy, nekrologi i sylwetki ludzi zasłużonych w literaturze, księgarstwie,
sztuce i t. p.
- 6) Wiadomości z międzynarodowego ruchu literackiego i księgarskiego.
- 7) Katalogi wszystkich nowych dzieł polskich, oraz wybitniejszych dzieł wszyt-
kich literatur obcych.

(636)

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Redakcji i Administracji w Księgarni TEODORA
PAPROCKIEGO i S-ki w Warszawie, Nowy-Swiat № 41.

PATENTY
na wynalazki
wyrabia i zużytkuje
inż. Kazimierz Ossowski.
Biuro techniczne międzynaro-
dowe, (3001)
BERLIN, Postdammerstrasse 3.

SKŁAD APTECZNY
i KOSMETYKÓW
K. NIWINSKIEGO
w Kijowie, Kreszczatik № 23.
Poleca wielki wybór perfum, kosme-
tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby
Baccara, szczotki, grzebienie, sztyldkrety.
Apt. towary, chem. przetw., artykuły
gospodarcze. (764)

Stanisław - Aleksander Kozłowski
adwokat przysięgły i heraldyk, Warsza-
wa, Chmielna 27. Legitymacje szlachet-
stwa i tytułów honorowych. Poszukiwa-
nia archiwalne w kraju i zagranicą.
Informacje heraldyczno-genealogiczne i
rodowody. (2367)

OGIER

wywodowy, arab z autentyczną arabską
metryką, na sprzedaż w m. Pustowarnia,
p. Skwira, gub. Kijowska. (3086)

♦ Ułatwia trawienie ♦

ŚRODEK HYGIENICZNY

GUMMI-PEPSIN

Prowizora Józefa Pohoskiego
w Petersburgu.

Smaczne w zuci karmelki, mechanicz-
nie oczyszczają zęby, usuwają zapach i
nadają jamie ustnej i dziąsłom przyjem-
ny aromat. Przy używaniu Gummi-Pe-
psiny znacznie zmniejsza się pociąg do
palenia tytoniu. Każdy karmelek zawiera
najlepszą pepsynę i «Gummi», którą
można mieć z przyjemnością i nieskoń-
czenie długo. (3077)

♦ Cena 30 kop. ♦

Sprzedaje się w aptekach i składach
aptecznych. Skład: Petersburg, Wasiljew-
ski Ostrów, 4 linja № 39.

GAPSKI. — Pan nie tańczy walca, panie
Gapski?

— Nie, panie dobrodziejko, tańczę tylko
półkę, bo taki trzęsący taniec dobrze mi
robi na żołądek — po kolacji. (Kurj. Św.)

♦ Nowa książka ♦

w księgarniach i sklepach fotograficznych

A. K. JERZEMSKIEGO

САМОУЧИТЕЛЬ

ФОТОГРАФИИ

на бромомелатинной эмульсии и
хлоросеребряных бумагах.

II wydanie z 250 rysunkami kolorowan-

♦ Cena 3 rb. ♦

Skład wydawnictwa w Petersburgu:
Мастерская учебных пособий и
игръ, Графский пер. 3. (3078)

DRZEWKA ŚLIWEK WĘGIEREK
najlepszego gatunku i wieku, najtaniej
sprzedaje. Adres: Osada Kazimierz, gub.
Lubelska, S. Kołakowski. (659)

Specjalna hodowla

Kartofli nasiennych

o najwyższej wydajności w kłochach i
krochmalu, w Dobrach Gałowanie i
Sobiekursk, Właściciele DREWITZA i
ZAWADZKIEGO (st. pocz. Olawock, dr. żel.
Nadwiśl.), poleca Panom Rolnikom nowe
odmiany po znacznie niższych cenach.
Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.
Zamówienia przyjmują w Warszawie:
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI,
Miodowa № 4, i A. GRODZKI, Sena-
torska № 33. (668)

ŚWIĘTO (ręcz dzieje się w kantarzel).
UrządNIK. — Szanowny panie przyjacielu,
czy mogę prosić o krótki urlop... Te-
sejowa mi nagle umarła...
Pryncypał (zirytowany). — Pan to sobie
zawsze jakieś święto wynajdziesz...
(Kurj. Św.)

**DŁA GORZELNI
i DYSTYLARNI**

Be. ki żelazne do spirytusu z podwój-
nym zamknięciem.

Maszynki patentowe do przedniego roz-
lewania i odmierzania, do butelek
wódek słodkich, koniaku, araku i
t. p.

Gniotowniki do zielonego siodu naj-
nowszego systemu.

Pompy do zacieru, spirytusu i wody
ora: pompy studienne.
Transmisje, parniki i kadzle zacierne.
samochodzące. (669)

Poleca Fabryka Maszyn

KAROLA POSEPNY

Warszawa, Marszałkowska 17.